



Niewiasto Eucharystii ucz świętowania

43

Rzeszowska  
Piesza Pielgrzymka  
na Jasną Górę

4-13 sierpnia 2020 r.



43. Rzeszowska Piesza Pielgrzymka

# NIEWIASTO EUCHARYSTII, UCZ ŚWIĘTOWANIA

MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

Rzeszów 2020

ISBN 978-83-66566-14-9

DRUK



„BONUS LIBER” Sp. z o.o.  
Wydawnictwo i Drukarnia Diecezji Rzeszowskiej  
35-020 Rzeszów, ul. 17 Pułku Piechoty 7  
tel. 17 852 59 38, 790 804 406  
e-mail: [biuro@bonusliber.pl](mailto:biuro@bonusliber.pl) • [www.bonusliber.pl](http://www.bonusliber.pl)



## SŁOWO ZACHĘTY

### *Niewiasto Eucharystii, ucz świętowania.*

Kiedy odbywało się pierwsze spotkanie Księży Przewodników Rzeszowskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, głównym tematem spotkania pozostawał program konferencji, homilii, sanktuariów eucharystycznych, wprowadzenia do Nowenny, postulaty do pozostałych ćwiczeń duchowych podczas drogi oraz wskazania dla przygotowujących nabożeństwo za Ojczyznę w Jamach i nabożeństwo przebłagalne w Janowie Częstochowskim. O koronawirusie nie mówiliśmy. Niestety temat przyszedł, a każdy dzień bliżej połowy marca przynosił coraz to nowe szczegóły o niełatwej rzeczywistości pandemii. Dlatego kolejne spotkanie pod przewodnictwem Ks. Bpa Jana, Ordynariusza diecezji, przyniosło postanowienie o pielgrzymowaniu duchowym pątników i o sztafecie kapłanów, którzy będą codziennie szli pielgrzymim szlakiem, wieczorem będą wracać do Rzeszowa, a następnego dnia kolejna grupa kapłanów będzie kontynuować wędrówanie. Każdego dnia Msza św. będzie przez nich celebrowana w parafiach, gdzie od lat modlimy się. Ks. Dyrektor na przeglądzie trasy prosił Ks. Proboszczów, aby zaprosili swoich parafian na tę Eucharystię.

Autorzy tekstów pielgrzymkowych złożyli swoje opracowania do druku, w związku z tym będą dwie wersje tych pomocy: drukowana w ograniczonej ilości egzemplarzy oraz wersja internetowa na stronie Rzeszowskiej Pieszej Pielgrzymki.

Publikacja zawiera intencje modlitewne na każdy dzień pielgrzymki, konferencje, opis sanktuariów eucharystycznych i prze-

słanie, jakie z nich płynie, oraz wprowadzenia do Nowenny, która jest ważnym punktem w czasie pielgrzymowania.

Pątnicy duchowi będą mieli możliwość przeżywania treści tego-rocznego przesłania pielgrzymkowego przez odczytywanie z Internetu, Msza św. będzie celebrowana w bazylice Pani Rzeszowskiej o godz. 18.00 i transmitowana przez Radio VIA, Koronka będzie w radiu o godz. 15.00, Różaniec, Nowenna i Apel w kościele św. Krzyża z transmisją przez nasze radio diecezjalne.

Mamy nadzieję, że część pielgrzymów duchowych wybierze się ze swoimi duszpasterzami z poszczególnych grup autokarami na Jasną Górę, aby uczestniczyć w wejściu 43. Rzeszowskiej Pie-szej Pielgrzymki przed tron Matki Bożej, a następnie wziąć udział w Najświętszej Eucharystii na zakończenie naszego tegorocznego pielgrzymowania.

Pragnę serdecznie podziękować Ks. Biskupowi Ordynariuszowi za pomoc w organizowaniu tej pielgrzymki i duchowy udział w niej, słowa wdzięczności kieruję do Ks. Dyrektora Witolda, do O. Duchownego Pielgrzymki Ks. Prałata Władysława Jagustyna za opracowanie i rozdzielenie tematów do opracowania, wszystkim Kapłanom, którzy pomagali w opracowaniu koncepcji, jak i poszczególnych tekstów, dziękuję Alumnom naszego Seminarium za wprowadzenia do Nowenny oraz Wydawnictwu Bonus Liber za druk wszystkich materiałów na tegoroczną modlitwę pielgrzymkową.

Wszystkim, którzy będą pielgrzymować ku Jasnej Górze, z serca błogosławię.

+ Edward Białogłowski

Rzeszów,

Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa,

19 VI 2020 r.

## DZIEŃ I.

### 4.08 – wtorek, przygotowanie liturgii: Grupa bł. Karoliny

**Intencja:** *Aby pielgrzymowanie szlakiem uświęconym modlitwą i trudem pomogło nam wypełniać nasze powołanie*

**Sanktuarium:** *Cud eucharystyczny z Lanciano – To jest serce umierające z miłości dla nas*

**O. Zbigniew Deryło OFMConv:** Ten cud się wydarzył na początku VIII w., czyli ponad 1250 lat temu. Grupa mnichów bazylikańskich przybyła tu z Konstantynopola, gdyż było tam wówczas wielkie prześladowanie czcicieli ikon. Mnisi mieli odwagę stanąć wobec cesarza w obronie kultu ikon, kierując się wolnością sumienia. Tym samym narazili się na prześladowanie. Wierzący uciekali wówczas w różne strony świata, a część mnichów przybyła właśnie tutaj. Wśród nich był jeden kapłan, bazylianin, o którym mówi się, że zwątpił w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii. Wydaje mi się, że doświadczenie prześladowania, jakie go spotkało i znalezienie się w nowych warunkach, w obcym kraju, wstrząsnęło wieloma rzeczami w życiu tego zakonnika. Być może przeżywał kryzys połowy wieku. Może zetknął się z ludźmi wątpiącymi publicznie w obecność Jezusa w Eucharystii. W każdym razie coś wstrząsnęło tym człowiekiem. Nazwałbym to bardziej nocą wewnętrzną niż zwątpieniem. Wprowadzony w tę głęboką noc pytał się o sens swojego kapłaństwa: o to czy rzeczywiście ma boską władzę, czy naprawdę Jezus wyszedł z grobu; bo jeśli nie zmartwychwstał, to on sam nie ma żadnej władzy i wierzy w nieboszczyka, którego nie ma w Eucharystii. Tylko Bóg może powiedzieć, jak bardzo cierpiał ten człowiek i czego doświadczył. Z pewnością ukrywał to przed ludźmi. Tego dnia, kiedy sprawował Eucharystię właśnie na tym terenie, jedynie on sam i Bóg wiedzą, co przeżywał. Myślę, że to był szczyt jego cierpienia. Być może był to moment, że

gdyby Bóg nie odpowiedział w taki czy inny sposób, to ten człowiek by się kompletnie załamał.

– **Bóg jednak odpowiedział...**

Tak. Bóg odpowiedział w czasie tej Eucharystii. Po konsekracji, kiedy ów zakonnik wymienił słowa „Bierzcie i jedzcie, to jest moje Ciało... Bierzcie i pijcie, to jest moja Krew” – wtedy zobaczył, że hostia zamienia się w ciało, a wino w krew. I tak jak ten poprzedni stan ukrywał przed ludźmi, tak teraz nie był w stanie nic ukryć, gdyż nie mógł kontynuować Mszy. Jako wschodni mnich liturgię sprawował w małej kapliczce w oddzieleniu od ludzi, jednak słysząc ich szemranie wyszedł do nich mówiąc: „**wejdźcie i zobaczcie, jaki cud się dokonał**”. Na podstawie tych słów można wnioskować, że ten człowiek rozumiał, iż jest to odpowiedź zarówno dla niego, jak i dla innych. Odczytał, że Bóg nie ma do niego żalu. Wręcz odwrotnie: ten cud jest pewnego rodzaju nagrodą, za wytrwanie, za to, że nie uciekł, nie odszedł. Uznał to za znak, że obroną dla chrześcijan jest Bóg obecny w Eucharystii, który rozumie i może pomóc. Analogicznie jak św. Tomaszowi, którego my nazywamy niedowiarkiem, Chrystus dał mu do zrozumienia, że użyje nawet jego upadków, wątpliwości i słabości, jeśli będzie trwał szukając Go. Tomasz odczuł wiele miłości w słowach Chrystusa, upadł na kolana wyznając: „Pan mój i Bóg mój!”. Znaczy to, że rozumiał, iż Pan nie ma do niego żalu.

– **Zrozumiał to i ów bazylianin; przemianę eucharystycznych postaci zobaczyli ludzie. Co działo się dalej?**

Kroniki przekazują, że kilka dni po cudzie mnisi bazylianie zobaczyli, jak cudowne Ciało eucharystyczne się kurczy. W moim przekonaniu uczynili rzecz wskazującą, że byli mądrymi ludźmi, używającymi rozumu i serca. Otóż przygotowali specjalny materiał pokryty szlachetnym sukniem i przybili Ciało Pańskie wokół 12 gwoździkami do tego materiału z myślą, żeby je zachować w kształcie hostii dla przyszłych pokoleń. **Dzięki temu dzisiaj cudowne Ciało z Lanciano ma okrągły kształt hostii.** Krew zgromadziła się nato-



miast w pięciu osobnych grudkach. Każda z nich jest nieco inna pod względem wielkości i kształtu. Co do hostii, to jej środek jest dziurawy. Oprowadzałem kiedyś grupę z Polski, w której, jak się potem okazało, był kardiolog ze Szwajcarii. Poprosiłem go, aby w najprostszy sposób wyjaśnił mi, tak abym zrozumiał, dlaczego jest ta dziura w środku. Z punktu widzenia nauki potwierdził on to, co powiedzieli lekarze włoscy. Powiedział, że jest to serce ludzkie przekrojone wzdłuż. Dziura powstała, gdyż mnisi przybili je gwoździkami, a ono nie mogło się skurczyć. Dodał, że serce gdy umiera – kurczy się i zamyka.

Wniosek z tego taki, że mamy tu konające serce, które chciało się zamknąć, serce umierające z miłości dla nas. Nawet przybite gwoździkami zachowało się zgodnie z naturą, zamykając się niejako odwrotnie, na boki. Środek niby jest dziurawy. Jednak gdy się podejździe blisko i dobrze przyjrzy, to można zobaczyć cieniutką błonkę, która łączy całość.

**Przez wieki nie brakowało różnych ludzi: zarówno niedowiar-ków, jak i ciekawych cóż to naprawdę jest za ciało. Podjęto badania. Jaki był ich wynik?**

W 1970 r. i w 1971, pod kierunkiem żyjącego jeszcze prof. Linoli, specjaliści z Uniwersytetu ze Sieny i Arezzo pobrali próbki z Ciała i Krwi i poddali je bardzo dokładnym badaniom, które trwały dwa lata. **Konkluzją był telegram, w którym napisali: „Słowo Ciałem się stało”.** Potem przywieźli zarówno pobrane próbki, jak i wyniki badań. Mówiąc najprościej stwierdzili, że cudowne Ciało z Lanciano i cudowna Krew należą do gatunku ludzkiego. Grupa krwi: AB. **Kawałek pobrany z Ciała Pańskiego jest tkanką mięśnia sercowego. Z punktu widzenia medycyny w cudownym Ciele Eucharystycznym jest kompletne ludzkie serce, gdyż obecne są w nim wszystkie elementy, które tworzą ludzkie serce.** Stwierdzono też, że jest to zasuszone mięso, jednak w środku ma żywe białka. Wypisano ile czego jest w takich samych ilościach jak w żywym ludzkim ciele i w świeżej ludzkiej krwi. Nie znaleziono też żadnych środków

konserwujących. **A zatem od VIII w. po dziś dzień nie było nic robione, aby je zachować w takim stanie, w jakim są.**

W ostatnim czasie Struże świętych Postaci; ciekawi byli czy potwierdzą się badania robione w XVII w. przez komisję lekarską pod kierunkiem miejscowego biskupa. Zważono wówczas Krew Pańską. Mówiono, że z tych pięciu grudek jedna ważyła tyle, co wszystkie, a wszystkie razem tyle co jedna. Grupa lekarzy pod kierunkiem prof. Linoli wiedziała o tym i powtórzyła badanie. Okazało się, że jednak są minimalne różnice. Wyjaśniono to różnicą doskonałości przyrządów, którymi posługiwano się w XVII w. i obecnie. Ówczesne narzędzia nie były tak precyzyjne. Stwierdzone różnice są jednak tak minimalne, że i obecnie można się zgodzić z opinią stwierdzoną w XVII w. Niektórzy wysuwają tu różne teorie, od których ja jednak się wstrzymuję. – **Obecnie kościół św. Franciszka w Lanciano jest miejscem kultu. Jak reagują ludzie, którzy tu przychodzą?**

Tu przychodzi bardzo dużo ludzi. Po Włochach najwięcej jest Polaków. Następnie najwięcej jest prawosławnych z Rosji i Ukrainy. Spotkałem kiedyś małżeństwo z USA, dwoje starszych ludzi. Bardzo mnie urzekło ich zachowanie: oddali głęboki pokłon. Potem przyszedł do mnie ten człowiek mówiąc, że był diakonem baptystą. Trzy lata temu ponownie przyjął chrzest w Kościele katolickim. Zrezygnował z wszystkich funkcji w Kościele baptystów. Powód? **Eucharystia. Przyznał, że kiedyś bardzo zwalczał rzeczywistą obecność Jezusa w Eucharystii i kpił z wiary katolików w tę obecność. Pewnego dnia coś się stało, coś w nim pękło. Odczuł wielką miłość do Eucharystii, wielki żal za to, co robił. Odkąd przyjął chrzest wraz z żoną każdego dnia są na Mszy. Już jako baptysta wiedział o Lanciano. Gdy został katolikiem bardzo chciał tu przyjechać.**

**Kolejny przykład:** kobieta, Rosjanka, aktorka lekko po pięćdziesiątce. Widziałem jej głęboki ukłon wskazujący, że jest ze Wschodu. Podeszła do mnie ze łzami w oczach mówiąc: „Ojczy, jaka jestem

szczęśliwa. Ochrzcila mnie babcia w Kościele prawosławnym, ale nie praktykowałam. Kiedyś weszłam zaciekawiona do kościoła katolickiego św. Ludwika w Moskwie. Tej samej nocy przyśnił mi się kapłan trzymający Eucharystię i usłyszałam głos z hostii: **czekam na Ciebie, Kocham Cię**?. Żartobliwie dodała: „Jestem artystką, więc uwierzyłam od razu”. Od pięciu lat jest katoliczką zafascynowaną Eucharystią. Gdy przyjechała tutaj klęczała, wielbiła Pana, płakała mówiąc „**On jest moim życiem!**”. Jej córka także przyjęła chrzest w Kościele katolickim i wnuczkę również ochrzcili.

Inny przykład. Przyjeżdża tu także wielu ludzi z Korei. Urzekający jest sposób, w jaki się modlą.

Opowiadałem kiedyś Polakom o Jezusie w Eucharystii, kim jest tutaj. Jedna z kobiet zaczęła tak mocno płakać, że wykrzyczała swój ból. Mówiła: „To ja Cię tak lekceważyłam, Panie mój!”. Odeszła od grupy, uklękła blisko cudu i długi czas trwała w potoku łez. Potem przyszła do mnie i poprosiła o spowiedź. Zapytała o kasetę, o książkę, gdyż chce mówić o tym ludziom. Jest dziennikarką w Polsce.

**Ludzie chodzący do kościoła widzą hostię. Kapłan sprawujący codziennie Eucharystię trzyma przemienioną hostię w rękach. Jednak takie miejsca jak to, gdzie widać hostię zmienioną w Ciało i wino zmienione w Krew, przemawiają do wyobraźni. Czy pobudzają wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii?**

Odpowiem najprościej: mogą, jeśli człowiek jest otwarty. Nie muszą, gdyż bardzo dużo zależy od nas. Mnie osobiście bardzo pomogło i pomaga bycie tutaj. Dlaczego? Kiedy znalazłem się tu pierwszy raz w 1983 r., jako młody franciszkański kleryk, miałem żal do Pana Boga, że to miejsce nie należy do mojej prowincji, bo wówczas mógłbym tu być. Tymczasem miejsce to było obsługiwane przez prowincję włoską. Żałowałem też drugiego miejsca: Padwy, u św. Antoniego – gdzie później, dzięki Bogu, i tak się znalazłem na sześć lat. Myślałem, że tutaj też nigdy nie będę, a jednak udało mi się i jestem już dwa lata. Kiedy od roku zacząłem więcej adorować

Pana Jezusa – wieczorami, kiedy nie ma ludzi – zrozumiałem to, o co pytał się tamten mnich: czy Jezus zmartwychwstał, czy jest obecny w Eucharystii. Chrystus powiedział w Wieczerniku: „Czyńcie to na moją pamiątkę”. Czyli dał nam moc. To znaczy: nie tylko bierzcie, ale zaczynajcie to robić moją mocą.

W Wieczerniku Jezus nakazał nam też miłość. Zacząłem sobie uświadamiać, że Jezus nie dał nam tylko przykazania. On dał nam w Wieczerniku rozkaz: czyńcie to na moją pamiątkę. Dał też kolejny rozkaz: kochajcie się. W hebrajskim, łacińskim i włoskim nie ma przykazania, jest rozkaz. Gdy sobie to uświadomiłem, zrozumiałem, że nie mam prawa dyskutować z Nim na ten temat. Dał nam siebie, abyśmy Go jedli. Rozkazał nam, byśmy się miłowali. W Ewangelii św. Jana polskie tłumaczenie mówi: „kto mnie spożywa”. Włosi mają – „kto mnie je”. Jezus nie był wykształciuchem, nie używał słów bardzo wyszukanych. Mówił prostym aramejskim. Na szczęście w polskim mszale zostawione jest „Bierzcie i jedzcie!”. To jest bardzo mocne wyrażenie. Jezus mówi: Kto mnie je, żyje ze mnie. Do mnie przyjdzie i Ja przyjdę do niego i mój Ojciec przyjdzie i damy mu Ducha Świętego. To jest to święte zjednoczenie, które wychodzi od Boga, to jest ta święta komunია. Bóg daje mi swoje bosko-ludzkie Serce, źródło miłości i miłosierdzia, ja je jem, dlatego ma prawo mi nakazać – miłujcie się, kochajcie się! To nie jest prośba, On nie tylko coś przykazuje. To jest nakaz, wezwanie. Kiedy sobie to uświadomiłem, odczułem w sobie wdzięczność i ból. **Wdzięczność – za tak olbrzymi dar, jakim jest Jego bosko-ludzkie Serce w Eucharystii. Zrozumiałem to dzięki Cudowi z Lanciano.**

Potem odczułem ból i żal do siebie, że tyle lat celebрую i jem, a wcale się tak bardzo nie zmieniłem. Co mam teraz robić? – zacząłem wpadać w pewnego rodzaju „dołek”. I wtedy adorując Pana Jezusa tu, w Cudzie, zrozumiałem, że Bóg tego nie chce. Jeśli mi pokazuje i daje łaskę zrozumienia, to nie po to, żeby mnie zdołować, czy żebym ja się sam zdołował, ale po to, żebym rozumiał i był Mu wdzięczny,

i pokornie przyjął ten fakt: to jest Jego Serce, Ono jest takie, a ja jestem taki, i żebym się nie zniechęcał, ale szukał. Wtedy następuje nawrócenie – to On nawraca, przemienia i jednoczy. I odzyskałem ponownie radość i wdzięczność Bogu.

Cud z Lanciano mówi, że On jest obecny w każdej Eucharystii.

Czasem ktoś może zarzucić, że wymyślili to wszystko włoscy lekarze, katolicy. Zrobili badania i podali wyniki, a kto ich sprawdzi? Otóż włoski lekarz, prof. Odoardo Linoli, przewidział to i z grupą lekarzy zwrócili się do ONZ, która w 1976 r. przysłała dwóch czy trzech swoich lekarzy. Pobrali oni próbki Ciała i Krwi z Cudu i przebadali je. Zostawili dokument o tym, że wyniki przeprowadzonych badań potwierdzają to, co mówią lekarze włoscy. Jeszcze raz wypunktowali to, że nie ma śladu środków konserwujących i ten Cud sam się tak zachował. Wniosek jest bardzo prosty, sami możemy go wyciągnąć. Jezus mówi przez to: nie martwcie się o to, żeby mnie dobrze przechować. Pozwólcie mi tylko zrealizować w waszych sercach to, co ukryłem w tym Cudzie dla was; bo jeśli pozwoliłem mnichowi przeżyć ciemną noc i doprowadziłem go do skrajnej wytrzymałości wiary, to cel jest bardzo jasny i konkretny – żeby wam pomóc, dać wam odpowiedź.

My często mówimy, że gdy nauka nam pomoże, to uwierzmy, gdy nauka nam da odpowiedź, to ją przyjmujemy. Nie jest prawdą to, że gdy otrzymamy na wszystko odpowiedzi, staniemy się wierzący. To jest ludzka zarozumiałość. Sam Pan Jezus daje przykład: nawet gdyby ktoś z nieba przyszedł do was, i tak nie uwierzycie. Kiedy Pan Jezus powiedział do żydów, swoich braci i sióstr, że kiedyś da im do zjedzenia siebie, swoje Ciało, zareagowali oni w bardzo zdrowy sposób. Powiedzieli Mu: „Tyś zgłupiał, tyś postradał zmysły, szatan Cię opętał, za kogo Ty nas masz? Za kanibali? Mamy Ciebie jeść i będziemy mieli życie?”. I wtedy bardzo wielu ludzi, którzy szli za Jezusem, odeszło od Niego. Wówczas On z wielkim bólem w sercu zwrócił się do Apostołów i grupki, która przy Nim została: „Czy wy

też chcecie odejść z tego powodu? Właśnie z tego powodu, że dam wam kiedyś moje Ciało i będziecie jeść?”. Ten powód, dla którego wielu odeszło od Pana Jezusa, pojawił się właśnie w VIII w. wśród teologów. Być może ten mnich, jako człowiek wykształcony, spotkał się z tymi trendami, które razem z doświadczeniem prześladowania mocno nim zachwiały. To, co do tej pory było pewnością, stało się niepewne. I Cud z Lanciano jest odpowiedzią dla nas wszystkich, na wszystkie czasy, jako dowód, że Pan Jezus nie tylko żyje z nami, ale kocha nas i liczy na nas.

## **Konferencja:**

### **„Przez Chrystusa w Duchu Świętym do Ojca – Eucharystia jako dzieło Trójcy Świętej”**

Podczas naszego pielgrzymowania najważniejszym punktem każdego dnia jest Eucharystia. Jednak nie tylko podczas pielgrzymki Eucharystia ma być dla nas najważniejsza. Dzisiaj potrzeba nam wszystkim, by Msza Święta zajmowała centralne miejsce w naszym życiu. Jak już wielokrotnie słyszeliśmy, przeżywamy w Kościele w Polsce trzyletni program duszpasterski, który jest poświęcony tajemnicy Eucharystii. Pierwszy rok jego realizacji wpisany będzie w słowa: „Wielka tajemnica wiary”. Podczas pierwszej konferencji pielgrzymkowej zastanowimy się nad działaniem Trójcy Świętej w sakramencie Eucharystii. Rozpoczniemy od biblijno-teologicznego przedstawienia tematu, następnie przejdziemy do rozważań nauczania Kościoła, by wreszcie na koniec dotrzeć do najważniejszego aspektu, tj. do praktycznego zastosowania treści tej konferencji w naszym życiu.

## **1. Biblijno-teologiczna**

Sięgnijmy pamięcią do momentu przygotowania do pierwszej komunii świętej, kiedy dowiedzieliśmy się, że są Trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Myślę, że dobrym plastycznym przykładem, wprowadzającym nas w tajemnice Trójcy Świętej,

będzie omówienie słynnej ikony artysty Andrieja Rublowa „Trójca Święta”. Gdy patrzymy na tę ikonę, na pierwszym planie, widzimy trzy Osoby Boskie, przedstawione jako aniołów, nawiązujących do historii z „Księgi Rodzaju” o tym, jak trzech mężowie odwiedzili staruszków Abrahama i Sarę. Bardzo ciekawe w tej ikonie jest to, że Osoby Boskie siedzą przy stole, na którym znajduje się naczynie eucharystyczne. Teologiczny przekaz tej ikony to ukazanie miłości Boga, który przychodzi do człowieka, z jednej strony wychodzi mu naprzeciw, z drugiej strony daje się człowiekowi poznać przez miłość i komunie. Przedstawiona scena jest zaproszeniem człowieka do przyłączenia się do stołu eucharystycznego, jak również do uczestniczenia w rozmowie pomiędzy poszczególnymi osobami. Uczestniczenie w tej wspólnocie Osób, to Msza Święta, zaś język porozumiewania się tych Osób to miłość. Czy znasz język miłości Boga do Ciebie? Czy znasz działanie Trójcy Świętej w Eucharystii? By odpowiedzieć na te pytania posłuchajmy teologicznego wyjaśnienia działania poszczególnych Osób w Trójcy Świętej.

Relacja jaka zachodzi pomiędzy poszczególnymi osobami to miłość, czyli „dar z samego siebie”. Bóg Ojciec, biorąc do głębi swojej istoty, ofiarowuje siebie i w ten sposób rodzi Syna. Nie odmawia Mu niczego. Daje wszystko, czym jest – swoją boską naturę, wiedzę oraz miłość. Jezus wyraził to słowami: „Wszystko przekazał mi Ojciec mój” (Mt 11,27). Odpowiedzią Jezusa na ten gest Ojca jest dar z samego siebie. Niczego nie pozostawia, ale składa się w całkowitej ofierze. Te dwa nieskończone dary wzajemnej miłości dwóch Osób Boskich spotykają się ze sobą w wieczności i tchną Ducha, który odtąd sam będzie nazwany Darem oraz Płomieniem Miłości. Zobaczmy, że w ten sposób ani Syn, ani Ojciec, ani Duch Święty nie zatrzymują niczego dla siebie, ale wszystko ofiarowują innym osobom, tej odwiecznej wspólnocie. Miłość Boga pragnie być płodna i wylewać się dalej. To właśnie dlatego Bóg stworzył świat, udzielając mu obficie swoich darów: istnienia, harmonii, życia. Jednak szczególnym obiektem

obdarowania stał się człowiek, uczyniony na podobieństwo Trójcy Świętej. Oprócz życia otrzymał również rozum, wolną wolę, zdolność do miłości, a nawet nieśmiertelność. Gdy przeanalizujemy historię zbawienia to dostrzeżemy, że Bóg ciągle tę miłość realizował wobec ludzi. Kulminacją miłości Boga jest dar, jaki Bóg złożył człowiekowi w momencie wcielenia. Słowo staje się Ciałem. Bóg ofiarowuje samego siebie, stając się człowiekiem i wydając siebie na śmierć, aby pojednać z sobą zabłąkaną ludzkość. Ważne, by dostrzec rolę wszystkich trzech Osób Boskich w tym zbawczym dziele. Ojciec udziela ludziom tego, co ma najcenniejsze i co kocha całym swoim jestestwem – własnego Syna. Jezus natomiast, aby dać wyraz całkowitego oddania Ojcu, zgadza się stać się darem. Wszystko to dokonuje się za pośrednictwem Ducha, który asystuje wcieleniu, prowadzi Chrystusa w czasie całej Jego ziemskiej misji, by na końcu w momencie konania, ponownie stać się darem Syna dla Ojca. Jednak i tutaj nie kończy się ofiarność Boga, gdyż Jezus po swoim wniebowstąpieniu ofiarowuje im kolejny wielki dar, uosobienie wzajemnej miłości Ojca i Syna, czyli Ducha Świętego, który od tego momentu nieustannie towarzyszy Kościołowi i prowadzi go ku zbawieniu.

## **2. Nauczanie Kościoła**

Ten ofiarny charakter Trójcy Świętej ma swoje bezpośrednie odbicie i przedłużenie w Eucharystii. Jest Ona przecież darem Ojca dla Kościoła. Darem, którym jest sam Syn umiłowany – Jezus. To właśnie od dwóch tysięcy lat na ołtarzach całego świata dzięki działaniu Ducha Świętego, chleb i wino stają się, Ciałem i Krwią Chrystusa, „aby wierni, przyjmując Je, sami stali się żywą ofiarą dla Boga” (KKK 1105). Wspólnota wiernych podczas liturgii prosi więc Ojca o dar, którego Ten udziela za każdym razem w obfitości. Dzięki temu Jezus może się ofiarować cały czas za swój lud i w ten sposób potwierdzać swoje bezgraniczne posłuszeństwo i oddanie Ojcu.



W Komunii św. otrzymujemy więc ogromy skarb, którego musimy być świadomi. Otrzymujemy samego Boga. Św. Paweł w Liście do Kolosan zachęca nas do wdzięczności. Tym właśnie jest Eucharystia – dziękczynieniem, jakie wierni zanoszą Ojcu przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Potwierdzeniem tej tezy są słowa, które wypowiada kapłan na zakończenie modlitwy eucharystycznej: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie, Boże Ojczy wszechmogący, w jedności Ducha Świętego wszelka cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków”.

### **3. Zastosowanie praktyczne**

Wielcy teologowie na podstawie Pisma Świętego uznali, że skoro Bóg objawił się nam jako Trójca, i w historii zbawienia widoczne było wyraźne rozróżnienie działania poszczególnych Osób Boskich, to miało to konkretny cel. Potwierdzają to mistycy, tacy jak św. Teresa z Avila, św. Jan od Krzyża, czy św. Elżbieta od Świętej Trójcy, którzy właśnie w zjednoczeniu z Trójcą widzieli szczyt życia duchowego. To zjednoczenie nazywali: „zaślubinami duchowymi”. Wejście w komunię trzech Osób Boskich uważali za tak silne przeżycie, że ma ono moc zespolić wierzącego na stałe z Bogiem w Trójcy. Otrzymaliśmy zaproszenie od Boga do zjednoczenia się z Nim. Jego miłość podczas każdej Eucharystii rozlewa się na nas. Trójca Święta pełna wewnętrznej relacji miłości pomiędzy Osobami, obdarowuje nas miłością, zapraszając przez to nas do miłości. Czy jesteśmy gotowi, by przyjąć ją od Boga? W Eucharystii możemy więc doświadczyć hojności Boga i otrzymać w Komunii św. Jego samego jako dar dla nas. Mamy też okazję na niego odpowiedzieć, włączając się w dziękczynienie całego Kościoła i w ofiarę, którą składa Ojcu z Ciała i Krwi Jego Syna. W ten sposób jesteśmy zaproszeni do współdziałania w tej odwiecznej wymianie darów, która ma miejsce w Trójcy Świętej. Zastanówmy się na koniec: czy potrzebujemy pogłębienia wiedzy o Eucharystii? Może warto przypomnieć sobie katolickie rozumienie Trójcy Świętej? Na ile

głębiej staram się przeżywać Msze Święte i czy jest we mnie pragnienie zasiadania razem z Bogiem przy wspólnym stole Eucharystycznym, a kiedyś w Królestwie Niebieskim?

*Opracował ks. Łukasz Tama*

## **Nowenna: Maryja łaski pełna**

Rozpoczęliśmy nasze wspólne pielgrzymowanie do tronu Jasno-górskiej Pani. Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina nam, że pielgrzymka przypomina naszą wędrówkę na ziemi ku niebu. Tak jak życie każdego z nas jest niepowtarzalne, tak i ta droga do Częstochowy w codziennym zmaganiu będzie wyjątkowa. Dlatego każdy z nas ma swoje własne intencje, które niesie w tej pielgrzymce do Boga przez ręce Maryi. Jeśli jeszcze nie mamy takiej intencji, jest to teraz dobry czas, aby pomyśleć za co chcę dziękować, o co prosić w czasie pielgrzymkowego zmagania.

W tym roku w sposób szczególny towarzyszą nam dwie postacie naszych rodaków: święty papież Jan Paweł II, którego 100 rocznicę urodzin obchodziliśmy 18 maja, oraz błogosławiony kardynał Stefan Wyszyński, z którego beatyfikacji cieszyliśmy się 7 czerwca. Zagospozą także w trakcie naszej codziennej nowenny: będziemy pochylali się nad encykliką *Redemptoris Mater* Jana Pawła II oraz wybranymi tekstami autorstwa kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Jan Paweł II swój dokument zatytułował: „O błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła”. Życie Kościoła, czyli codzienne życie każdego z nas, jest zawsze drogą, jest pielgrzymką, której celem jest spotkanie Jezusa, nie tylko w momencie śmierci, ale przede wszystkim dzisiaj, tu i teraz, w małych, niepozornych rzeczach. I w tym kontekście nabiera znaczenie tytuł encykliki: Maryja jest zawsze blisko nas, blisko naszej życiowej pielgrzymki, pełnej radości i cierpień, której obrazem jest ta droga na Jasną Górę, w czasie której również będziemy spotykali różne trudy, ale i radości.

Początek drogi pielgrzymkowej to dobry moment, aby zajrzeć, co się działo na początku świata. Bóg stworzył świat, przyrodę, którą możemy podziwiać w czasie drogi, zwierzęta, a na końcu, jako ukoronowanie całego trudu stworzenia ulepił człowieka. Uczynił go na swój obraz i podobieństwo. Ale stwarzając pierwszego człowieka już myślał o tych, którzy przyjdą na świat za 40, 60, czy nawet za kilka tysięcy lat. Myślał o każdym z nas, który idzie dzisiaj tą drogą po podkarpackiej ziemi. Ten Dobry Ojciec ukochał nas i wybrał do tego, abyśmy byli po prostu święci, czyli szczęśliwi. A jako, że każdemu z nas zdarzają się grzechy, upadki – Bóg już wtedy postanowił nas ogarnąć Jego planem zbawienia i odkupienia świata. Działał w historii Izraela, w czasach Starego Testamentu, aby w momencie zwiastowania On sam mógł wejść na świat jako Bóg-człowiek. Maryja została wtedy nazwaną błogosławioną między niewiastami i łaski pełną. Dzięki Chrystusowi, jak pisze Jan Paweł II, to błogosławieństwo zostało skierowane do każdego człowieka, do każdego z nas.

W języku Biblii łaska oznacza szczególny dar, którym jest wybranie – tym wybraniem jest życie z Bogiem, jest zbawieniem, które Bóg chce dokonywać w każdym z nas. Jak przypomina Jan Paweł II tajemnica Wcielenia stanowi wypełnienie obietnicy danej ludziom przez Boga po grzechu pierworodnym. Bóg obecny w Jezusie walczy o człowieka, a obok jest Maryja. Jest ona dla nas znakiem tego, że Bóg kocha nas i w życiu każdego z nas chce pokonywać grzech.

Co to znaczy dla nas? Jak przez Maryję Bóg działa w życiu każdego człowieka, tak także przez nas Bóg chce działać w życiu brata i siostry, którzy idą obok nas. Bądźmy otwarci na natchnienia Ducha, zwłaszcza w małych rzeczach: może twój uśmiech, dobre słowo, podzielenie się posiłkiem stanie się miejscem działania Boga, miejscem Jego zwycięstwa w życiu twoim i współtowarzysza drogi.

*Kl. Marcin Murawski*

## DZIEŃ II.

### 5.08 – środa, przygotowanie liturgii: Grupa św. Maksymiliana

**Intencja:** *Aby pielgrzymka nadal była kolebką nowych powołań kapłańskich i zakonnych*

**Sanktuarium:** *Cud eucharystyczny Bolsena I Orvieto, Włochy – Rok 1263*

**Bolsena** jest miastem w prowincji Viterbo, leżącym nad jeziorem o tej samej nazwie. W odległości około 30 km od Bolseny leży miejscowość Orvieto malowniczo usytuowana na wzniesieniu. Obydwa miasta wpisały się do historii Włoch i Kościoła katolickiego, dlatego od ponad siedmuset lat tłumy wiernych nawiedzają w nich cudowne miejsca.

**Orvieto** – miasto i gmina we Włoszech, w regionie Umbria, w prowincji Terni. Orvieto jest często identyfikowane ze starożytnym miastem Wulczy, jednym z głównych miast Etrusków. **Etruskowie** natomiast to współczesna nazwa ludu, który zamieszkiwał w starożytności północną Italię (Etrurię), pomiędzy rzekami Arno i Tyber, co najmniej od VII w. p.n.e. aż do I w. n.e. Następnie zostali podporządkowani i wchłonięci przez rozwijającą się kulturę łacińską, z którą graniczyli od południa. Pochodzi od nich nazwa Morze Tyrreńskie. Stanowili ważny łącznik pomiędzy kulturą Grecji a ludami Półwyspu Apenińskiego, które za ich pośrednictwem przyswoiły pismo i system wierzeń. Nie istniało państwo etruskie, każde miasto zachowywało autonomię.

Pod koniec VIII wieku miasto zostaje przyłączone do Państwa Kościelnego, a w XII i XIII wieku następuje jego rozkwit dzięki częstym pobytom dworu papieskiego.

Natomiast w XVII wieku znaczenie miasta podupada.

Dopiero w XX wieku następuje jego odrodzenie dzięki turystyce.

„Chrystus i Kościół życzą sobie, by wszyscy wierni codziennie przystępowali do Stołu Pańskiego, i życzeniu temu na pierwszym miejscu przyświeca myśl, by wierni złączeni z Bogiem w Najświętszym Sakramencie z niego czerpali siłę do zwyciężania namiętności, do pozbycia się drobnych powszednich przewinień, do ustrzeżenia się od ciężkich grzechów, na jakie jest wystawiona ludzka ułomność” (Pius X, encyklika „Sacra tridentina synodus”).

W Bolsenie — miejscowości, w której żyła i zmarła męczeńską śmiercią św. Krystyna — wydarzył się najśłynniejszy w dziejach Kościoła Cud Eucharystyczny.

„Pewnego dnia 1263 roku niemiecki kapłan Piotr z Pragi, pielgrzymujący do Rzymu, zatrzymał się w Bolsena. Był pobożnym księdzem, lecz często miał wątpliwości co do rzeczywistej obecności Chrystusa w konsekrowanej Hostii. Gdy sprawował Najświętszą Ofiarę przy grobie św. Krystyny (znajdującym się w kościele pod tym wezwaniem), w chwilę po wypowiedzeniu słów konsekracji, krople krwi zaczęły spływać z Hostii, spadając na jego ręce i korporał ołtarza.

Ogarnięty trwogą ksiądz Piotr próbował początkowo ukryć krew, lecz w chwilę potem przerwał Mszę Świętą i udał się bezzwłocznie do sąsiedniego miasta Orvieto, gdzie przebywał papież Urban IV. Papież wysłuchał relacji o cudownym wydarzeniu, udzielił księdzu przebaczenia i natychmiast zarządził wszczęcie procesu dochodzeniowego. Po zbadaniu faktów, biskup diecezji otrzymał nakaz przewiezienia Hostii i korporału ze śladami krwi do Orvieto, gdzie papież w uroczystej asyście złożył je w katedrze.

Korporał ten jest do dzisiejszego dnia wystawiony i czczony przez wiernych w katedrze Orneto.

Historia przekazuje nam, że pod wpływem tego cudu, papież Urban IV poprosił św. Tomasza z Akwinu o napisanie Mszy własnej i Oficjum ku czci Najświętszej Eucharystii jako Ciała Pańskiego. W sierpniu następnego roku, specjalną bullą, papież Urban IV ustanowił święto Bożego Ciała.

Turyści i pielgrzymi odwiedzający katedrę w Orvieto kierują się potem do Bolsena, by w kościele św. Krystyny uczcić miejsce cudu. Wejście w północnym skrzydle kościoła prowadzi do Cudownej Kaplicy, w której plamy na płytach podłogi mają być śladem krwi z cudownej Hostii. Sam ołtarz, na którym dokonał się cud, jest obecnie ustawiony w Grocie św. Krystyny. Figura świętej znajduje się tuż obok.

W siedemsetną rocznicą ustanowienia święta Bożego Ciała (sierpień 1964), papież Paweł VI sprawował Najświętszą Ofiarę na ołtarzu, gdzie przechowywany jest uświęcony korporał, w złotym relikwiarzu znajdującym się w katedrze Orvieto. (Ojciec Święty udał się do Orvieto helikopterem – pierwsza w historii podróż papieska tym środkiem lokomocji).

Dwanaście lat później Paweł VI udał się do Bolsena, skąd przemawiał w transmisji telewizyjnej, na zakończenie 41. Kongresu Eucharystycznego w Filadelfii. W swym posłaniu Ojciec Święty określił Najświętszą Eucharystię jako „(...) wielką i niewyczerpalną tajemnicę” (cytat za Joan Carroll Cruz, Cuda eucharystyczne. Eucharystyczne fenomeny w życiu świętych EXTER, Gdańsk 2009, s. 81-82).

Dla godnego uczczenia relikwii w Orvieto wzniesiono potężną katedrę – jedno z arcydzieł światowej architektury gotyckiej. Dla Hostii i zakrwawionego korporału – umieszczonych w specjalnym relikwiarzu ze złota, srebra i emalii – wybudowano specjalną Kaplicę Korporału. Zachowano też skrwawione kamienie z bolseńskiego kościoła. Jeden z nich został wmurowany w ścianę za ołtarzem, przy którym zdarzył się cud, drugi – włożony do relikwiarza czci się dziś w czasie procesji Bożego Ciała; jest to relikwiarz z korporałem nasiąkniętym Krwią Pańską.

Do 1990 r. Orvieto odwiedziło 40 papieży. Szczególnie uroczyste przeżywa się w tym mieście dzień Bożego Ciała. Procesja z Najświętszym Sakramentem i relikwiarzem przechodzi wówczas przez najważniejsze ulice i place miasta. Poprzedza ją trzystuosobowy orszak

historyczny. W 1990 r. uroczystościom w Orvieto przewodniczył Ojciec Święty Jan Paweł II.

A w Bolsenie i Orvieto od siedmiu stuleci wciąż dzieją się nadzwyczajne zjawiska. W kroplach Najświętszej Krwi na kamieniach i korporeale można niekiedy dostrzec postać Jezusa z Nazaretu. Wierni oddający cześć Najświętszemu Sakramentowi doznają tu łask i uzdrowień. Pielgrzymi zmierzający do Wiecznego Miasta zatrzymują się tam i często w orvietońskiej katedrze korporeał ze śladami Krwi Chrystusa. Ten sam, na którym w Bolsenie w 1263 roku kapłan Piotr z Pragi odprawiał Mszę świętą.

(opr. ks. Marek Jaworski)

## **Konferencja: „Eucharystia budowaniem jedności Kościoła”.**

Wielokrotnie w tym roku duszpasterskim pochyłamy się nad tematem Eucharystii.

Dzisiaj będziemy chcieli zastanowić się nad jednoczącym wymiarem Eucharystii, a konkretnie **w jaki sposób Eucharystia buduje jedność Kościoła?**

To dzisiejsze rozważanie będziemy chcieli oprzeć szczególnie na tekstach Pisma Świętego, encyklice Jana Pawła II „*Ecclesia de Eucharistia*” (2003r) oraz posynodalnej adhortacji apostołskiej Benedykt XVI „*Sacramentum caritatis*”, (2007r.)

Jest taki ciekawy, kaznodziejski przykład na temat jedności (można go zobrazować, przynosząc kilka patyków). Bardzo łatwo jest złamać jeden patyk. Jeżeli jednak weźmiemy całą wiązkę patyków, to złamanie ich nie jest już tak proste. Jaki jest sens tego przykładu? Osobno każdego można symbolicznie „złamać”, kiedy jednak jesteśmy złączeni, tworzymy jedność – jest to trudne, a nawet niemożliwe.

Temat naszego dzisiejszego spotkania brzmi: **„Eucharystia budowaniem jedności Kościoła”.**

Warto sobie uświadomić, co znaczą dla nas poszczególne słowa: czym dla mnie jest „**Kościół**”, „**jedność Kościoła**”, „**budowanie jedności Kościoła**” i wreszcie – **na ile Eucharystia jest dla mnie doświadczeniem jedności Kościoła?**

Jedność – różne są nasze skojarzenia, np.: małżeńska, rodzinna, parafialna, społeczna, narodowa, religijna, ale także: jedność między myślami, pragnieniami, słowami i działaniem konkretnego człowieka, jedność wewnętrzna i zewnętrzna.

Jedność to coś jeszcze więcej niż spotkanie lub dialog. Jedność jest doświadczeniem „my”, zjednoczeniem, jest... darem i zadaniem. Jedność opiera się na otwartości, zrozumieniu, czasem wybaczeniu i pojednaniu, jest wyrazem miłości (szukaniu dobra dla innych) i pragnieniem dzielenia się naszymi darami (por. poniżej fragment z 1 Kor).

W tym miejscu musimy sobie uświadomić, że o własnych siłach nie potrafimy jedności ani wprowadzić w nasze życie, ani zachować. W Eucharystii, o której mówimy i którą w tym naszym pielgrzymowaniu na nowo odkrywamy, pojawia się kilka razy słowo **jedność**, a dokładnie... **prośba o zachowanie jedności**.

W jednej z formuł pozdrowienia na początku Mszy św. słyszymy swoiste życzenia: „Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami...”. Jesteśmy w Kościele rzymskokatolickim, a – warto to przypomnieć – **„katolicki” znaczy powszechny**. Chrystus zostawił nam Eucharystię – wielkie dziękczynienie i prośbę o jedność.

Zawarł to szczególnie w tzw. Modlitwie Arcykapłańskiej: (21) aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. (22) I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. (23) Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałaś. (zob. i por. J17, 6-26).



W Eucharystii pojawiają się słowa: „**Zjednoczeni z całym Kościołem... z papieżem... z naszym biskupem**”. Wymienia się przy tym imiona aktualnego papieża i biskupa danego miejsca. To są ważne odniesienia: na całym świecie Msza św. dokonuje się w jedności z papieżem (odniesienie do Piotra, zastępcy Chrystusa na ziemi) i z biskupem, który w określonej diecezji na mocy sukcesji apostołskiej jest następcą apostołów i kieruje Kościołem lokalnym. Choć fizycznie nie są obecni na tej Mszy św., odwołujemy się do nich, bo nie ma Mszy bez Kościoła, bo Kościół jest tam, gdzie jest Eucharystia.

W każdej Mszy św. ksiądz przed Komunią wymawia te słowa: „Nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła, i zgodnie z Twoją wolą doprowadź go **do pełnej jedności i pokoju**” (liturgia Eucharystii, obrzędy Komunii). Mamy świadomość własnych słabości, wiemy, że jedność między nami często jest niszczona naszymi grzechami, ale ośmielamy się prosić, by Bóg otwierał nas i uwrażliwiał na potrzebę jedności; odkrywamy, jak ważna jest ta jedność, także w życiu wspólnoty uczniów Jezusa – w Kościele.

Natomiast w *Dziejach Apostolskich* czytamy o pierwotnym Kościele: „(10) Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. (11) I rzekli: «Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba». (12) Wtedy wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. (13) Przybywszy tam, weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, [brat] Jakuba. (14) **Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie** razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1).

Warto zwrócić też uwagę na fragment z *Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian*: 12(12) **Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała,**

**mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem.**

(13) Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem. (14) Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne członki. ... (26) Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współweselą się wszystkie członki. (27) Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. (zob. 1Kor 12,12-30)

**W Katechizmie Kościoła Katolickiego** przeczytamy wprost o tym, jak Eucharystia buduje jedność Kościoła: „Jedność Ciała Mistycznego: Eucharystia tworzy Kościół. Ci, którzy przyjmują Eucharystię, są ściślej zjednoczeni z Chrystusem, a tym samym Chrystus łączy ich ze wszystkimi wiernymi w jedno Ciało, czyli Kościół. Komunia odnawia, umacnia i pogłębia wszczępienie w Kościół, dokonane już w sakramencie chrztu. Przez chrzest zostaliśmy wezwani, by tworzyć jedno Ciało (1 Kor 12,13). Eucharystia urzeczywistnia to wezwanie: «Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba» (1 Kor 10,16-17): Jeśli jesteście Ciałem Chrystusa i Jego członkami, to na ołtarzu Pana znajduje się wasz sakrament; przyjmujecie sakrament, którym jesteście wy sami. Odpowiadacie «Amen» («Tak, to prawda!») na to, co przyjmujecie, i podpisujecie się pod tym, odpowiadając w ten sposób. Słyszysz słowa: «Ciało Chrystusa» i odpowiadasz: «Amen». Bądź więc członkiem Chrystusa, aby prawdziwe było twoje Amen (św. Augustyn, Sermones 272)” (KKK 1396).

Eucharystia jest znakiem jedności Kościoła gdyż jest ona ta sama dla całego Kościoła: prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa. Stąd też nie może do Komunii (Eucharystii) przystępować ten, kto nie jest w jedności z Chrystusem i Jego Kościołem.

Aby głębiej odkryć, czym jest i w jaki sposób Eucharystia buduje jedność Kościoła, warto jeszcze odnieść się do dwóch dokumentów papieża Jana Pawła II i Benedykta XVI, gdzie poruszane są następujące zagadnienia:

**Jan Paweł II, encyklika *Ecclesia de Eucharistia* (2003):**

- Eucharystia jednoczy niebo z ziemią, stworzenie ze Stwórcą (8);
- zjednoczenie wierzących z Chrystusem w Komunii (16);
- komunია z Kościołem zbawionych w niebie (19);
- jedność wiernych w Chrystusie (21);
- zjednoczenie ludzi z Bogiem (22);
- jednoczy każdego z Kościołem (23);
- jednoczy ludzi między sobą (24);
- przez kapłanów łączy Kościół z papieżem (28);
- łączy kapłana z Chrystusem i z wiernymi (29);
- znak jedności wszystkich chrześcijan (30);
- znak komunii Kościoła (34);
- wymagająca komunii, nie „punkt wyjścia” (35);
- wymaga wiary działającej przez miłość (36);
- wezwanie do nawrócenia grzeszników i do pojednania (37);
- zaproszenie do widzialnej komunii (38);
- obraz i prawdziwa obecność jednego, świętego, powszechnego i apostołskiego Kościoła (39);
- tworzy i wychowuje do komunii (40);
- sakrament jedności niedzieli – „dnia Pańskiego” i „dnia Kościoła” (41);
- sakrament jedności Kościoła (42);
- błaganie o jedność całego Ludu Bożego (43);
- konieczność wyznania wiary, sakramentów i władzy kościelnej (44);
- nie „interkomunia”, wyjątki w pojedynczych przypadkach (45–46);
- odkrywanie jedności przez piękno (50);
- jedność z Maryją, „Niewiastą Eucharystii” (53).

***Benedykt XVI, posynodalna adhortacja apostolska Sacramentum caritatis (2007):***

- Eucharystia „tajemnica komunii” (15) (por. EE 38);
- wewnętrzna jedność części Eucharystii (44);
- znak jedności i pokoju (49);
- język łaciński – znak jedności i uniwersalności Kościoła (62);
- małe grupy i jedność wspólnoty (63);
- jedność między celebracją i adoracją (66);
- jedność wiary i celebracji (70);
- niedziela – jedność życia i celebracji (73);
- komunia z Bogiem i ludźmi (76);
- sakrament miłości Boga i ludzi (88–89).

*opr. ks. Marek Jaworski*

**Nowenna: „Błogosławiona, która uwierzyła”**

Dla wielu z nas to dopiero drugi dzień wspólnego pielgrzymowania, ale są zapewne pośród nas także tacy, którzy po ludzku mają już dosyć... i dobrze, że takie doświadczenie trudu i zmęczenia towarzyszy nam w czasie tych rekolekcji w drodze.

Jakże bardzo jesteśmy podobni w tym kontekście do samej Maryi, która nie zwracając uwagi na przeszkody, z wielką determinacją wyruszyła do Elżbiety, by podzielić się radosną nowiną o wcieleniu Bożego Syna. Jednak to swoiste pielgrzymowanie Maryi, nie byłoby możliwe, gdyby serca Matki nie przepełniała wiara w to, że w Jej dziewiczym łonie zamieszkał sam Bóg – Książę Pokoju. Nie byłoby możliwe trwanie przy Jezusie pomimo prześladowań i cierpienia, gdyby nie wiara w to, że słowa wypowiedziane przez Symeona są zapowiedzią Bożego planu zbawienia ludzkości. Nie miałyby sensu życie u boku Syna, gdyby nie wiara, że Bóg objawia Swoją tajemnicę w szarej codzienności. Wreszcie bez wiary brakłoby odwagi, by stanąć pod krzyżem Jezusa i w Jego śmierci dostrzec cel i sens cierpienia. I właśnie dlatego Maryja jest błogosławiona: błogosławiona, bo

uwierzyła. Błogosławiona, bo idzie naprzód w pielgrzymce wiary. Błogosławiona, bo nie zwątpiła.

W życiu często brakuje nam wiary, zwłaszcza w chwilach, gdy przychodzą trudy dnia codziennego, kiedy przychodzi cierpienie i krzyż. Ciężko tak „po ludzku” uwierzyć, że to ma sens. A to właśnie od Maryi mamy uczyć się patrzeć na nasze życie oczami wiary.

W drugim dniu nowenny, chcemy prosić Boga, o niezachwianą wiarę dla nas i naszych bliskich. O determinację w podążaniu za Panem pomimo trudności. O umiejętność dostrzegania działania Boga w życiu. Chcemy prosić za całą Wspólnotę Kościoła: za duchownych i świeckich, za dzieci i dorosłych; za tych, którzy są blisko – a może szczególnie za tych, którzy są daleko od Boga; za chorych, cierpiących, prześladowanych; za naszych przyjaciół i tych, którzy nam źle życzą; za wszystkich, którym kiedykolwiek obiecaliśmy modlitwę. Wołajmy jak uczniowie: „Panie, przymnóż nam wiary” (Łk 17, 5).

Niech w chwilę refleksji, wprowadzą nas słowa Tomasza à Kempis’a: „Oświeć mnie, Jezu, blaskiem wewnętrznego światła, rozprosz ciemności w domu mojego serca. (...) Ześlij Twoje światło i prawdę, niech jaśnieją ponad ziemią, bo ziemią jestem jałową i próżną, póki jej nie oświecisz. Zlej z góry łaskę, pokrop serce rosą niebieską, spuść strumienie pobożności, niech zwilżą glebę, aby wydała owoc dobry, owoc doskonały. (...) Porwij mnie i wydrzyj spośród nietrwałych radości świata, bo nic, co stworzone, nie zdoła w pełni zaspokoić mojego głodu i dać mi radości prawdziwej. Powiąz mnie z sobą nierozzerwalnym węzłem miłości, bo dla tego, kto kocha, wystarczy jedno: Ty sam, bez Ciebie zaś cały świat to fraszka”.

Tomasz à Kempis, „O naśladowaniu Chrystusa”, roz. XXIII, 4-6.

*Kl. Karol Migut*

## DZIEŃ III.

### 6.08 – czwartek, przygotowanie liturgii: Grupa św. Kingi

**Intencja dnia:** *Aby pielgrzymowanie po szlaku czynami miłości do Ojczyzny umacniało nas do podjęcia odpowiedzialności za jej przyszłość*

**Sanktuarium:** *Cud eucharystyczny w Sokółce*

Każdego dnia na wszystkich ołtarzach świata dokonuje się cud największy z możliwych, cud przemiany chleba i wina w prawdziwe Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. Jednak przyjmując Komunię świętą możemy dotykać Go tylko przez wiarę, bo naszym zmysłom pozostają dostępne jedynie niezmienione fizycznie przez konsekrację postacie chleba i wina. Co zatem wnosi do naszej wiary wydarzenie eucharystyczne w Sokółce?

Była to niedziela 12 października 2008 roku, tuż po beatyfikacji sługi Bożego ks. Michała Sopoćki. Podczas Mszy świętej rozpoczynającej się w kościele parafialnym pw. św. Antoniego w Sokółce o godzinie 8.30, w trakcie udzielania Komunii świętej jednemu z kapłanów wypadł na stopień ołtarza konsekrowany Komunikant. Kapłan przerwał udzielanie Komunii świętej, podniósł Go i, zgodnie z przepisem liturgicznym, włożył do vasculum – małego naczynia z wodą, stojącego zwykle przy tabernakulum, służącego kapłanowi do obmycia palców po udzielaniu Komunii świętej. Komunikant eucharystyczny miał się w tym naczyniu rozpuścić.

Po Mszy świętej siostra Julia Dubowska, zakrystianka z posługującego w parafii Zgromadzenia Sióstr Eucharystek, mając świadomość, że konsekrowany Komunikant będzie rozpuszczał się jakiś czas, na polecenie ks. kan. Stanisława Gniedziejko, proboszcza parafii, przełała zawartość vasculum do innego naczynia i umieściła je w sejfie

znajdującym się w zakrystii kościoła. Klucze do sejfów miała tylko Siostra i ks. Proboszcz.

Po upływie tygodnia, 19 października, w niedzielę misyjną, siostra Julia – przynaglona zapytaniem ks. Proboszcza o stan Komunikantu – zajrzała do sejfów. Otwierając go poczuła delikatny zapach prząsnego chleba. Po otwarciu naczynia zobaczyła czystą wodę z rozpuszczającym się w niej Komunikantem, na środku którego widniała wypukła plamka o intensywnej czerwonej barwie, przypominająca wyglądem skrzep krwi, mający postać jakby żywej cząstki ciała. Woda w naczyniu była niezabarwiona.

Siostra natychmiast powiadomiła ks. Proboszcza, który nadszedł wraz z miejscowymi kapłanami i misjonarzem, ks. Ryszardem Górskim. Wszyscy byli zaskoczeni i zadziwieni tym, co ujrzeli.

Zachowano dyskreję i ostrożność, nie zapominając o wadze wydarzenia, ponieważ dotyczyło ono Chleba konsekrowanego, który na mocy słów Chrystusa z Wieczernika jest prawdziwie Jego Ciałem. Patrząc ludzkim okiem, trudno było określić, czy zmieniona postać fragmentu Komunikantu jest wynikiem reakcji organicznej, chemicznej czy innego rodzaju działania.

Bezwłocznie powiadomiono o wydarzeniu Metropolitę Białostockiego, księdza Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego, który przybył do Sokółki wraz z Kanclerzem Kurii, księżmi infulatami i księżmi profesorami. Wszyscy byli głęboko poruszeni tym, co zobaczyli. Ks. Arcybiskup zalecił Komunikant zabezpieczyć oraz czekać i obserwować, co dalej będzie się z Nim działo.

Dnia 29 października naczynie z Komunikantem przeniesiono do kaplicy Miłosierdzia Bożego na plebanii i umieszczono w tabernakulum. Następnego dnia, decyzją ks. Arcybiskupa, Komunikant z widoczną na Nim plamką wyjęto z wody i położono na małym korporale, a następnie umieszczono w tabernakulum. Komunikant był w ten sposób przechowywany przez trzy lata, aż do uroczystego przeniesienia go do kościoła 2 października 2011 roku. Przez pierwszy

rok zachowywano tajemnicę. Rozważano, co czynić dalej, skoro jest to jakiś Boży znak, który trzeba odczytać.

Do połowy stycznia 2009 roku fragment Komunikantu o zmienionej postaci w sposób naturalny zaszchł i pozostał w formie zakrzepłej krwi. Od tamtej pory nie zmienił swojego wyglądu.

W styczniu 2009 roku ks. Arcybiskup zlecił poddać Komunikant badaniom patomorfologicznym, a 30 marca tegoż roku powołał Komisję Kościelną do zbadania zaistniałych zjawisk. W Wielki Czwartek, 9 kwietnia 2009 roku, decyzją Jego Ekscelencji, kościół p.w. św. Antoniego Padewskiego w Sokółce został podniesiony do rangi Kolegiaty oraz powołano Kolegiacką Kapitułę Najświętszego Sakramentu. W jej skład weszli kapłani archidiecezji białostockiej – proboszczowie i budowniczości nowych kościołów. Charyzmatem Kapituły jest troska o kult i szerzenie czci Chrystusa Eucharystycznego – strzeżenie Eucharystii.

### **Komunikat Kurii:**

Dnia 7 stycznia 2009 roku z Komunikantu pobrano próbkę, która następnie została niezależnie zbadana przez dwóch profesorów specjalistów patomorfologów z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Wydali oni zgodne orzeczenie, które brzmi: „przysłany do oceny materiał (...) w ocenie dwóch niezależnych patomorfologów (...) wskazuje na tkankę mięśnia sercowego, a przynajmniej, ze wszystkich tkanek żywych organizmu najbardziej ją przypomina”.

Komisja ustaliła, że Komunikant, z którego została pobrana próbka do ekspertyzy jest tym samym, który został przeniesiony z zakrystii do tabernakulum w kaplicy na plebanii. Ingerencji osób postronnych nie stwierdzono.

Akta sprawy zostały przekazane do Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie.

Wydarzenie z Sokółki nie sprzeciwia się wierze Kościoła, a raczej ją potwierdza. Kościół wyznaje, że po słowach konsekracji, mocą



Ducha Świętego, chleb przemienia się w Ciało Chrystusa, a wino w Jego Krew. Stanowi ono również wezwanie, aby szafarze Eucharystii z wiarą i uwagą rozdzielali Ciało Pańskie, a wierni, by ze złością Je przyjmowali.

*Ks. Andrzej Kakareko*  
*Kanclerz Kurii*

## **Konferencja: Eucharystia źródłem wspólnoty Kościoła**

Eucharystia gromadzi cały Kościół na sprawowaniu Ofiary Chrystusa niezależnie od miejsca pochodzenia, kultury, języka czy koloru skóry. Pozwala Ona nie tylko gromadzić się na wspólnej modlitwie, ale jest wyrazem jedności całego Kościoła. Szczególnym elementem jednoczącym jest Ofiara Chrystusa, który umarł za wszystkich dla naszego zbawienia, i przyjęcie Go w Komunii św. W niej ściśle jednoczymy się z Nim. Eucharystia wyraża również jedność Kościoła ziemskiego – pielgrzymującego oraz niebieskiego – chwalebного, triumfującego. Wszyscy bowiem gromadzą się na liturgii, aby uwielbiać w niej Boga.

**Biblia:** Rz 12,4-5

„Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, a nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność – podobnie wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami”.

**Dz 2,42-47**

„Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością

i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud od – 68 nosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia”.

### **Dokumenty Kościoła Sacramentum caritatis 13 i 15 13.**

Jakże konieczna jest dla życia duchowego wiernych jaśniejsza świadomość bogactwa anafory: wraz ze słowami wypowiedzianymi przez Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy zawiera ona epiklezę, czyli prośbę skierowaną do Ojca, aby zesłał dar Ducha Świętego, by chleb i wino stały się Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa i by „cała wspólnota stała się jeszcze bardziej ciałem Chrystusa”. Duch Święty wezwany przez celebransa nad darami chleba i wina wyłożonymi na ołtarzu jest tym samym, który jednoczy wiernych „w jednym ciele”, czyniąc z nich duchową ofiarę miłą Ojcu. 15. Eucharystia zatem konstituuje byt i działanie Kościoła. Dlatego też starożytność chrześcijańska określała tym samym wyrażeniem Corpus Christi ciało zrodzone z Dziewicy Maryi, Ciało eucharystyczne oraz to 70 Ciało, którym jest Kościół. Ten fakt mocno obecny w Tradycji ułatwia nam wzrastanie w świadomości nierozzerwalnej więzi między Chrystusem i Kościołem. Pan Jezus, dając siebie samego w ofierze za nas, poprzez swój dar skutecznie zapowiedział tajemnicę Kościoła. Jest znaczące, że druga modlitwa eucharystyczna, wzywając Parakleta, formułuje w ten sposób modlitwę o jedność Kościoła: „aby Duch Święty zjednoczył nas wszystkich przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa”. Ten cytat pozwala pojąć, jak rzeczywistość sakramentu Eucharystii stanowi jedność wiernych w kościelnej komunii. Eucharystia ukazuje się nam w ten sposób u początków Kościoła jako tajemnica komunii. Sługa Boży Jan Paweł II w swej encyklice *Ecclesia de Eucharistia* zwrócił już uwagę na relację pomiędzy Eucharystią i *communio*. Mówił on o pamiętce Chrystusa jako o „najwyższym sakramentalnym wyrazie komunii w Kościele”. Jedność komunii kościelnej objawia się konkretnie we wspólnotach chrześcijańskich i odnawia się w akcie

eucharystycznym, który je jednoczy i charakteryzuje jako Kościoły partykularne, in quibus et ex quibus una et unica Ecclesia catholica existit. Właśnie rzeczywistość jednej Eucharystii, sprawowanej w każdej diecezji wokół własnego biskupa, pozwala zrozumieć, jak Kościoły partykularne trwają in i ex Ecclesia. W rzeczywistości „z jedności i niepodzielności eucharystycznego Ciała Pana wynika jedność Jego Ciała mistycznego, którym jest jeden i niepodzielny Kościół. Z eucharystycznego centrum wypływa – jako konieczna konsekwencja – otwartość każdej celebrującej wspólnoty, każdego Kościoła partykularnego: kto pozwala, by objęły go otwarte ramiona Pana, zostaje włączony w Jego jedyne i niepodzielne Ciało”. Z tej racji w celebracji Eucharystii każdy wierny znajduje się w swoim Kościele, to znaczy w Kościele Chrystusowym.

### **Mane nobiscum Domine 19–21**

Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was» (J 15,4) 19. Na prośbę uczniów z Emaus, by pozostał „z” nimi, Jezus odpowiedział darem o wiele większym: przez sakrament Eucharystii znalazł sposób, by pozostać „w” nich. Przyjęcie Eucharystii jest wejściem w głęboką komunię z Jezusem. „Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was” (J 15,4). Ta relacja wewnętrznego „trwania” w sobie nawzajem pozwala nam antycypować w jakiś sposób niebo na ziemi. Czyż nie to jest największym pragnieniem człowieka? Czyż nie to było zamierzeniem Boga realizującego w dziejach swój plan zbawienia? Bóg sprawił, że serce człowieka odczuwa „głód” Jego słowa (por. Am 8,11), głód, który zaspokoi tylko pełne zjednoczenie z Nim. Komunia eucharystyczna jest nam dana, byśmy „sycili się” Bogiem na tej ziemi w oczekiwaniu na pełne zaspokojenie w niebie. Jeden chleb, jedno ciało 20. Jednak tej szczególnej bliskości, jaka urzeczywistnia się „w komunii” eucharystycznej, nie można właściwie rozumieć ani w pełni przeżywać poza komunią kościelną. Wielokrotnie podkreśliłem to w encyklice Ecclesia de Eucharistia. Kościół jest ciałem Chrystusa: idzie „z Chry-

stusem” w takiej mierze, w jakiej pozostaje w relacji „do Jego ciała”. Chrystus tworzy tę jedność przez wylanie Ducha Świętego. A On sam nie przestaje jej umacniać przez swoją eucharystyczną obecność. Istotnie, to właśnie jeden Chleb eucharystyczny czyni nas jednym ciałem. Stwierdza to apostoł Paweł: „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1 Kor 10,17). W tajemnicy Eucharystii Jezus buduje Kościół jako komunie, zgodnie z najwyższym wzorem przywołanym w modlitwie arcykapłańskiej: „Jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17,21). 21. Jeśli Eucharystia jest źródłem jedności Kościoła, jest ona także jej największym przejawem. Eucharystia jest epifanią komunii. Dlatego Kościół stawia warunki dopuszczenia do pełnego udziału w celebracji eucharystycznej. Różne ograniczenia winny nas skłaniać do coraz lepszego uświadamiania sobie, jak wymagająca jest komunie, której oczekuje od nas Jezus. Jest to jedność hierarchiczna, oparta na świadomości różnych ról i posług, stale potwierdzana również w modlitwie eucharystycznej przez wspomnianie papieża i biskupa diecezjalnego. Jest to komunie braterska, podtrzymywana przez „duchowość komunii”, która nas skłania do wzajemnego otwarcia się na siebie, do miłości, zrozumienia i przebaczenia

### **Ecclesia de Eucharistia 23–24 23.**

Dzięki Komunie eucharystycznej Kościół jest w równym stopniu umocniony w swojej jedności Ciała Chrystusa. Św. Paweł, pisząc do Koryntian, odnosi się do tej jednoczącej skuteczności uczestnictwa w Uczcie eucharystycznej: „Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1 Kor 10,16-17). Precyzyjny i głęboki jest komentarz św. Jana Chryzostoma: „Czym w rzeczywistości jest chleb? Jest Ciałem Chrystusa. Kim stają się ci, którzy go przyjmują? Ciałem Chrystusa;

ale nie wieloma ciałami, lecz jednym ciałem. Faktycznie, jak chleb jest jednością, choć składa się nań wiele ziaren, które choć się nie znają, w nim się znajdują, tak że ich różnorodność zanika w ich doskonałym zjednoczeniu – w ten sam sposób również my jesteśmy wzajemnie ze sobą zjednoczeni, a wszyscy razem z Chrystusem”. Argumentacja jest zwięzła: nasza jedność z Chrystusem, która jest darem i łaską dla każdego, sprawia, że jesteśmy włączeni w jedność Jego Ciała, którym jest Kościół. Eucharystia wzmacnia nasze wcielenie w Chrystusa, ustanowione w Chrzcie św. przez dar Ducha Świętego (por. 1 Kor 12,13.27). W Eucharystii ma miejsce to wspólne i nierozłączne działanie Syna i Ducha Świętego, które było u początków Kościoła, powoływało go do życia i stanowiło o jego trwaniu. Jest tego świadomy Autor Liturgii św. Jakuba: w epiklezie anafory prosimy Boga Ojca, aby zesłał Ducha Świętego na swoich wiernych i na składane dary, by Ciało i Krew Chrystusa „służyły tym wszystkim, którzy w niej [Eucharystii] uczestniczą [...] dla uświęcenia dusz i ciał [...]”. Boski Poczyciel umacnia Kościół przez uświęcenie eucharystyczne wiernych. 24. Dar Chrystusa i Jego Ducha, który otrzymujemy w Komunii eucharystycznej, wypełnia z obfitością gorące pragnienia braterskiej jedności, jakie kryją się w sercach ludzkich, i jednocześnie wynosi doświadczenie braterstwa właściwego wspólnemu uczestnictwu w tym samym stole eucharystycznym na poziom daleko wyższy od zwyczajnego ludzkiego ucztowania. Dzięki zjednoczeniu z Ciałem Chrystusa Kościół coraz głębiej staje się w Chrystusie „jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”.

### **Katechizm Kościoła Katolickiego KKK 1323**

Zbawiciel nasz podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia, utrwalić Ofiarę Krzyża i tak umiłowanej Oblubienicy – Kościołowi powierzyć pamiątkę swej

Męki i Zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości, ucztę paschalną, w której pożywamy Chrystusa, w której dusza napełnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały.

KKK 1326

W końcu przez celebrację Eucharystii jednoczymy się już teraz z liturgią niebieską i uprzedzamy życie wieczne, gdy Bóg będzie wszystkim we wszystkich.

KKK 1331 Komunią, ponieważ przez ten sakrament jednoczymy się z Chrystusem, który czyni nas uczestnikami swojego Ciała i swojej Krwi, abyśmy tworzyli z Nim jedno ciało. Nazywa się jeszcze Eucharystią rzeczami świętymi (ta hagia; sancta) i jest to pierwotne znaczenie „komunii świętych” (świętych obcowania), o której mówi Symbol Apostolski. Nazywa się ją również chlebem aniołów, chlebem z nieba, lekarstwem nieśmiertelności, Wiatykiem...

Budowanie i pogłębianie świadomości na temat Eucharystii oraz wspólnoty Kościoła jest kluczowe w przeżywaniu swojej wiary. Wynikające z niej konsekwencje mają wpływ nie tylko na indywidualne życie poszczególnych ludzi, ale także na sposób postrzegania Kościoła oraz osobistej relacji z Bogiem, współbraćmi w wierze, a nawet tymi, którzy odeszli już z tego świata. W tej perspektywie jestem odpowiedzialny nie tylko za swoje życie, ale i życie innych. Każda Eucharystia jest zaś umocnieniem mojej jedności z całą wspólnotą Kościoła i mobilizacją do jej budowania w codzienności.

## **Nowenna: „Oto Matka twoja”**

Kolejny dzień pielgrzymkowej drogi do naszej Matki. Warto się zastanowić, dlaczego w ogóle mówimy o Maryi, że jest „naszą matką”? Święty Jan Paweł II w często wspominatej już na tegorocznym szlaku pielgrzymim encyklice „Redemptoris Mater”, przywołuje kilka biblijnych obrazów Maryi. Niewątpliwie podstawowym, jest ten z pod krzyża Jezusa. Maryja wraz z umiłowanym uczniem trwa przy swo-

im synu. Patrzy na jego cierpienie, ciężki oddech, krwawiące rany. Ostatkiem sił, Jezus mówi do Maryi: „Oto syn twój”, a do ucznia „Oto matka twoja”. Cierpienie Maryi pod krzyżem Jezusa, stało się niejako bólami rodzenia Matki, która wydaje na świat, a jednocześnie sama przyjmuje, swoje potomstwo. W tym momencie, Maryja w bólach przyjmuje potomstwo, którym jest umiłowany uczeń. Nie jest on znany z imienia, aby każdy i każda z nas mógł się z nim utożsamić. Właśnie wtedy, w wielkich bólach i cierpieniu, Maryja została matką każdego z umiłowanych uczniów i uczennic Jezusa. Papież pisał o tym, zaznaczając, że „nowe macierzyństwo Maryi”, zrodzone przez wiarę, jest owocem „nowej” miłości, która ostatecznie dojrzała w Niej u stóp Krzyża, poprzez uczestnictwo w odkupieńczej miłości Syna.

Jan Paweł II wskazuje następnie na wyrażenie „i od tej godziny uczeń wziął ją do siebie”. Maryja nie miała bowiem innych dzieci, które mogłyby się nią zaopiekować po odejściu Jezusa. Teraz więc, wypełniając Chrystusowy testament z krzyża, uczeń bierze do siebie Jego matkę. Grecki oryginał tekstu nie wyraża jedynie myśli o przeprowadzce Maryi, lecz wskazuje, że uczeń „przyjął Maryję jako swoją matkę”. Zrobił to podobnie jak Józef przyjął Jezusa, całkowicie i bez zastrzeżeń, ze względu na słowa które zostały do niego skierowane. Przez anioła w przypadku Józefa, oraz przez Jezusa w przypadku umiłowanego ucznia. Jan Paweł II wskazał na to mówiąc, że zgodnie z odwiecznym planem Opatrzności, macierzyństwo Boże Maryi ma udzielić się Kościołowi (czyli nam wszystkim). Wskazuje na to Pismo Święte jak i Tradycja. Macierzyństwo Maryi w odniesieniu do nas jest odbiciem i przedłużeniem Jej macierzyństwa w odniesieniu do Syna Bożego.

Pismo Święte pokazuje nam kontynuację wydarzeń z Kalwarii, gdy po Wniebowstąpieniu, uczniowie trwają w wieczniku wraz z Maryją. Została ona z uczniami, ponieważ jest teraz ich Matką, a oni jej dziećmi. Dzisiaj my, wiele lat po tych wydarzeniach, również jesteśmy Kościołem, umiłowanymi uczniami i uczennicami,

a więc także dziećmi Maryi. Idziemy do Niej, aby prosić Ją o pomoc w naszym codziennym życiu, ponieważ została z nami jako Matka tak, jak została z uczniami w Wieczerniku.

*Kl. Jakub Drupka*



## DZIEŃ IV.

### 7.08 – piątek, przygotowanie liturgii: Grupa św. Stanisława

**Intencja:** *Aby pielgrzymi widząc ciężką pracę ludzi, odnowili w sobie szacunek dla każdej pracy i czynili z niej dar miłosierdzia dla potrzebujących.*

**Sanktuarium:** *Cud eucharystyczny w Legnicy*

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, 25 grudnia 2013 roku, w kościele św. Jacka w Legnicy, podczas pierwszej porannej Mszy św., ksiądz, który rozdawał wiernym Komunię św., niechcący upuścił Hostię na posadzkę. Natychmiast ją podniósł, a następnie – zgodnie z zasadami postępowania w takich sytuacjach – włożył ją do wody w kielichu i schował w tabernakulum.

Zwykle po kilku dniach komunikant całkowicie rozpuszcza się w wodzie. Tymczasem Hostia z niewiadomych przyczyn się nie rozpuszczała. 4 stycznia jeden z kapłanów zauważył, że na 1/5 jej powierzchni pojawiło się czerwone przebarwienie. Następnego dnia ks. proboszcz Andrzej Ziombra poinformował o tym ówczesnego biskupa ordynariusza Stefana Cichego, który polecił, aby przez dwa tygodnie obserwować, co będzie się działo z Hostią.

Po 14 dniach biała część Hostii rozpuściła się w wodzie. Została tylko jej przebarwiona część, która wyglądała jak skrzep o wymiarach  $1,5 \times 0,5$  centymetra. Wyjęto go z wody, położono na korporale i schowano do tabernakulum. Ksiądz biskup powołał komisję, aby zajęła się wyjaśnieniem tego tajemniczego zjawiska.

Członkowie kościelnej komisji zwrócili się z prośbą do naukowców z Katedry Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu o pobranie próbek i ich zbadanie. 26 stycznia 2014 roku zostało pobranych 15 próbek.

Badania wrocławskich naukowców wykluczyły, że czerwone przebarwienia Hostii są wynikiem działania bakterii i grzybów. Natomiast ich analizy histopatologiczne wskazały, iż pewne fragmenty przypominają mięsień sercowy. Badaczom jednak nie udało się znaleźć DNA.

Komisja kościelna zaczęła więc szukać placówki naukowej, która dysponowałaby bardziej zaawansowaną metodą badawczą. Zwróciła się zatem do Katedry Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie, którą kieruje wybitny patomorfolog prof. Mirosław Parafiniuk.

To właśnie w tej placówce badawczej naukowcy posługują się najbardziej zaawansowanymi technologiami. Dokonują oni tam identyfikacji genetycznej ludzkich szczątków, m.in. ustalają tożsamość polskich bohaterów narodowych zamordowanych podczas terrorku hitlerowskiego i komunistycznego.

Profesor Parafiniuk wraz z zespołem współpracowników przeprowadził badania na tych samych próbkach, które były już wcześniej analizowane we Wrocławiu. Za pomocą mikroskopu UV, wyposażonego w specjalne filtry, odkryto w nich istnienie włókien mięśnia ludzkiego serca, w stanie fragmentacji, czyli w stanie agonii.

Dla uczonych był to szok, bo dokonali odkrycia niewytłumaczalnego z naukowego punktu widzenia. Wyniki tych badań nie pozostawiły wątpliwości, że mamy do czynienia z tkanką mięśnia sercowego w momencie agonii.

W orzeczeniu Zakładu Medycyny Sądowej czytamy:

„W obrazie histopatologicznym stwierdzono fragmenty tkankowe zawierające pofragmentowane części mięśnia poprzecznie prążkowanego. [...] Całość obrazu [...] jest najbardziej podobna do mięśnia sercowego [...] ze zmianami, które często towarzyszą agonii. Badania genetyczne wskazują na ludzkie pochodzenie tkanki”.

Ksiądz biskup Zbigniew Kiernikowski, ordynariusz diecezji legnickiej, w styczniu 2016 roku pojechał do Watykanu i przedstawił w Kongregacji Nauki Wiary naukowe ekspertyzy obu badań.

W Wielkim Tygodniu 2016 roku otrzymał odpowiedź, w której Kongregacja stwierdziła, że istnieje naukowa i moralna pewność, iż mamy do czynienia z nadprzyrodzonym wydarzeniem. W piśmie tym została wyrażona zgoda na ogłoszenie wiernym faktu zaistnienia cudu eucharystycznego oraz na przygotowanie miejsca kultu.

10 kwietnia 2016 roku biskup Kiernikowski wydał komunikat informujący wiernych o tym niezwykłym cudzie eucharystycznym.

*Opracowanie: Misjonarze Saletyni*

## **Konferencja: Eucharystia wtajemniczeniem w misterium Chrystusa i Kościoła**

Całe życie liturgiczne Kościoła koncentruje się wokół Ofiary Eucharystycznej (Mszy Św.) i sakramentów. Pierwsze trzy – są sakramentami wtajemniczenia chrześcijańskiego. Wyznajemy, że wszystkie sakramenty Nowego Przymierza zostały ustanowione przez Jezusa Chrystusa. Jego słowa i czyny w czasie życia ukrytego i działalności publicznej miały zawsze charakter zbawczy. Uprzedzały moc Jego Misterium Paschalnego. Dlatego wychodząc z Tradycji i Pisma Św. Kościół stawia w centrum roku liturgicznego Paschę Jezusa Chrystusa – Jego przejście ze śmierci do życia. Od tej uroczystej Paschy wywodzą się wszystkie Eucharystie sprawowane w ciągu całego roku, a zwłaszcza w każdą niedzielę. Eucharystia jest więc sakramentem stanowiącym źródło i szczyt życia Kościoła, życia chrześcijańskiego. W Niej zawiera się sam Jezus Chrystus, nasza Pascha. Eucharystia dopełnia wtajemniczenie chrześcijańskie, wraz z chrztem i bierzmowaniem znajduje się w centrum „wtajemniczenia chrześcijańskiego” i stanowi źródło życia Kościoła. Z tego sakramentu miłości wypływa w istocie wszelka autentyczna droga wiary, komunii i świadectwa. To, co widzimy, kiedy gromadzimy się na sprawowanie Eucharystii pozwala nam już przeczuć, co będziemy przeżywać.

W centrum przestrzeni przeznaczonej na celebrację znajduje się ołtarz, który jest stołem nakrytym obrusem, a to nas skłania do myślenia o uczcie. Na stole znajduje się krzyż, by wskazywać, że na tym ołtarzu sprawowana jest ofiara Chrystusa: On jest pokarmem duchowym, który tam się przyjmuje, pod postacią chleba i wina. Obok ołtarza znajduje się ambona, to znaczy miejsce, z którego głosi się Słowo Boże: wskazuje to, iż tutaj gromadzimy się, by słuchać Pana, który przemawia przez Pismo Święte, a więc otrzymywanym przez nas pokarmem jest także Jego Słowo.

Słowo i Chleb we Mszy św. się jednością, tak jak podczas Ostatniej Wieczerzy, kiedy wszystkie słowa Jezusa, wszystkie znaki, jakie uczynił kondensują się w akcie łamania chleba i ofiarowania kielicha, antycypując ofiarę krzyża, w owych słowach: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje ... Bierzcie i pijcie, to jest krew moja”.

Gest Jezusa dokonany podczas Ostatniej Wieczerzy jest najwyższym dziękczynieniem Ojcu za Jego miłość, za Jego miłosierdzie. „Dziękczynienie” nazywa się po grecku „eucharystia” – najwznioślejsze dziękczynienie Ojcu, który tak bardzo nas umiłował, że z miłości dał nam swojego Syna. Dlatego termin eucharystia podsumowuje cały ten gest, który jest zarówno gestem Boga i człowieka, gestem Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka.

Tak więc celebracja eucharystyczna jest czymś znacznie więcej niż tylko uczta: jest pamiątką Paschy Jezusa, centralnej tajemnicy zbawienia. „Pamiątka” nie oznacza jedynie jakiegoś wspomnienia, ale pragnie powiedzieć, że za każdym razem, kiedy sprawujemy ten sakrament, uczestniczymy w tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

*Opracowanie: Misjonarze Saletyni*

## **Nowenna: Maryja – „Maryja Służebnica Pańska”**

Maryja stała się pierwszą wśród tych, którzy „służąc Chrystusowi w bliźnich, przywodzą braci swoich pokorą i cierpliwością do Króla,

któremu służyć znaczy królować”, i osiągnęła w pełni ów „stan królewskiej wolności”, właściwy dla uczniów Chrystusa: służyć — znaczy królować! (RM 41).

Idziemy kolejny dzień do stóp jasnogórskiej pani. Trudy pielgrzymowania dają się nam we znaki. Jednak w czasie tej drogi towarzyszy nam Maryja. Ona podobnie jak my odbyła pielgrzymkę do Ain-Karim oddalonego od Nazaretu ok 120 km. Poszła do swojej krewnej Elżbiety, nie w zwykłe odwiedziny, ale żeby pomóc matce proroka. Ta, która stała się matką Zbawiciela, już wtedy realizowała jego słowa: „Nie przyszedłem, aby mi służono, lecz po to, aby służyć”.

Maryja staje się królową przez swoją postawę służebną, jak to zauważa papież Polak, Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater*. Przy zwiastowaniu przyjmuje wolę Pana wypowiadając słowa: „Oto ja, służebnica Pańska”, staje się matką Boga. Jednak jej boskie macierzyństwo to nieustanna pielgrzymka.

Jej wędrówka wiedzie do ziemi Egipskiej, w której szukała schronienia dla swego dziecka przed zazdrosnym Herodem. Tak samo jak Jakub i jego synowie przed wielkim głodem w ziemi Kanaan. Przechodzi duchową wędrówkę Izraela. Cały czas towarzyszyła Zbawicielowi w jego ziemskiej drodze, aż po Golgotę i mękę krzyża. Tam zostaliśmy powierzeni przez Boga jej matczynej trosce i orędownictwu.

Maryja jest ciągle obecna jako matka Kościoła, pomimo faktu wniebowzięcia. Nie opuściła nas, ale jak pisze w swojej encyklice Jan Paweł II: „opiekuje się braćmi Syna swego, jeszcze pielgrzymującymi i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, dopóki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny. W ten sposób macierzyństwo Maryi trwa stale w Kościele jako wstawiennicze pośrednictwo” (RM 40). Przebywając blisko swojego umiłowanego Syna nie przestaje się o nas troszczyć, prosząc Go w naszych potrzebach i błaganiach, bo któż nie usłucha matczynych prośb.

Dlatego drogi bracie i sestro, powierz w tej nowennie Matce niepokalanej, Służebnicy Pańskiej wszystkie swoje intencje z jakimi

idziesz do jej Jasnogórskiego Tronu. Na pewno zostaną wysłuchane. Nie przejmuj się, jeśli nie będzie od razu widać efektu. Bóg ma wobec ciebie swój własny plan, na który odpowiedz tak jak Maryja: „Oto ja Sługa Pański/ Służebnica Pańska”.

*Kl. Wiktor Zoła*

# DZIEŃ V.

## 8.08 – sobota, przygotowanie liturgii: Grupa św. Jana

**Intencja:** *Aby wierni świeccy docenili Eucharystię jako źródło mocy do wykonania powołań życiowych*

**Sanktuarium:** *Niepokalanów – wieczysta adoracja w sanktuarium pokoju.*

### **Niepokalanów – wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu.**

Jedno z 12 takich miejsc na świecie jest w Polsce. Spełnienie marzeń św. Maksymiliana

*Przemysław Radzyński*

To wielkie wyróżnienie dla Polski.

1 września 2018 r. w Niepokalanowie została zainaugurowana Kaplica Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu. Stała się częścią Światowego Centrum Modlitwy o Pokój.

### **Niezwykła historia kaplicy w Niepokalanowie**

Stworzenie w Niepokalanowie kaplicy wieczystej adoracji było od wielu lat wielkim pragnieniem i duchową potrzebą posługujących w tym miejscu ojców franciszkanów, miejscowych parafian, a także licznych pielgrzymów. Kiedy w 2017 roku podjęto decyzję o budowie oratorium, wydarzyło się coś niezwykłego. I to dwa razy.

W listopadzie Stowarzyszenie Regina della Pace zwróciło się do franciszkanów z prośbą, aby w Bazylice w Niepokalanowie utworzyć Światowe Centrum Modlitwy o Pokój. Niepokalanów wybrano na jedną z dwunastu lokalizacji na świecie, gdzie trwa nieustanna modlitwa o pokój, gdyż jest miejscem naznaczonym obecnością św. Maksymiliana Kolbego. Męczennik z Auschwitz w czasie II wojny

światowej złożył swoje życie w ofierze miłości i pokoju za drugiego człowieka, a wcześniej zawierzył je bezgranicznie Maryi Niepokalanej.

Proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Niepokalanowie potraktował tę prośbę jako wyraźny znak z nieba.

## **Spełnia się marzenie św. Maksymiliana**

Utworzenie kaplicy adoracji wymagało przebudowy bazyliki. Dlatego o. Andrzej Sąsiadek OFMConv. zwrócił się do klasztorного archiwum z prośbą o zdjęcia z czasów budowy świątyni. Oprócz fotografii otrzymał także list o. Kolbego, który w 1934 roku, z misji w Japonii, pisał, jak wyobraża sobie bazylikę (list był wcześniej wydany w oficjalnych Pismach o. Maksymiliana, ale o. Sąsiadek nie znał jego treści). „Byłem zdumiony faktem, że nasz projekt kaplicy pokrywał się z wizją św. Maksymiliana” – mówi dzisiejszy proboszcz z Niepokalanowa.

### **Tak wyobrażał sobie niepokalanowską bazylikę i kaplicę adoracji Najświętszego Sakramentu o. Kolbe:**

„... Zapewne bazylika będzie spora według potrzeby, ale uboga i piękna harmonią wszystkich części, zgranych **do jej jedyne go celu: zbawić i uświęcić jak najwięcej dusz przez Niepokalanów. (...)** wyobrażam sobie piękną figurę Niepokalanej w wielkim ołtarzu, a na jej tle, pomiędzy rozłożonymi rękami monstrancja w ciągłym wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu. Bracia na zmianę adorują. Kto zagląda do kościoła, pada na kolana, adoruje, spogląda na twarz Niepokalanej, odchodzi, a Ona z Panem Jezusem jego sprawę załatwia...”.

„To niesamowite, ale wychodzi na to, że naszym projektem spełniamy pragnienie św. Maksymiliana Kolbego sprzed blisko 100 lat!” – mówi o. Andrzej Sąsiadek.

## **Monstrancja – Maryja**

Projekt kaplicy adoracji w Niepokalanowie został przygotowany, tak jak wszystkie dotychczasowe w ramach Światowego Centrum



Modlitwy o Pokój, w pracowni Drapikowski Studio. Gdańscy artyści Mariusz i Kamil Drapikowscy wykonali ołtarz ze złota, srebra i kryształu.

W centrum ołtarza będzie srebrna figura Matki Bożej. Naturalnej wielkości postać Niepokalanej ma otwarte dłonie – w geście zaproszenia. 20-centymetrowa hostia umieszczona pod sercem Maryi będzie widoczna spod uchylonych szat. Figurę otoczy wieniec lilii wykonanych ze srebra – symbol czystości i Niepokalanego Poczęcia.

Tłem dla postaci Matki Bożej będą promienie słoneczne i szkło kryształowe. Na kilku warstwach umieszczone zostaną elementy kwietne i dwanaście szlifowanych kamieni symbolizujących dwanaście gwiazd z apokaliptycznej wizji św. Jana (ta warstwa formą nawiązuje do Cudownego Medalika bliskiego sercu św. Maksymiliana Kolbego). Jak zapowiadają twórcy ołtarza, oświetlone tło tworzyć będzie „świetlistą, niemal niematerialną poświatę, podobną do tej, w której ukazała się Maryja, podczas objawień w Lourdes, Guadelupe i Fatimie”.

## **12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju**

Communita Regina della Pace – Stowarzyszenie Królowej Pokoju powstało w 2008 r. i wspiera inicjatywy na rzecz budowania pokoju i pojednania między ludźmi – m.in. apostołstwo modlitwy adoracyjnej przed Najświętszym Sakramentem.

„**12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju**” to idea utworzenia na świecie dwunastu ośrodków wieczystej adoracji w intencji pokoju zainspirowana słowami św. Jana Pawła II o Maryi jako Niewieście Eucharystii. Pierwszy z nich powstał w Ziemi Świętej w 2009 r. (początkowo przy IV stacji Drogi Krzyżowej w Jerozolimie, a dziś w Betlejem) a kolejne w Oziornoje w Kazachstanie, w Medjugorie, w Jamusukro na Wybrzeżu Kości Słoniowej, w Namyang w Korei Południowej i Kibeho w Rwandzie. Siódma Kaplica Pokoju ma powstać w Dagupan na Filipinach.

**Kaplica w Niepokalanowie jest ósmą Gwiazdą.** Konsekracja polskiego oratorium odbyła się 1 września 2018 r. Jak mówią fran-

ciszkanie, trudno o bardziej wyraziste nawiązanie do potrzeby nieustającej modlitwy w intencji pokoju niż kolejna rocznica wybuchu II wojny światowej.

## **Konferencja: „Eucharystia pokarmem dla ludzi w codzienności i perspektywie domu Ojca”**

„Teraz rozważ o Mojej miłości w Najświętszym Sakramencie. Tu jestem cały dla ciebie, z duszą, ciałem i Bóstwem, jako oblubieniec twój. Ty wiesz, czego żąda miłość – jednej tylko rzeczy, to jest wzajemności” (Dz. 1770).

Kiedy pochylamy się nad tajemnicą żywej obecności Boga pośród nas, kierujemy swe myśli i kroki do świątyni. To właśnie tutaj doświadczamy tego co wydarzyło się w Jerozolimskim Wieczerniku, Bóg pozostawił nam siebie w najbardziej podstawowym pokarmie jakim jest chleb. Kierujemy swój wzrok na tabernakulum, gdzie nieustannie jest obecny i doświadczamy prawdy, że jest On codziennym pokarmem, bowiem każdego dnia przychodzi do nas na ołtarz w Mszy św. poprzez słowa konsekracji. Jego przyjścia nie warunkuje godność ani pobożność kapłana, który tej konsekracji dokonuje. Nie jest On Bogiem, który rodzi się każdego dnia na ołtarzu poprzez świętość kapłana i nie jest On pokarmem, który przeznaczony jest dla nieskazitelných. Oddał się w ludzkie serca i ręce, które są ułomne i brudne, po to aby nas oczyszczać, uświęcać i prowadzić na wyżyny nieba, do siebie. Tę prawdę uwypuklił nam podczas swojego ziemskiego nauczania, a w ostatnich czasach również poprzez Apostołkę Bożego Miłosierdzia.

Oto słowa dialogu siostry Faustyny z Jezusem:

„W pewnej chwili bardzo pragnęłam przystąpić do Komunii świętej, ale miałam pewną wątpliwość, i nie przystąpiłam. Cierpiałam z tego powodu strasznie. Zdawało mi się, że mi serce pęknie z bólu. Kiedy zajęłam się pracą, pełna gorzkości w sercu – nagle stanął Jezus przy

mnie i rzekł mi: *Córko Moja, nie opuszczaj Komunii świętej, chyba wtenczas, kiedy wiesz dobrze, że upadłaś ciężko, poza tym niech cię nie powstrzymują żadne wątpliwości w łączeniu się ze Mną, w Mojej tajemnicy miłości. Drobne twoje usterki znikną w Mojej miłości, jak źdźbło słomy rzucone na wielki żar. Wiedz o tym, że zasmucasz Mnie bardzo, kiedy Mnie opuszczasz w Komunii świętej* „ (Dz. 156)

Eucharystia to źródło miłości pełnej, doskonałej, realnej. Człowiek kochający, miłujący, nie potrafi długo wytrzymać bez dotyku, obecności ukochanej osoby. Nie ważne są przeciwności i niebezpieczeństwa, gdy serce woła o spotkanie, o to by móc się połączyć z ukochanym. Myśli, obrazy czy wspomnienia nie wystarczają gdy serce, umysł i każda komórka ciała płonie.

Pan nasz zawsze kocha nas dużo mocniej i bez pamięci, nie jesteśmy w stanie naszymi małymi serduszkami objąć Jego Miłości, ani jej pojąć w pełni umysłem, opisać słowami. Gdyby człowiek był w stanie, miał taką możliwość, przyjąć całą Miłość nie mógłby już wytrzymać na ziemi ani sekundy dłużej, lecz gdy choć kroplę tej Miłości przyjmie, żyje już tylko myślą o Umiłowanym. Eucharystia to właśnie ta kropelka, źródło Najpiękniejszej i Najczystszej Miłości. Pan Jezus zawsze czeka na nasze stęsknione za Nim serca, aby Miłość w nich wciąż na nowo pomnażać. Gdy serce przepelnione już jest Miłością, może a nawet musi się nią dzielić z innymi. To jest właśnie wzajemne wzrastanie w miłości. Tajemnica niezgłębionej Miłości Chrystusa skrytego w Eucharystii, to jest więc źródło Miłości pomiędzy nami.

Eucharystia jest sakramentem duchowego wzrostu. Każdy kapłan celebrowa ją niemal codziennie i również dla wielu świeckich chrześcijan staje się codziennym pokarmem w drodze do Ojca. W Ziemi świętej na górze Tabor w Bazylice Przemienienia znajdują się mozaiki przedstawiające cztery przemienienia Syna Bożego: narodzenie, Eucharystię, śmierć i zmartwychwstanie. Te obrazy oddają istotę Eucharystii w naszym życiu duchowym. Dzięki niej rodzimy się do nowego życia w Jezusie, karmimy się Chlebem, który

umacnia nas w naszej ziemskiej wędrówce, doświadczamy duchowej śmierci, obumieramy grzechowi i złu oraz zmartwychwstajemy ku nieśmiertelności. Eucharystia, chociaż jest tajemnicą i świętowaniem dotyka i uświęca to, co zwyczajne, codzienne, ludzkie. W codziennej modlitwie prosimy: Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. Prosimy o codzienny chleb, który daje siłę do życia i umacnia do podejmowania codziennego trudu. Takim codziennym duchowym chlebem jest również Eucharystia, Chleb życia, sam Jezus. Każdego dnia potrzebujemy chleba materialnego i duchowego.

Każdy posiłek odzwierciedla część tajemnicy Eucharystii. Spożywamy dary otrzymane od Boga. W nich zawarta jest Jego miłość. W moim rodzinnym domu ważnym wydarzeniem była codzienna wieczerza, kiedy po całym dniu różnorodnych obowiązków gromadziliśmy się przy wspólnym stole. Mama zwoływała nas wszystkich, sześcioro dzieci i tatę słowami: chodźcie na wieczerzę. Tata błogosławił pokarm, a my wszyscy modliliśmy się modlitwa Ojciec nasz. Uroczystym rodzinnym posiłkiem był wspólny niedzielny i świąteczny obiad. Wspólne biesiadowanie wzbudza atmosferę zaufania, intymności, życzliwości. Przebywa się razem, ponieważ się kocha i pragnie przeżyć pewną chwilę beztroski przy stole. Wspólny posiłek nie jest więc tylko zaspokajaniem głodu. Bardziej przypomina chrześcijańskie uczty miłości – agape. Eucharystia jest najważniejszym centralnym Posiłkiem chrześcijan. Bez niej nie ma pełni ani rozkwitu duchowego życia. Jezus odchodząc do Ojca, pozostawił nam pokarm na drogę. Umierając, sam stał się pokarmem dla żyjących, Chlebem życia, który karmi nas w drodze do Ojca i zaspokaja ziemskie i duchowe głody: Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie (por. J 6, 30-58). Jednym z ulubionych motywów mozaik wczesnochrześcijańskich były pelikany. Stały się symbolem Ostatniej Wieczerzy sprawowanej przez Chrystusa. Uważano bowiem, że swoją krwią karmiły młode pisklęta. Echo tego przekonania znajdujemy w pieśni św. Tomasza

z Akwinu „Zbliżam się w pokorze i niskości swej...”, której następne strofy brzmią: „Ty co jak pelikan, krwią swą karmisz lud, przywróć mi niewinność, oddal grzechów brud. Oczyść mnie Krwią swoją, która wszystkich nas, jedną kroplą może obmyć z win i zmaz”. Jezus jest Pelikanem, który z miłością karmi nas swoim Ciałem i Krwią. W starożytności i średniowieczu panował pogląd, że pelikan, dziobem otwierał własną pierś i krwią karmił zgłodniałe potomstwo, a nawet przywracał je do życia. Chrystus stając się ofiarą także wylewa swoją krew na krzyżu. Jest to krew Boga, nie jest więc przesadą powiedzieć, że jedna kropla Jego Krwi może zbawić cały świat. Chrystus nie przyszedł, by wylewać krew innych, ale własną. Nie oskarżał innych za własne grzechy, ale wziął na swoje barki grzechy innych.

W czasie każdej Eucharystii słyszymy słowa: Jezus wziął chleb, pobłogosławił go, łamał i rozdawał swoim uczniom, mówiąc: bierzcie i jedzcie, bierzcie i pijcie (por. Łk 22, 19). Jezus zaprasza nas na Ucztę, w czasie której jednoczymy się z Nim, przyjmując Jego Ciało. W starożytności panowało przekonanie, że człowiek staje się częścią tego, czym się żywi. Spożywając pokarm i napój duchowy, zanurzamy się w Bogu, łączymy się z Nim, podobnie jak kropla, która wpada do oceanu i staje się jego nierozdzielalną cząstką. U stóp ołtarza w bazylice Cudownego Rozmnożenia Chleba w Tabdze znajdują się resztki bizantyjskich mozaik z V wieku. Najsłynniejsza z nich przedstawia kosz z chlebem i ryby. Jednak w przeciwieństwie do relacji Ewangelistów, artysta umieścił w koszu nie pięć, ale cztery chleby. Piąty chleb, to Hostia, która na całym świecie, każdego dnia i w każdej minucie staje się na ołtarzu Ciałem Chrystusa, które karmi ludzkość od dwóch tysięcy lat. Piąty chleb to również symbol każdego człowieka zjednoczonego w miłości z Jezusem.

Pierwsi chrześcijanie nazywali Eucharystię łamaniem chleba. Jezus pierwszy pozwolił złamać się w czasie swojej męki i śmierci, aby nas uzdrowić poprzez swoje rany (por. Iz 53, 5). W każdej Eucharystii

pochyła się, by nas uzdrawiać i scalać. Nie przyjmujemy Pokarmu tylko dla siebie. Przyjmujemy Go również dla innych. Eucharystia wymaga doświadczenia jedności, wspólnoty, braterstwa. Eucharystia zbiera razem, łączy uczniów Jezusa zmartwychwstałego. Otwiera na wspólnotę z Bogiem i ludźmi. Celem naszych wysiłków i naszego pielgrzymowania jest Bóg i Jego Dom. Czasem gdy w znużeniu szatan podsunie mi zwątpienie, czy to miejsce jest dla mnie, z pomocą przychodzi mi sam Jezus, który mówi jak do siostry Faustyny : *niech cię nie powstrzymują żadne wątpliwości w łączeniu się ze Mną, w Mojej tajemnicy miłości. Amen.*

*o. Rafał Klimas*

## **Nowenna: – „Maryja w życiu Kościoła i każdego chrześcijanina”**

Obecność Maryi w Kościele i życiu każdego wierzącego nie jest wyłącznie symboliczna. Maryja jako pośredniczka i wspomożycielka towarzyszy zarówno Kościołowi, jak i każdemu uczniowi Jezusa. Jej cicha i pokorna obecność przy Jezusie, najpierw przez 30 lat życia w Nazarecie, a następnie w okresie publicznej działalności aż po śmierć krzyżową, są znakiem nieustannego trwania przy Panu i pierwszej wspólnotie Kościoła.

Tak, jak 2000 lat temu, tak i dziś Maryja uczestniczy w życiu Kościoła pielgrzymującego i pozostaje przy każdym dziecku Boga. Maryja jest zawsze z nami, w naszej codzienności, w najbardziej prozaicznych sprawach i sytuacjach. Kiedy Jezus rozpoczynał publiczną działalność i dokonał pierwszego cudu w Kanie, ona stanęła u Jego boku i wręcz zainicjowała cudowne wydarzenie. Z troskliwym i pełnym miłości spojrzeniem Maryja wstawia się za organizatorami wesela. Nie zatrzymuje jednak uwagi na sobie, przenosi ją wprost na Jezusa. To On ma uczynić cud, człowiek musi jedynie zaufać i „uczynić wszystko cokolwiek Jezus powie”. Przez Maryję do Jezusa – to program dla każdego chrześcijanina.

Maryja, jak podkreśla św. Jan Paweł II, wychodzi każdemu wierzącemu naprzeciw „szerokiej skali potrzeb i niedostatków”. I choć na weselu w Kanie została przedstawiona sprawa drobna i niewymagająca większej uwagi, to jednak symbolizuje ona wyjście Maryi naprzeciw potrzebom człowieka, w które wpisuje się mesjańska misja Jej Syna. Jan Paweł II zauważa, że pośrednictwo Maryi ma charakter wstawienniczy. Ona nie tylko „załatwia” sprawy na pozór błahe, ale objawia moc zbawczą Mesjasza, który przychodzi do ciebie i do mnie by nieść „ubogim dobrą nowinę, więźniom wolność, a niewidomym przejrzenie”.

Kościół chrystusowy jest wspólnotą, która potrzebuje Matki. Jej autorytetu, pośrednictwa i miłości. Matka nie jest dana po to, by spełniać nasze życzenia i oczekiwania; Jej rola w Kościele, jak zauważył św. Jan Paweł II to przede wszystkim wzbudzanie wiary. Cud w Kanie, nie był jednorazową i spektakularną akcją Jezusa wobec weselników, ale miejscem otwarcia się na wiarę, w którym czynnie uczestniczy Matka. Ona subtelnie i pokornie wzywa do wiary i podprowadza do Jezusa; potrzebujemy Matki by uwierzyć, by zacząć „początek znaków”, które będą znakami miłości, wierności i oddania Bogu.

Zaproś dziś Maryję do swojej „Kany”, do miejsca, w którym żyjesz, do miejsca Twojej codzienności, pracy i obowiązków. Do tych wszystkich spraw, które wydają Ci się trudne, skomplikowane i na pozór nie do rozwiązania. Bądźmy synami i córkami Tej, która rozlewa macierzyńską miłość na każdego, kto pragnie jak Ona „uwierzyć” słowu Boga.

*Kl. Maciej Zawisłak*

## DZIEŃ VI.

### 9.08 – niedziela, przygotowanie liturgii: Grupa św. Alberta

**Intencja:** *Abyśmy przez godne świętowanie niedzieli przyczynili się do zjednoczenia i miłości w rodzinach*

**Świadek Eucharystii:** *Św. Joanna Beretta Molla – „Położyć życie na patenie”*

#### Joanna Beretta Molla

##### Dom rodzinny

Joanna Beretta urodziła się 4 października 1922 roku w Magneta, w Lombardii. Była 10 dzieckiem gorliwych chrześcijańskich rodziców, którzy jako świeccy należeli do III Zakonu św. Franciszka z Asyżu. Ojciec był kasjerem, matka zajmowała się domem. Pomagając dzieciom w odrabianiu lekcji, sama nauczyła się greki i łaciny. Cała rodzina dzień zaczynała od porannej Mszy świętej a wieczorem zbierała się na modlitwę odmawiając Różaniec. Owoce tak głębokiego ducha były wielkie. Z ośmiorga dzieci, które przeżyły, dwoje wybrało stan kapłański, jedna z córek została zakonnicą, druga farmaceutką, z pozostałej liczby rodzeństwa czwórka była lekarzami chirurgami.

**Tak opisywano typową niedzielę w domu rodziny Berettów:** *„Niedziela w całości poświęcona jest Panu: Eucharystia i nieszpory to wydarzenia, które wyznaczają główne punkty dnia. Starsi towarzyszą ojcu w odwiedzinach starszych, samotnych, chorych i biednych. Wszystko, co rodzina zdoła zaoszczędzić, jest przeznaczone, aby dostarczyć odrobinę radości biednym i opuszczonym.»*

##### Młodość

Joanna w wieku 5 lat przyjęła Pana Jezusa w Eucharystii. Na jej twarzy malowała się wtedy wielka radość, ale wzrok był dziwnie przenikliwy. *„Pierwszy raz w pełni uczestniczyłam w sakramencie*



Eucharystii – czyli przyjęłam Komunię św. gdy miałam 5 lat i 6 miesięcy. Od tej pory stopniowo, coraz głębiej, odkrywałam tajemnicę Mszy świętej. Tej praktyki nie da się niczym innym zastąpić. Zaczęłam więc uczestniczyć w Eucharystii nie tylko świątecznej ale i codziennej. Nawet wyjeżdżając na wakacje, nie opuszczałam porannej Mszy świętej. Czasami były to spotkania wyjątkowe. Dzieliłam się atmosferą tych Mszy św. z moim mężem. Pragnęłam bowiem aby Chrystus Eucharystyczny był pośród nas. Chciałam, aby uwierzył, że czułam, że Pan Jezus jest wówczas cały dla mnie i dla mojego Piotra.

Mając 8 lat przyjęła sakrament bierzmowania. Była dzieckiem przeciętnie uzdolnionym, ale wiele zdobyła przez codzienną pilność. W czasie, gdy uczęszczała do liceum w Bergame, codziennie była na Eucharystii.

Oto jakie świadectwo daje o niej koleżanka z klasy: **„Przypominam ją sobie dobrze: łagodny charakter, twarz zawsze uśmiechnięta, głębokie spojrzenie ujawniające zrównoważonego ducha. Miała czystą duszę, wspaniałomyślne serce, przyjmujące i otwarte na wszystko, co dobre... Nie pozwalała na oszczędzanie lub krytykowanie profesorów, ani na mówienie źle o innych. Jeśli ktoś zaczynał, dawała znak, by przestał”**.

Od roku 1934 Joanna zapisała się do włoskiej Akcji Katolickiej, w której uczyła się chrześcijańskiego działania, modlitwy i ofiary. Podczas rekolekcji prowadzonych przez jezuitę, poruszona pragnieniem naśladowania Jezusa i unikania grzechu ciężkiego, postanawia codziennie odmawiać *Zdrowaś Mario* z prośbą o dobrą śmierć. Miała wtedy 16 lat. Postanawia też: *„Aby służyć Bogu, nie pójdę już do kina, zanim nie upewnię się, że film jest odpowiedni, że nie jest gorszący lub niemoralny”*. W tym czasie odkrywała piękno adoracji i trwania przy Sercu Pana Jezusa.

## **Dorosłość**

Po uzyskaniu dyplomu z medycyny i chirurgii w 1949 r. na Uniwersytecie w Pawii, otworzyła klinikę medyczną w Mesero. W kolejnym

roku zrobiła specjalizację z pediatrii na uniwersytecie w Mediolanie, gdzie później prowadziła swoją praktykę lekarską.

W 1951 r. po raz pierwszy przypadkowo spotkała inżyniera Piotra Mollę. Kolejne spotkanie nastąpiło trzy lata później. Od tego czasu byli już nierozłączni. Kochali się bardzo, byli sobą zauroczeni. Wiedzieli, że chcą być ze sobą na zawsze. Snuli plany założenia rodziny otwartej na Boga i Jemu uległej. Na dziesięć dni przed ślubem Joanna pisała do Piotra: „**Chciałabym, aby nasza nowa rodzina mogła się stać jakby wiecznikiem zjednoczonym wokół Jezusa**”.

*Z Jezusem w sercu jesteśmy Alter Christus; Niewątpliwie dzięki temu unikniemy nie tylko grzechów. Ale również zaniemiemy wszędzie radość – miły zapach Jezusa. Z takim przekonaniem zwróciłam się do swojego narzeczonego. Już na początku naszej drogi miłości zaproponowałam mu udział w Komunii św. On przystał na to i w ten sposób zjednoczenie eucharystyczne poprzedziło nasz ślub i przeżycie zjednoczenia małżeńskiego. Myślę, że mój narzeczony zrozumiał, iż od tej pory zabieram go ze sobą na każdą Mszę św. Chciałam, aby był ze mną wszędzie, więc dlaczego nie na Eucharystii. To samo czyniliśmy w małżeństwie. Z reguły były to godziny poranne. Podczas składania darów ofiarnych przedstawiałam Panu Bogu wraz ze swoimi troskami pracę mojego męża, jego radości i zmartwienia. Wiem, że warto także uczestniczyć czasami we Mszy św. zamawianej wprost w intencji współmałżonka.*

24 września 1955 r. Joanna i Piotr wzięli ślub. Byli ludźmi pracowitymi, ale pogodnymi i szczęśliwymi. Cechowała ich rzetelność i uczciwość. Starali się spędzać razem jak najwięcej czasu. Chodzili po górach, jeździli na nartach, lubili koncerty i przedstawienia teatralne. Joanna interesowała się modą. Była elegancką i zadbaną kobietą. Umiała prowadzić samochód, co w tamtych czasach nie było częste wśród kobiet. Na świat przychodziły kolejne dzieci: Piotr-Ludwik, Maria Zyta, Laura.

„Eucharystyczna pobożność pomaga również w budowaniu rodziny. My traktowaliśmy swój Dom jak wiecznik. Napisałam niegdyś

do Piotra; Z pomocą i błogosławieństwem Bożym uczynimy wszystko, aźby nasza rodzina mogła stać się małym wieczernikiem, gdzie Jezus zakrępuje ponad każdym naszym uczuciem, pragnieniem i działaniem. To bardzo ważne, albowiem nic tak nie scala rodziny, jak wspólny udział w Eucharystii. Rodziców wraz z dziećmi. Eucharystia rodzi się z wdzięczności. Nie zapominajmy również, że rodzi się z bólu i cierpienia. Chodzi przecież o Mękę Pana Jezusa na Krzyżu, ponawianą na ołtarzach całego świata. Stąd właśnie nigdzie indziej, tak jak w Eucharystii, nie znajdziemy siły do znoszenia krzyża naszych cierpień i chorób.”

### **Dar z siebie**

O kolejnym poczęciu dziecka dowiedziała się w sierpniu 1961 roku. W dwa miesiące później lekarz poinformował ją o nowotworze w macicy. Jej życie oraz życie jej dziecka były śmiertelnie zagrożone. Joanna pragnęła ocalić swoje dziecko nawet za cenę swego życia. Wykonano operację umożliwiającą donoszenie dziecka, które urodziło się w Wielką Sobotę 21 kwietnia. Dziewczynka otrzymała na chrzcie św. imię Joanna-Emmanuela.

„Niewypowiedzialnym darem jest również Wiatyk na drogę z tego świata do wieczności. Dzięki Bogu ja sama doznałam tej łaski. Pragnęłam przyjąć Chrystusa Eucharystycznego, dotknąć Go przynajmniej wargami, w chwilach, kiedy praktycznie nie mogłam już przełknąć Najświętszych Postaci. Wie także, że mój mąż, moja rodzina, byli wtedy przy mnie. Byli wcześniej na Mszy św. modląc się w mojej intencji.”

Stan matki nagle się pogorszył. Bardzo cierpiała. Powierzyła swoje dzieci swej siostrze Wirginii i udzieliła jeszcze ostatnich wskazań mężowi, który przyjmował trudną wolę Boga. W środę po Wielkanocy zaczęła konać, ucałowała krzyż misyjny, powtarzając: „*Jezu, kocham Cię*”.

Dnia 28 kwietnia 1962 o godzinie 8 rano w obecności męża i czworga braci i sióstr Joanna odeszła do Pana. Jej ocalała córka jest obecnie lekarzem w Mediolanie.

Joanna Beretta-Molla została beatyfikowana przez Jana Pawła II w 1994 roku a następnie kanonizowana w 2004 roku.

## **Konferencja: Eucharystia w centrum niedzieli.**

Kolejny dzień naszego pielgrzymowania skłania nas do refleksji nad Tajemnicą naszej wiary jaką jest Eucharystia. Dzisiaj chcemy pogłębić temat: Eucharystia w centrum niedzieli. Myślę, że temat ten jest nam bliski po wydarzeniach, które nas dotykały w czasie pandemii w tym roku, kiedy nasze serca tęskniły za udziałem w Eucharystii. Mimo łączności przez media w niedziele tego czasu czuliśmy swoisty brak. Postaram się przybliżyć ten temat w oparciu o Biblię i nauczanie Kościoła.

### **I. Początki**

Centrum niedzieli i w ogóle życia duchowego chrześcijan stanowi niedzielna **Eucharystia. Jest to najstarsze chrześcijańskie święto, miniatura Wielkanocy.** Kościół starożytny zaliczał ją do jednego z czterech skarbów, które strzegł z wielkim szacunkiem i bojaźnią. Zaliczał do nich ponadto: naukę Apostołów (didache), wspólnotę (koinonia) i modlitwę.

Św. Łukasz w Dziejach Apostolskich umieszcza summaria (streszczenia), które charakteryzują wspólnotę pierwszych chrześcijan (zob. Dz 2, 42-47; 4, 32-35). Pierwsze wspólnoty tworzą chrześcijanie pochodzenia żydowskiego. Wypełniają oni nadal swe praktyki religijne, odmawiają codzienne modlitwy, wielbią Boga, śpiewają psalmy i codziennie trwają jednomyślnie w świątyni (Dz 2, 46). Do tej stałej praktyki, włączają nowe: trwają w nauce Apostołów, żyją słowem przekazanym przez Apostołów, przyjmują chrzest i zobowiązania, które z niego wypływają (Dz 2, 41); **łamią chleb po domach, sprawują Eucharystię, wspominają śmierć i zmartwychwstanie Jezusa i wypełniają Jego polecenie z Ostatniej Wieczerzy;** czynią

wiele znaków i cudów, uwierzytelniają słowa znakami, które czynią w imię Jezusa, rozszerzają dobro i miłość; trwają w koinonii, braterskiej wspólnocie, w której obecny jest duch zmartwychwstałego Pana; prowadzą prosty, wolny od chciwości i egoizmu styl życia.

Ten nieco wyidealizowany obraz pierwszych chrześcijan skupionych wokół poczwórnego skarbu z Eucharystią w centrum, zostaje jednak przyciemniony przez późniejsze zachowania: brak jedności, lekceważenie ubogich, wyniosłość, indywidualizm, brak wzajemnego szacunku. Apostoł Narodów przestrzega przed podobnymi zachowaniami Koryntian: Udzielając tych pouczeń nie pochwalam was i za to, że schodzicie się razem nie na lepsze, ale ku gorszemu. Przede wszystkim słyszę – i po części wierzę – że zdarzają się między wami spory, gdy schodzicie się razem jako Kościół. Zresztą nawet muszą być wśród was rozdarcia, żeby się okazało, którzy są wypróbowani. Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczery Pańskiej. Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy. Czyż nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czy chcecie znieważać Boże zgromadzenie i zawstydząć tych, którzy nic nie mają? Cóż wam powiem? Czy będę was chwalił? Nie, za to was nie chwalebę! (1 Kor 11, 17-22).

Ciemne karty historii pierwszych chrześcijan nie były jednak normą. Przeciwnie, dla znakomitej większości Eucharystia była nie tyle obowiązkiem, co zaszczytem i radością. Nie rezygnowali z niej nawet za cenę życia. Tak było w czasie prześladowań za cesarza Dioklecjana. Gdy zgromadzenia eucharystyczne zostały zakazane pod groźbą najcięższych kar, łącznie z karą śmierci, wielu wybierało je, nie rezygnując z niedzielnej Eucharystii. Akta męczenników z Afryki Prokonsularnej zawierają wiele pięknych świadectw. Na przykład Felice: Jakby chrześcijanin mógł istnieć bez niedzielnej Eucharystii lub niedzielna Eucharystia mogła być celebrowana bez chrześcijanina! ... Jedno nie może istnieć bez drugiego. Albo Emeryta: My, chrześcijanie nie możemy istnieć bez Eucharystii. Z kolei inna męczenniczka

Wiktoria wyznała: Brałam udział w zgromadzeniu i celebrowałam wspólnie z braćmi codzienną Eucharystię, bo jestem chrześcijanką. Te i inne podobne świadectwa powinny dać do myślenia współczesnym chrześcijanom, rezygnującym bez powodu z Eucharystii, lub traktującym ją jako przykry obowiązek.

W Kościele starożytnym nie było nakazu uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii. Nie był on potrzebny. Eucharystia była bowiem wewnętrzną potrzebą serca. Z czasem jednak słabość ludzka brała górę nad gorliwością. Wspomina już o tym autor Listu do Hebrajczyków: Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem (Hbr 10, 25). Począwszy od IV wieku różne sobory partykularne przypominały o obowiązku niedzielnego uczestnictwa we Mszy świętej. Nowy katechizm nakazuje udział w niej pod sankcją grzechu ciężkiego (KKK, 2181). Udział w niedzielnej Eucharystii obowiązuje w sam dzień świąteczny, lub w poprzedzający go, wieczorem. Wyjątek stanowią poważne racje, na przykład choroba własna, opieka nad chorymi czy dziećmi, konieczność całodziennej pracy, pobyt miejscu, w którym nie ma dostępu do kościoła albo inne nieprzewidziane okoliczności.

## **II. Współczesne spojrzenie na Eucharystię jako centrum niedzieli**

### **1. Fragment listu apostołskiego papieża Jana Pawła II o świętowaniu niedzieli Dies Domini, nr 7.**

**Dzień ten stanowi samo centrum chrześcijańskiego życia.** Jeśli od początku pontyfikatu niestrudzenie powtarzam słowa: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, na oścież otwórzcie drzwi Chrystusowi!”, to dziś chciałbym z mocą wezwać wszystkich do ponownego odkrycia niedzieli: Nie lękajcie się ofiarować waszego czasu Chrystusowi! Tak, otworzymy Chrystusowi nasz czas, aby On mógł go rozjaśnić i nadać mu kierunek. On jest Tym, który zna tajemnicę czasu i tajemnicę wieczności i ofiarowuje nam „swoją dzień” jako zawsze nowy dar swojej miłości. Ponowne odkrycie sensu tego „dnia” jest łaską, o którą

należy prosić nie tylko po to, aby wypełniać w życiu nakazy wiary, ale także by dać konkretną odpowiedź na prawdziwe i głębokie pragnienia każdego człowieka. Czas ofiarowany Chrystusowi nigdy nie jest czasem straconym, ale raczej czasem, który zyskujemy, aby nadać głęboko ludzki charakter naszym relacjom z innymi i naszemu życiu.

## **2. Fragment posynodalnej adhortacji apostolskiej papieża Benedykta XVI o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła Sacramentum caritatis, nr 72.**

**Określenie św. Ignacego Antiocheńskiego – „żyć na sposób dnia Pańskiego”** – podkreśla wzorcową wartość, jaką ma ten święty dzień w stosunku do pozostałych dni tygodnia. Niedziela nie wyróżnia się bowiem przez proste zawieszenie zwyczajnych zajęć, jakby coś w rodzaju nawiasu w ramach zwyczajnego rytmu dni. Chrześcijanie zawsze uważali ten dzień za pierwszy w tygodniu, ponieważ w nim sprawuje się pamiątkę radykalnej nowości przyniesionej przez Chrystusa. Dlatego niedziela jest dniem, w którym chrześcijanin odnajduje tę eucharystyczną formę swojej egzystencji, dzięki której jest on stale wzywany, aby żyć. **„Życie na sposób dnia Pańskiego” oznacza życie w świadomości wyzwolenia przyniesionego przez Chrystusa oraz realizowanie własnej egzystencji jako ofiary składanej Bogu z samego siebie, aby Jego zwycięstwo objawiało się w pełni wszystkim ludziom poprzez postępowanie wewnętrznie odnowione.**

## **3. Fragment katechezy papieża Franciszka pt. Nie bądźmy niewolnikami pracy, (Watykan, 12 sierpnia 2015 r.)**

Czas odpoczynku, zwłaszcza niedzielnego, przeznaczony jest dla nas, abyśmy mogli cieszyć się tym, czego się nie produkuje i nie konsumuje, czego się nie kupuje i nie sprzedaje. A tymczasem widzimy, że ideologia zysku i konsumpcji chce pochłonąć również święto: ono również zostaje niekiedy sprowadzone do „biznesu”, sposobu na zarabianie pieniędzy i ich wydawanie. Lecz czy po to pracujemy? Zachłanność konsumpcji, która pociąga za sobą marnotrawstwo,



jest niebezpiecznym wirusem, który powoduje między innymi to, że na koniec jesteście jeszcze bardziej zmęczeni niż wcześniej. Szkodzi prawdziwej pracy i eksploatuje życie. Brak umiaru w świętowaniu pociąga za sobą ofiary, często młode. [...] Czas świętowania jest święty, ponieważ Bóg w nim mieszka w sposób szczególny. **Niedzielną Eucharystią wnoszą w święto całą łaskę Jezusa Chrystusa: Jego obecność, Jego miłość, Jego Ofiarę, Jego tworzenie z nas wspólnoty, Jego bycie z nami...** Tym samym każda rzeczywistość zyskuje swój pełny sens: praca, rodzina, codzienne radości i trudy, a także cierpienie i śmierć; wszystko zostaje przemienione przez łaskę Chrystusa. Rodzina obdarzona jest nadzwyczajną zdolnością zrozumienia, ukierunkowywania i umacniania autentycznej wartości czasu święta. Jak piękne są święta w rodzinie, są one niezwykle piękne! A w szczególności niedziela. Nie jest to z pewnością przypadek, że święta, w których jest miejsce dla całej rodziny, są najbardziej udane!

#### **4. Fragment katechezy papieża Franciszka pt. Niedziela chrześcijańska, (Watykan, 13 grudnia 2017 r.)**

Niedzielną celebracją Eucharystii stanowi centrum życia Kościoła. **My, chrześcijanie, idziemy na Mszę św. w niedzielę, by spotkać zmarłych Pana, a raczej by pozwolić Mu spotkać nas, by słuchać Jego słowa, żyć przy Jego stole i w ten sposób stawać się Kościołem, a więc Jego mistycznym ciałem żyjącym w świecie.** [...] Co możemy odpowiedzieć tym, którzy mówią, że nie trzeba chodzić na Mszę św., nawet w niedzielę, bo ważne jest, by dobrze żyć, kochać bliźniego? Prawdą jest, że jakość życia chrześcijańskiego mierzy się, przyjmując za kryterium umiejętność kochania, jak powiedział Jezus: «Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali» (J 13, 35); lecz jak możemy wprowadzać w życie Ewangelię, nie czerpiąc niezbędnej do tego energii, niedziela po niedzieli, z niewyczerpanego źródła Eucharystii? **Nie idziemy na Mszę św., by dać coś Bogu, ale by od Niego otrzymać to, czego naprawdę potrzebujemy.** [...] Reasumując, dlaczego mamy chodzić na Mszę



św. w niedzielę? Nie wystarczy odpowiedzieć, że jest to przykazanie kościelne; ono pomaga zachować jej wartość, ale samo nie wystarcza. **My, chrześcijanie, potrzebujemy uczestniczyć w niedzielnej Mszy św., bo tylko dzięki łasce Chrystusa, Jego żywej obecności w nas i między nami możemy wprowadzać w praktykę Jego przykazanie i tym samym być Jego wiarygodnymi świadkami.**

### **Dlaczego warto uczynić Eucharystię centralnym, czyli najważniejszym wydarzeniem niedzieli? (streszczenie)**

**Dies Domini:** • Autentyczne spotkanie z Jezusem w Eucharystii nadaje odpowiedni kierunek życiu człowieka; • Pełne uczestnictwo we Mszy św. zaspokaja najgłębsze duchowe pragnienia człowieka; • Eucharystia jest źródłem budowania dobrych relacji z innymi ludźmi.

**Sacramentum caritatis:** • Uczestnictwo w Eucharystii przypomina chrześcijaninowi, że w swojej codzienności powinien „żyć na sposób dnia Pańskiego”, tzn. w duchu dziękczynienia i ofiary. Jego codzienność staje się przedłużeniem i urzeczywistnieniem niedzielnej Eucharystii.

**Katecheza papieża Franciszka:** • Eucharystia pozwala człowiekowi skupić się na wartościach duchowych i nieprzemijających. Jest swego rodzaju odpoczynkiem od konsumpcjonizmu; • Bycie z Jezusem na Eucharystii nadaje pełny sens aktywności ludzkiej; • Eucharystia jest czasem budowania jedności we wspólnocie – przede wszystkim w rodzinie.

**Katecheza papieża Franciszka:** • Eucharystia jest źródłem miłości, czasem czerpania miłości od Boga; • Eucharystia jest doświadczeniem obdarowania przez Boga – przyjmowaniem Jego łaski; • Bez Eucharystii nie da się być autentycznym świadkiem wiary.

### **III. W życiu realizować ...**

**Co to znaczy, że Eucharystia jest centrum?** To znaczy że jest najważniejszym wydarzeniem. To znaczy, że przeznaczamy na uczest-

nictwo w niej nasz najlepszy czas tego dnia. To znaczy że żyjemy nią po to, aby dawała siłę na cały tydzień

### **Czy na pewno jest centrum?**

- Czy nie lekceważę uczestnictwa w Eucharystii, opuszczając ją świadomie?
- Czy staram się uczestniczyć w Eucharystii aktywnie (modląc się z całym zgromadzeniem, śpiewając) i w sposób pełny (przystępując do Komunii św.)?
- Czy nie spóźniam się bez poważnego powodu na Eucharystię lub też wychodzę przed błogosławieństwem końcowym?
- Co mogę zrobić, aby lepiej przygotowywać się i uczestniczyć w Eucharystii?
- Czy w mojej rodzinie rozmawia się o tym, jak ważna jest Eucharystia?
- Czy w mojej rodzinie przygotowujemy się do niej również od strony zewnętrznej, np. zwracając uwagę na odpowiedni strój i odpowiednie zachowanie?
- Czy staramy się zrobić zakupy w dni powszednie, aby uszanować dzień święty?
- Czy nasz domowy stół jest przedłużeniem stołu eucharystycznego – ołtarza, przy którym panuje atmosfera wzajemnego szacunku i służby?

## **IV. Modlitwa**

Chryste pozostający z nami w Najświętszym Sakramencie  
aż do skończenia świata, przez dobroć Serca Twego  
daj niewierzącym światło wiary,  
słabnącym w niej – wytrwałość,  
proszącym Cię – potrzebne łaski.  
Zbawicielu dobry, który w każdej Mszy świętej  
jako Najwyższy Kapłan ofiarujesz się za nas Bogu Ojcu  
i zanosisz Mu w swoim i naszym imieniu

chwałę i dziękczynienie, przebłaganie i prośby,  
prosimy Cię, oświecaj kapłanów Twojego Kościoła  
i wzmacniaj ich wolę, by owocami i pięknem kapłańskiego życia  
mogli dawać świadectwo Tobie, któryś umarł na krzyżu  
dla ocalenia i szczęścia wszystkich ludzi.  
Zbawicielu drogi, spraw,  
by kapłani i wierni Twojego Kościoła  
umieli świadomie korzystać z najdroższych skarbów  
Twojej męki i śmierci, z Najświętszej Ofiary  
i Sakramentów świętych,  
by żyli ich świętą treścią, ich mocą,  
i stawali się coraz bardziej miłymi Tobie. Amen.

*Opracował ks. Paweł Ciba*

## **Nowenna: Maryja w nauczaniu bł. Stefana kardynała Wyszyńskiego/ – „Najbliższa po Trójcy Świętej”**

Powoli dobiega końca kolejny dzień pielgrzymowania. Być może dla niektórych z nas był on całkiem przyjemny, obyło się bez bąbli oraz innych nieprzyjemnych dolegliwości. Jednak dla innych mogło być zupełnie odwrotnie. Nasze problemy na trasie pielgrzymkowej można potraktować jako pewien obraz naszych realnych, konkretnych, życiowych problemów. Gdy one się pojawiają rodzą się w nas pytania dotyczące sensu takiego, a nie innego obrotu zdarzeń.

Błogosławiony kardynał Stefan Wyszyński w konferencji wygłoszonej w Laskach w 1959 r. rozważał temat: „Najbliższa po Trójcy Świętej – Matka!”. Pochylając się nad fragmentem z Ewangelii wg św. Łukasza dotyczącym zwiastowania, ówczesny prymas Polski swoją uwagę skierował na pytanie, które pada z ust Maryi: „Jakże się to stanie?”. Według niego, skoro zadała Ona takie pytanie, znaczy to, że miała do tego prawo. Maryja otrzymała przecież od-powiedź na swoje wątpliwości. Podobnie „każdy człowiek – mówi prymas – jest upoważniony do prowadzenia takich rozmów z Bogiem i do stawiania

Mu pytania: Jakóż się to stanie? Bóg w swej wielkiej dobroci udziela wyjaśnień, dając światło pytającemu”.

Zatem, kiedy w naszym życiu dzieją się rzeczy z pozoru bezsensowne, trudne, wręcz nie do przyjęcia, mamy prawo pytać się Boga o sens Jego woli. Przykładowo ktoś może zapytać: czy rzeczywiście choroba, którą na mnie dopuściłeś Boże, albo utrata pracy ma sprawić, że będę szczęśliwsza czy lepsza? Przykład Maryi w scenie Zwiastowania uczy nas, że jeśli szczerze, tak jak Ona, będziemy oczekiwać odpowiedzi, to Bóg jej nam udzieli.

W dalszej części omawianej konferencji prymas Wyszyński zauważył, że w szczytowym momencie swojej ziemskiej misji, na Kalwarii, Chrystus, oddawszy Ojcu wszystko, co posiadał, tzn. swoją wolność, ręce, nogi, głowę ukoronowaną cierniem, wyzbył się także Matki, powierzając Ją ludziom. „W ten sposób – zaznacza Prymas – [Jezus] upoważnił nas, by ta Rozmówczyni Trójcy Świętej stała się odtąd naszą Rozmówczynią, abyśmy chcieli z Nią jak najwięcej rozmawiać i naszą samotność w Niej pocieszać”. Jaka z tych słów płynie nauka dla nas? Odpowiedź jest prosta: kiedy w naszym życiu pojawiają się trudności, mamy iść z nimi do naszej Matki. A Ona, która doskonale wypełniła wolę Ojca, pozwoli nam zobaczyć (w tych problemach) miłujący palec Boży.

Na koniec tego, krótkiego rozważania wsłuchajmy się jeszcze raz w słowa Prymasa 1000-lecia: „Cały nasz sposób postępowania wobec Maryjima być taki, jak dziecięcia wobec matki. Właściwie wszystko jest tu dozwolone, na wszystko możemy liczyć, jak dziecię może i ma prawo liczyć na wszystko u matki. (...) Mamy absolutne prawo do Niej, tak jak natura daje dziecku absolutne prawo do jego matki”.

*Kl. Krzysztof Lampart*

# DZIEŃ VII.

## 10.08 – poniedziałek,

### przygotowanie liturgii: Grupa św. Kazimierza

*Intencja: Aby nasze rodziny naśladować życie rodzin świętych i błogosławionych odnowiły wierność swemu powołaniu*

*Sanktuarium: Sanktuarium Najświętszej Krwi Pana Jezusa w Poznaniu*

## Historia Cudu eucharystycznego

### 1. Profanacja i cud

W 1399 roku, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia) pewna uboga kobieta, skuszona hojnym wynagrodzeniem, razem z córką wykraǳła z pobliskiego kościoła ojców dominikanów (obecnie ojców jezuitów), znajdującego się przy dzisiejszej ul. Szewskiej, trzy święte Hostie. Świętokradcy zebrani w piwnicy domu przy ul. Żydowskiej należącego do rodziny Świdwów, który znajdował się na miejscu obecnego kościoła, położyli Hostie na stole i zaczęli kłuć nożami, by przekonać się o rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii. Z pociętych Hostii wytrysnęła krew i rozlała się na stole i ścianie piwnicy. Przy tym wydarzeniu niewidoma dziewczyna miała odzyskać wzrok.

Przestraszeni profanatorzy wrzucili Hostie do znajdującej się w piwnicy studni (która zachowała się do naszych czasów), ale Hostie uniosły się nad wodą. Sprawcy wzięli Je i zawinęli w chustę, by wynieść poza mury miasta na nadwarciańskie mokradła, gdzie usiłowali Je zagrzebać w błocie. Jednak Hostie znowu się uniosły i „zawisły” w powietrzu. Przerażeni sprawcy uciekli. O wydarzeniu zrobiło się głośno za sprawą syna pasterza, który odkrył niedające się zakopać Hostie. Po powiadomieniu władz miasta Hostie w uroczystej procesji przeniesiono do jednego z poznańskich kościołów, natomiast

świętokradcy zostali bardzo surowo ukarani. W celu upamiętnienia miejsca cudu poznaniacy postawili na błoniach drewnianą kaplicę.

## **2. Rozwój kultu**

Kilka lat po zdarzeniu król Władysław Jagiełło ufundował w miejscu znalezienia Hostii i drewnianej kapliczki kościół p.w. Bożego Ciała oraz klasztor karmelitów trzewickowych, którym powierzył kult Eucharystii. Kościół ten stał się sławnym w całej Polsce sanktuarium eucharystycznym, nawiedzanym przez liczne pielgrzymki (w tym również przez króla Jagiełłę) i słynącym łaskami uzdrowień.

W drugiej połowie XVI w. ojcowie karmelici i znaczna część poznańskiego społeczeństwa zaczęli się domagać, by miejsce pierwszej profanacji przy ul. Żydowskiej również upamiętnić świątynią. Po usilnych staraniach i mimo trudności król Jan Kazimierz w roku 1668 wydał zezwolenie na budowę, a biskup poznański Mikołaj Świącicki w 1702 r. odpowiedni dekret. Kościół budowano w latach 1702-1704. I tak, po przeszło trzydziestu latach od dramatycznego wydarzenia, na gruzach kamienicy Świdwów-Szamotołskich powstała świątynia p.w. Najświętszej Krwi Pana Jezusa. Nawiedzana także przez pielgrzymki, stała się drugim po kościele Bożego Ciała sanktuarium eucharystycznym w Poznaniu. Pod kościołem odkryto zasypaną gruzami studnię z czystą wodą, którą wierni do dziś zabierają do domu. Spisane świadectwa świadczą, że picie wody połączone z modlitwą przynosi poprawę zdrowia, zwłaszcza w chorobach oczu.

Przy kościele zbudowano klasztor, w którym do 1843 r. rezydowali karmelici trzewickowi. Po usunięciu ich przez zaborcę pruskiego posługę duszpasterską przejęli księża diecezjalni, z wyjątkiem lat 1919-1922, kiedy kościołem opiekowali się księża jezuici.

Fakt profanacji oraz cudu eucharystycznego znajdują odzwierciedlenie w źródłach historycznych, m.in. w Rocznikach Jana Długosza (1466 r.).

## **3. Poznański Trakt Eucharystyczny**

Sanktuarium Najświętszej Krwi Pana Jezusa w Poznaniu jest zwane Golgotą Poznania. To jedna z trzech pamiątek po poznańskim cudzie

eucharystycznym z końca XIV w., do którego doszło po profanacji trzech świętych Hostii.

Z inicjatywy rektora sanktuarium powstał Poznański Trakt Eucharystyczny, który ma upamiętnić historię najstarszego polskiego cudu eucharystycznego, związanego z trzema kościołami znajdującymi się dziś w obrębie starego miasta: Sanktuarium Najświętszej Krwi Pana Jezusa, kościoła jezuitów (dawniej dominikanów) oraz kościoła Bożego Ciała.

Od wieków w Sanktuarium Najświętszej Krwi Pana Jezusa w Poznaniu, trwa modlitwa. Właśnie tutaj przybywają pielgrzymi z kraju i zagranicy, by uczcić to historyczne wydarzenie i zaczerpnąć ze studni wody, w której topiono trzy najświętsze Hostie. Wdzięczni za uzdrowienia pielgrzymi zostawiają cenne wota za otrzymane łaski.

*Opracowane na podstawie strony internetowej Sanktuarium:*

*<http://www.trzyhostie.pl/>*

*Ks. Czesław Matuła*

## **Konferencja:**

### **Pełny udział w Eucharystii wyrazem miłości Boga i ludzi**

1. Przeżywamy nasze rekolekcje w drodze. Poświęcamy naszą uwagę Jezusowi w tajemnicy Najświętszej Eucharystii. Celem tej konferencji jest:

- pogłębienie naszej wiedzy o obecności Chrystusa w Eucharystii;
- rozwijanie naszej świadomości wpływu tej obecności na rozwój życia chrześcijańskiego – miłości do Boga i ludzi;
- zrozumienie, czym jest świadome i pełne uczestnictwo w Eucharystii;
- oraz wskazanie na rolę świadectwa rodziców w procesie pełnego uczestniczenia dzieci w Eucharystii.

2. U początku tej nauki razem ze św. Tomaszem z Akwinu poprosimy Boga o dar mądrości:

Stwórczo niewypowiedziany! Ty czynisz zrozumiałym język niemowląt, ukształtuj i mój język i wlej w moje usta łaskę swego błogosławieństwa. Daj mi jasność rozumienia, zdolność zapamiętywania, łatwość uczenia się, dokładność wyjaśniania i omawiania. Gdy rozpoczynam – pouczaj mnie, gdy rozwijam i wyjaśniam – kieruj mną, gdy dokończę – dopełnij łaską zrozumienia. Ty, który jesteś prawdziwym Bogiem i człowiekiem, dawaj mi smak Bóstwa i dobrego człowieczeństwa. Amen.

3. Żyć i dzielić się swoim doświadczeniem.

a) Pomyślmy co jest ważniejsze w życiu – „Być” czy „być obecnym”?

Opowiadanie z życia rodzinnego: „Oto czteroletni chłopczyk bawi się w swoim pokoju z mamą. Po pewnym czasie mama wyjaśnia dziecku, że musi teraz pójść do kuchni, aby gotować obiad. Piotruś boi się jeszcze samotności, więc rodzice nie zostawiają go nigdy samego w domu. W opisywanej sytuacji chłopczyk jednak nie protestuje. Bawi się dalej. Jest spokojny. Mama wyszła wprawdzie z pokoju, ale dla Piotrusia ona jest tam nadal obecna. Piotruś jest pewien, że mama go kocha i cieszy się nim. Z tego powodu – mimo że jej teraz nie widzi i nie słyszy – ufa, że mama nie wyszła z domu i że nie pozostawiła go samego. Jest pewien, że ona nieustannie nasłuchuje, co się z nim dzieje. Jeśli będzie jej potrzebował, to ona usłyszy najcichsze nawet wołanie syna i natychmiast pojawi się w jego pokoju. Gdyby natomiast w pokoju Piotrusia pojawiła się jakaś obca osoba, to wcale nie stałby się on dzięki temu spokojniejszy. Przeciwnie, mógłby się przestraszyć i rozpłakać. Chłopczyk nie potrzebuje tego, by ktoś z nim po prostu przebywał. On potrzebuje kogoś, kto jest dla niego obecny. Potrzebuje osoby, której obecność będzie wyrażała miłość i troskę, a nie jedynie fizyczne pojawienie się w danym pomieszczeniu”.



Opowiedziany „obrazek z życia” ma w sobie głębokie relacje i uczucia: WIEŻ matki i dziecka, MIŁOŚĆ, NIEPOKÓJ, LĘK, ZAUFANIE, OBSERWOWANIE, POMOC W KŁOPOTACH, BIERNOŚĆ, NIEPEWNOŚĆ, ZAAGAŻOWANIE.

Podsumowując możemy powiedzieć, że „być obecnym” to coś o wiele więcej niż tylko „znajdować się” pośród innych osób. To pozostawać w duchowej jedności, nawet wówczas, gdy niemożliwa jest fizyczna obecność. Taka bliskość leży u podstaw wzajemnego zaufania, umacnia, dodaje pewności siebie i otuchy. Staje się także źródłem duchowej mobilizacji. Natomiast brak takiej więzi rodzi poczucie, że ktoś wprawdzie istnieje, lecz faktycznie nie jest obecny w moim życiu.

b) Są wśród nas rodzice. Poświęcają swoje życie dla swoich dzieci. Pomyślmy, kiedy mama i tata, są obecni w życiu dziecka? Narodziny, karmienie, wychowanie, przedszkole, szkoła. W jakich sytuacjach? Świąta, urodziny, imieniny, zakończenie szkoły podstawowej, komers, matura, przyjaźnie dzieci itp. Jest tego bardzo dużo. To codzienne życie i wielkie sprawy dziecka. Rodzice są obecni w życiu swojego dziecka także podczas przyjmowania sakramentów: chrzest, pierwsza spowiedź i pierwsza Komunia święta, bierzmowanie, sakrament małżeństwa.

#### 4. Interpretować.

Zauważmy, że miłość zawsze karmi się obecnością, dlatego ważnym elementem wychowania chrześcijańskiego w rodzinie jest pomaganie dzieciom i młodzieży, aby w dojrzały sposób rozumieli obecność Chrystusa w Eucharystii oraz by tej Jego obecności doświadczali.

Podkreślał to bardzo wyraźnie św. Jan Paweł II: „Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, nie jako jeden z wielu cennych darów, ale jako dar największy, ponieważ jest to dar z samego

siebie, z własnej osoby w jej świętym człowieczeństwie, jak też dar Jego dzieła zbawienia” (Ecclesia de Eucharistia, 11).

W Ewangelii św. Jana czytamy: „Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata” (J 6,48-51).

Każda Eucharystia jest także szkołą miłości. Chrystus posyła nas, aby kochać Boga nade wszystko, ale także zachowywać postawę ofiarnej miłości względem ludzi. Tak wobec przyjaciół, znajomych, krewnych, ale nade wszystko wobec najbliższych. Miłość i obecność rodziców oznacza czułość, pracowitość, dzielenie radości, ale także cierpienia. Stół eucharystyczny powinien mieć kontynuację przy stole rodzinnym. Ponadto Konstytucja o świętej liturgii stwierdza: „Matka Kościół bardzo pragnie, aby wszystkich wiernych prowadzić do pełnego, świadomego i czynnego udziału w obrzędach liturgicznych, którego domaga się sama natura liturgii. [...] Liturgia bowiem jest pierwszym i niezastąpionym źródłem, z którego wierni czerpią ducha prawdziwie chrześcijańskiego” (KL, 1431).

## 5. Działać.

Wierni mają pełny udział w Najświętszej Ofierze, gdy siebie samych składają w ofierze, czyli składają dar z tego, co najdroższe – ze swojej wolności, a nie tylko „coś z siebie” – tj. prace, cierpienia, smutki i radości.

Każdy z wiernych powinien spełniać osobiste warunki, aby jego uczestnictwo było owocne. Benedykt XVI uczy, że: „Owocne uczestnictwo w świętych tajemnicach nie może wystąpić, jeśli wierny nie stara się równocześnie uczestniczyć czynnie w życiu kościelnym, w jego całości, w czym mieści się także zaangażowanie misyjne polegające na wprowadzaniu miłości Chrystusa w życie społeczne” (Sacramentum Caritatis, 55). Benedykt XVI przypomniał także, że

nawet wtedy, kiedy nie jest możliwe przystąpienie do sakramentalnej Komunii, uczestnictwo we Mszy świętej pozostaje konieczne, ważne, znaczące i owocne. W tej sytuacji dobrze jest obudzić w sobie pragnienie pełnego zjednoczenia się z Chrystusem, np. poprzez komunię duchową.

#### 6. Celebrować.

Najczęściej uczestniczymy w sprawowaniu Mszy świętej. Z Eucharystią łączymy naszą codzienność. Oprócz Mszy świętej doceniemy także osobiste nawiedzenie Najświętszego Sakramentu oraz wspólnotową adorację Pana Jezusa, np. z okazji pierwszego piątku miesiąca lub podczas wieczystej adoracji (w Rzeszowie, DD Tabor).

#### 7. Na koniec konferencji medytujemy nad kilkoma znanymi tekstami:

– z piosenki: „Przychodzisz Panie, mimo drzwi zamkniętych...”  
– z Rozważania po Komunii świętej: „Boże mój i miłości moja, jakież dzięki Ci złożę, skoro Ty, Król królów i Pan panów, zechciałeś dziś odwiedzić mą duszę, wejść do mego ubogiego domu i zjednoczyć się ze mną niewypowiedzianą mocą tego sakramentu? Czym Ci się odpłacę za ten zaszczyt? Bo nie zadowalasz się, czyniąc nas tu uczestnikami Twego Bóstwa, ale jeszcze sprawiasz, że uczestniczymy w Twoim świętym człowieczeństwie we wszystkich zasługach, jakie dzięki niemu wysłużyłeś. Bo tu dajesz nam Twoje Ciało i Twoją Krew, a przez nie czynisz nas uczestnikami wszystkich skarbów i zasług, jakie tym Ciałem i tą Krwią dla nas zdobyłeś. Najlaskawszy Uzdrowicielu naszych dusz! Jakimiż większymi bogactwami niż tym mógłbyś nas wzbogacić?”

– z pieśni: „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary...”

– z modlitwy św. Tomasza z Akwinu po Komunii świętej: „Dzięki Ci składam, Panie Boże, Ojczy wszechmogący, za wszystkie Twoje dobrodziejstwa, a zwłaszcza za to, że zechciałeś mnie dopuścić do uczestnictwa w najświętszym Ciele Twego Jednorodzonego Syna.

Błagam Cię, Ojczy najłaskawszy, aby ta Komunia Święta nie była dla mnie czymś spełnionym pod przymusem ani okazją do zasłużenia na karę, ale pomocą w uzyskaniu przebaczenia. Niech będzie ona dla mnie zbroją wiary, tarczą dobrej woli, umorzeniem wszystkich mych wad, wygnaniem wszelkich cielesnych chętek i wzrostem miłości, cierpliwości, prawdziwej pokory i wszelkich cnót. Niech będzie całkowitym uspokojeniem ducha i mocą obronną przed wszystkimi wrogami widzialnymi i niewidzialnymi oraz wiecznym zjednoczeniem z Tobą samym, mym prawdziwym Panem i Bogiem. Racz doprowadzić mnie do owej nieopisanej uczty, gdzie Ty sam jesteś prawdziwym światłem, całkowitą sytością i trwałą rozkoszą na wieki wieków. Amen”.

*Oprac. na podstawie artykułu: Michalina Kosiorek,  
„Pełny udział w Eucharystii wyrazem miłości Boga i ludzi”,  
w: Zeszyt katechetyczny, „Oto wielka Tajemnica Wiary”, s. 125 –  
130.*

*Ks. Czesław Matuła*

## **Nowenna: „Matka Kościoła Matką Jedności”**

Mija już kolejny dzień naszej pielgrzymki. Bez względu na utrudzenie, zmagania, kryzysy i utratę sił trwamy na tej drodze do Matki. Kontynuujemy nasze rozważania w siódmym już dniu nowenny. Dzisiaj błogosławiony kardynał Stefan Wyszyński przedstawia nam Maryję Matkę Kościoła jako Matkę Jedności.

„Ja i Ojciec jedno jesteśmy (J 10,22)”. Bóg sam o sobie mówi, że jest jednością i pragnie, abyśmy także my byli jednością. Aby dokonać tego dzieła zjednoczenia posłał nam swojego Syna, który za nas umarł i zmartwychwstał. Do realizacji tego dzieła wybrał Maryję. To przez Nią miało się ono dokonać. To w łonie Maryi Dziewicy w sposób niezgłębiony dokonał się cud – zjednoczenie natury Boskiej z naturą

ludzką. Przedwieczny Bóg w Jej ciele stał się jedno z naszym słabym człowieczeństwem.

Maryja wie, że Syn, którego nosi pod sercem ma kiedyś na krzyżu zjednoczyć wszystkich ludzi z Bogiem Ojcem. Była przy Synu pod krzyżem, jednoczyła się z Nim w cierpieniu. Dlatego prymas Wyszyński nazywa Ją Współodkupicielką. Maryja zgadza się na krzyż swojego Syna. Jej wola jest całkowicie zjednoczona z wolą Ojca. „Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego” – Jej słowa wypowiedziane podczas zwiastowania brzmią teraz szczególnie mocno.

Tak jak w raj u boku Adama narodziła się Ewa, tak na krzyżu z boku Chrystusa narodził się Kościół. Ale Chrystus nie chciał zostawić Kościoła sierotą, dlatego mówi: „Oto matka twoja – oto syn Twój”. Tak właśnie Pan zjednoczył naszą Matkę Kościół z Maryją Matką Kościoła.

Dzisiaj idziemy do naszej Matki na Jasną Górę, aby na nowo się z Nią zjednoczyć. Tak jak wtedy, kiedy na krzyżu się narodziliśmy jako Kościół. Idziemy do Maryi z różnych środowisk, z różnych domów. Wiele z nich jest rozdartych przez niezgodę, kłótnie, grzech. Wiele rodzin rozpada się. Wiele jest waśni w naszych sąsiedztwach. Całe nasze społeczeństwo jest podzielone pomiędzy różne frakcje. A wszystko to tak naprawdę dlatego, że mamy porozrywane serca, rozszarpane przez grzech.

Ukochana Matko, idę do Ciebie taki, jaki jestem. Twoje Serce Niepokalane jest bez grzechu, idę do Ciebie z moim sercem poranionym przez ludzi i rozdartym przez grzech. Proszę Cię, zjednocz moje serce, zalecz jego rany. Idę do Ciebie z pogmatwaną historią mojego życia. Proszę Cię, poukładaj ją. Spraw, abym chciał tylko tego, co Bóg. Idę do Ciebie ze skłóconych rodzin i środowisk. Proszę Cię, wprowadź w nie wzajemne słuchanie i zgodę. Zjednocz nasze rodziny na nowo. Proszę Cię, Królowo Polski, utwierdź w jedności nasz podzielony naród. Maryjo, Matko Jedności, módl się za nami.

*Kl. Adrian Pazdan*

## DZIEŃ VIII.

### 11.08 – wtorek, przygotowanie liturgii: Grupa św. Jadwigi

**Intencja:** *Aby nasza modlitwa wyprosiła obronę każdego ludzkiego życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci*

**Sanktuarium:** *Nazaret – Matka Boża Opiekunka życia*

Czy istnieje jakiś kraj na świecie, w którym nie byłoby chociaż jednego sanktuarium poświęconego Matce Bożej? Z pewnością nie istnieje, bo Maryja wypełnia świat na wszystkich kontynentach i nawet niektóre miejsca wielkiego kultu maryjnego, stały się przez obfitość ich promieniowania, znanymi santuariami międzynarodowymi, odwiedzanymi przez miliony pielgrzymów każdego roku.

Takim przykładem jest np. Sanktuarium Matki Bożej z Guadelupe w Ameryce Łacińskiej, w Meksyku, albo Matki Bożej z Fatimy, w Portugalii, lub Matki Bożej Częstochowskiej, w Polsce, Matki Bożej Loretańskiej we Włoszech, Matki Bożej od Włodzimierza, w Moskwie, Matki Bożej z Velankanni, w Indii, Matki Bożej z Lavang, w Wietnamie, Matki Bożej z Akita w Japonii, Matki Bożej Pokoju z Yamoussoukro, z Wybrzeża Kości Słoniowej, Matki Bożej Afrykańskiej, z Algierii, albo Matki Bożej z Altötting, w Niemczech, Matki Bożej z Walsingham, w Anglii, Matki Boskiej z Lourdes, we Francji i wiele innych, gdzie gromadzą się tłumy pielgrzymów, aby uhonorować Najświętszą Maryję Pannę Różańcową i od wszystkich pośrednictw.

To wszystko zaczęło się oczywiście 2000 lat temu w Nazarecie, w Galilei, w małym miasteczku w Ziemi Świętej, gdzie Maryję odwiedził Archanioł Gabriel, w Godzinie Zwiastowania. Dzisiaj, wielka Bazylika została wzniesiona na tym miejscu w Nazarecie, gdzie Najświętsza Maryja Panna powiedziała swoje « tak », co pozwoliło Jej stać się Matką Mesjasza, Jezusa-Chrystusa, zapowiedzianego wszystkim

narodom. **Nazaret jest pierwszym sanktuarium Maryjnym, sanktuarium uniwersalnym.**

- Matka Boża z Guadelupy w Meksyku
- Matka Boża z Aparecida
- Objawienia Matki Bożej w Lourdes
- Matka Boska z Fatimy w Portugalii
- Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej
- Matka Boża Loretańska
- Knock (Irlandia)
- Dziewica Włodzimierska
- Matka Boża z Walsingham, « angielski Nazaret »
- Matka Boska z Altötting

## **Ziemia Święta**

- Nazaret w Galilei : gdzie Maryję odwiedził anioł, anonsując Zwiastowanie i gdzie żył Jezus przez 30 lat, na łonie Świętej Rodziny.
- Aïn Karim w Judei : gdzie odbyło się Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny, upamiętniające wizytę Maryi u Jej kuzynki Elżbiety, będącą w ciąży ze świętym Janem-Chrzczicielem.
- Betlejem w Judei : miejsce urodzenia Jezusa w grotcie, Króla Wszechświata.
- Kana w Galilei : Jezus zaczyna życie publiczne, gdzie dokonuje pierwszego cudu na weselu, zamieniając wodę w wino, na skutek interwencji Jego Matki, która powiedziała : « Zróbcie wszystko, cokolwiek Wam powie » ... (J 2,5)
- Jerozolima w Judei : Maryja asystuje przy Ukrzyżowaniu Jezusa na Golgocie, przy złożeniu ciała do grobu i następnie widzi Go Zmartwychwstałego w wieczerniku. Na Górze Oliwnej znajduje się miejsce Wniebowstąpienia Chrystusa Zmartwychwstałego, pod okiem swej Matki ; Jerozolima jest także miejscem, gdzie na Górze Synaj, odbyło się misterium Zaśnięcia i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny...

- Pierwszymi maryjnymi sanktuariami na świecie są : te miejsca, gdzie Maryja Dziewica przeżyła historyczne momenty, związane z misterium Zbawienia przez swego Syna, Słowa Bożego, wcielnego w historię ludzi, wybrzeża Morza Martwego i Jordanu aż do jeziora Tyberiad i Góry Hermon ; również inne miejsca tej Świętej Ziemi, po których chodził Zbawiciel świata i Maryja, są naznaczone dwu tysiącnymi sanktuariami, miejscami pielgrzymkowymi, powszechnie uczęszczanymi.
- Wszystkie wielkie zakony religijne chrześcijańskie, reprezentowane są w Ziemi Świętej, szczególnie zakony maryjne, jak np. Siostry z Nazaretu. Możemy zacytować również, Zakon Rycerzy Świętego Grobu w Jerozolimie, który istnieje już od wypraw krzyżowych. Dzisiaj, miasto Nazaret znajduje się w centrum uniwersalnego projektu Maryjnego. To w Nazarecie Maryja z woli Bożej została ukazana światu i ludziom wszystkich pokoleń jako ta, która przyjmuje wolę Bożą i staje w obronie życia; „**Niech mi się stanie według słowa Twego. I poczęła z Ducha świętego.**”

## **Konferencja: Eucharystia źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego**

Eucharystia jest „**źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego**”. Inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają. W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro kościoła a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha, (por. KKK 1324). Często zapominamy o znaczeniu Eucharystii, ona jest, dzieje się, toczy obok nas, niekiedy patrzymy na nią, „jesteśmy na niej” a nie zdajemy sobie sprawy z jej wielkości i doniosłości. Tatrzeński Giewont jest piękny – może słyszeliśmy to porównanie już nie jeden raz. Chcąc jednak uchwycić cały jego urok, trzeba go zobaczyć rano, w południe, wieczorem, w świetle księżyca, gdy spo-



wity jest mgłami, otulony śniegiem. Inaczej wygląda od wschodniej strony, inaczej od zachodniej czy północnej. Jawi się jako dumny i wyniosły, gdy jest się w dolinie; pokorny i mały, gdy usiądzie się na szczycie wyższym od niego.

Podobnie jest z Eucharystią. Można przyglądać się jej z różnych stron, rozważać w różnych wymiarach. Jest rzeczywistością przebogata i niezwykle atrakcyjną. Im lepiej jest poznawana, tym bardziej i chętniej jest przeżywana. Celem poniższych rozważań jest pomoc w uczynieniu Mszy świętej bardzo ważnym wydarzeniem w życiu Chrystusowego ucznia.

Również w Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy że „Eucharystia jest źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego” (KKK 1324). Dlaczego? Ponieważ to Eucharystia stanowi zarówno początek, jak i cel tej nadprzyrodzonej rzeczywistości, która jest istotą wszystkiego, co znajdujemy w religii katolickiej. Rzeczywistość ta, określana jest wielomanazwami, takimi jak „zbawienie”, „życie wieczne”, „łaska uświęcająca”, „Królestwo Boże” czy „życie chrześcijańskie”, polega na uczestnictwie w najgłębszym życiu Boga. Eucharystia jest źródłem tej rzeczywistości, ponieważ jest czymś więcej, niż tylko symbolem.

Znowu używając analogii, jakiegoś porównania, możemy powiedzieć, że Eucharystia jest dla nas chrześcijan słońcem. Słońce jest źródłem życiodajnej energii. Tam, gdzie nie docierają promienie słońca, nie ma życia. W ciemnościach nie rozwija się życie. Jeżeli chrześcijanin nie uczestniczy w Eucharystii, jego życie wiary stopniowo zamiera, jak zamiera roślina pozbawiona światła.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, w okresie wielkich prześladowań chrześcijanie zawsze gromadzili się na «łamaniu chleba» wbrew zakazom i groźbom prześladowców. Prowadzeni przed trybunały sądowe odpowiadali z odwagą, iż nie mogą nie uczestniczyć w Eucharystii, ponieważ są chrześcijanami. Wielu ponosiło śmierć męczeńską za wierność Eucharystii. Tak było również w okresie wszyst-

kich późniejszych prześladowań. Eucharystia przez całe dwadzieścia wieków chrześcijaństwa była zawsze w centrum liturgii Kościoła, była „pierwszą modlitwą” i szczytem modlitwy Kościoła.

Dlaczego?

Ponieważ Eucharystia jest rzeczywistym uobecnieniem najważniejszego momentu historii zbawienia: śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Eucharystia jest to najświętsza Ofiara Kościoła, w której Jezus Chrystus, nasz jedyny Kapłan, który raz jeden ofiarował się na krzyżu za zbawienie całego świata, ponawia i uobecnia to swoje ofiarowanie. W Eucharystii Jezus nieustannie oddaje się w ręce Ojca dla nas i za nas. W tym akcie oddania się Syna Ojcu uczestniczy cały Kościół, uczestniczy każdy z nas.

Oddzielone Ciało i Krew Jezusa, które są uobecnianie pod postaciami chleba i wina, są rzeczywistymi znakami Jezusowej śmierci na krzyżu. Śmierć Jezusa, uobecniania w Eucharystii, nieustannie objawia nam najwyższą miłość Boga do człowieka. Eucharystia jest żywym spełnieniem słów Jezusa: „Tak bowiem Bóg umiłował świat [człowieka], że Syna swego Jednorodzonego dał [wydał na śmierć], aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

Wielkość każdej miłości mierzy się wielkością daru. Miłość Boga ku nam jest nieskończona, jak nieskończony jest dar ofiarowany nam przez Ojca w Jezusie Chrystusie. Jeżeli przecujemy (bardziej sercem niż rozumem) tę nieskończoną miłość Ojca, zrozumiemy istotne znaczenie Eucharystii. Z drugiej strony kontemplacja Eucharystii, żywe uczestnictwo w niej, może nam przybliżyć nieskończoną miłość Boga do nas.

Eucharystia nie tylko objawia nieskończoną miłość Boga do człowieka, ale ona napełnia chrześcijanina tą samą miłością. Dzięki Eucharystii chrześcijanin może kochać tą miłością, którą kocha go sam Bóg. «Jak Ojciec mnie umiłował, tak i ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej» (J 15, 9). Dzięki Eucharystii trwamy w miłości samego Boga. I choć miłość chrześcijanina nie jest miłością

nieskończoną, jak miłość Boga, to jednak jest to miłość posiadająca tę samą naturę, co miłość Boga. Krucha i słaba miłość ludzka w Eucharystii zostaje przeobstwiona. Dzięki Niej «Ciało i Krew Chrystusa rozchodzą się po naszych członkach. Tak stajemy się uczestnikami Boskiej Natury», Boskiej miłości. (Sw. Cyryl Jerozolimski)

Eucharystia jest dla chrześcijanina źródłem każdej miłości: miłości Boga, ludzi, świata, siebie samego; miłości przyjacielskiej, małżeńskiej, rodzicielskiej, kapłańskiej, zakonnej; miłości realizowanej w każdym powołaniu i stanie życia. Eucharystia wzywa chrześcijan, aby kochali tak samo jak kochał Chrystus, który «oddał za nas życie swoje.» (1 J 3, 16). Taka postawa miłości – miłości oddającej życie – jest możliwa tylko wówczas, kiedy dzięki Eucharystii chrześcijanin wejdzie w logikę miłości mierzonej darem.

Miłość mierzy się darem. Miarą miłości jest miara daru. Największym zaś darem będzie zawsze dar z życia. Jezus mówi: «Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich» (J 15, 13). Im większa jest ofiara ponoszona dla osoby kochanej, tym większa jest miłość.

Eucharystia zadaje nam nieustannie pytanie o kształt naszej miłości, o to, na czym jest ona oparta. Czy na naszych ludzkich tylko potrzebach i odczuciach czy na czymś więcej? Co w niej dominuje: szukanie jedynie uczucia, wrażeń, doznań, czy też pragnienie ofiarnego trudem się dla Drugiego: dla Boga i człowieka? Możemy sprawdzać i mierzyć naszą miłość do Boga, do bliźnich, do świata i do siebie samych patrząc na naszą ofiarę i trud związany z nią.

Prawdziwa miłość ludzka nie mierzy się najpierw uczuciem. Uczucie towarzyszy miłości jako jej ważny element, ale nie jest istotą miłości. Samo bowiem uczucie jest zmienne, niestałe i ślepe. Nierzadko zdarza się, że ci którzy najpierw kochają się «do szaleństwa» uczuciową, zmysłową tylko miłością, po pewnym czasie «do szaleństwa» również nienawidzą siebie w takim samym stopniu. Uczucia nienawiści i miłości leżą blisko siebie. Nienawiść jest bowiem

zawiedzionym uczuciem miłości, sfrustrowaną potrzebą miłości. Łatwo jest zniechęcić człowieka, którego się kocha, jeżeli miłość ta oparta jest tylko na pragnieniu zaspokajania wielorakich ludzkich potrzeb. Miłości zawsze potrzebna jest przynajmniej pewna stałość uczuciowa. Stałość ta jest owocem uporządkowania emocjonalnego. Nie chodzi tylko o uporządkowanie uczuć związanych z miłością, ale o wszystkie ludzkie odczucia, potrzeby, pragnienie. Tylko w wolności emocjonalnej możemy być zdolni do tego, aby przeżywać do siebie nawzajem te same uczucia, które były w Jezusie Chrystusie. (por. Rz 15, 5). Im większa jest w nas wolność emocjonalna, tym bardziej w miłowaniu jesteśmy podobni do Jezusa.

Uczestnicząc w Eucharystii, która jest uobecnieniem najwyższej ofiary, jaką Bóg składa, chrześcijanin winien pytać siebie: «Jaka jest moja ofiara związana z moją miłością do Boga, ludzi i siebie samego?» Jeżeli brak jest w miłości ofiarnego dawania siebie, jeżeli brak jest trudu zapierania się siebie, aby wyjść ku drugiemu, to wówczas zapewnienia o miłości sprowadzają się jedynie do słów bez pokrycia.

Zniesienie w ostatnim czasie przez Kościół narosłych w ciągu wieków zbyt formalnych i rygorystycznych przepisów wielu chrześcijan odczytało zupełnie niesłusznie jako przejaw «obniżenia» wymagań związanych z chrześcijaństwem. Chrześcijaństwo nie ma większego wpływu na naszą egzystencję, ponieważ często niewiele nas ono kosztuje.

Eucharystia zadaje nam pytanie: Jaki wpływ ma Ewangelia na nasze pragnienia, decyzje, czyny? Czy kształtuje ona styl naszego życia, nasze posiadanie, naszą konsumpcję, pracę, odpoczynek, nasz stosunek do bliźnich? Eucharystia pyta nas, czy Ewangelia ma nam coś do powiedzenia w momentach krytycznych naszego życia: w konfliktach z innymi, w zagrożeniu naszych osobistych interesów, w niepowodzeniach życiowych, w smutku, w lęku o siebie i swoją przyszłość, w pokusie rozpaczki, itp. Słowem, jaki jest związek Eucharystii z naszym codziennym życiem.

Chrześcijanin jest człowiekiem, który zdobywa się na dar z siebie, na ofiarę, aby zwyciężyć siebie. Eucharystia – ofiara Jezusa Chrystusa – uzdalnia nas do zwycięstwa nad sobą. Eucharystia jest bowiem uobecnieniem nie tylko miłości ukrzyżowanej, ale także miłości zmartwychwstałej. Jeżeli często zostajemy pokonani przez różne namiętności: miłość własną, lęk, wygodnictwo, zmysłowość, pychę, chęć odwetu, itp., to właśnie dlatego, że uczestnictwo w Eucharystii jest zbyt formalne, zbyt zewnętrzne.

Trzeba nam uczyć się takiego uczestnictwa w Eucharystii, które stawałoby się dla nas «szkołą prawdziwej miłości». Eucharystia ma nas przeprowadzić od pragnienia brania miłości innych do pragnienia ofiarnego dawania się innym, od «miłości potrzeby» do «miłości daru».

Czy dziękujemy Bogu za dar Eucharystii, za to, że Jezus Chrystus w sposób rzeczywisty wprowadza nas w Misterium miłości Ojca do nas. Czy prosimy, abyśmy głębią naszego serca umieli odkryć, że w «Eucharystii łaskawa i bezinteresowna wola Boga zbawienia wszystkich ludzi staje się w tym świecie obecna, dotykalna i widzialna» (K. Rahner SJ); czy prosimy, aby Eucharystia była dla nas centrum całego naszego życia wewnętrznego, szczytem naszej modlitwy, punktem w którym przecinać się będą wszystkie nasze ludzkie zmagania, wysiłki i ofiary; czy modlimy się o wielką miłość do Eucharystii, która wyrazi się w nieustannym pogłębianiu tej „wielkiej Tajemnicy wiary”.

*Przygotował ks. Zbigniew Lubas*

## **Nowenna: – „Maryja Królową”**

To już VIII dzień naszej pielgrzymki do Częstochowy. Coraz bardziej zbliżamy się do celu, choć przed nami jeszcze spory kawał drogi. W dzisiejszym dniu będziemy chcieli razem z Błogosławionym Kardynałem Wyszyńskim pochylić się nad tajemnicę Maryi Królowej. Kościół coraz głębiej rozumiejąc miejsce Matki Najświętszej w dziele zbawienia pragnie ukazać Ją nam jako Królową wszechświata, nieba, ziemi, a także naszych serc.

Tajemnica Królowej Maryi była obecna już w pismach Ojców Kościoła, między innymi świętego Atanazego i Jana Damasceńskiego. Największy wkład w rozwój tego tytułu przypadł jednak św. Piotrowi Kanizjuszowi. W swoich pismach przedstawia bardzo ciekawą myśl na temat Maryi. Bóg jako wszechwładny stwórca mógł sprowadzić Chrystusa na ziemię sam, tak jak uczynił to stwarzając Adama i Ewę. A jednak nie chciał działać w taki sposób i ogłądał się za Oblubienicą. Wybiera Maryję i wzywa Ją do współdziałania w swoich planach. Posyła Ducha Świętego, który wzbudza w Niej Bożego Syna. Maryja może więc powiedzieć o Jezusie: to jest Mój Syn, tak samo jak Bóg Ojciec mówi: „To jest Mój Syn umiłowany”. Nie mówią tego rozłącznie ale razem. Małżonka każdego króla nazywa się królową. Matka królewicza też jest królową. Jeżeli Ojciec Niebieski oddał Chrystusowi Królestwo na niebie i ziemi, w takim razie Maryja jest Matką Królewicza i przez to Królową.

Ze względu na swojego Syna Maryję możemy nazywać Królową aniołów, gdyż wszyscy aniołowie podlegają Chrystusowi, Królową świata i wszystkich narodów na ziemi oraz różnych miast. Jest również Królową rodzin. Ale przede wszystkim powinna stać się Królową naszych serc. Wszystko co mam, powinienem oddać na Jej rozkazy: duszę, ciało, umysł, wolę, serce, cały świat moich uczuć, które są we mnie. Powinienem podlegać Maryi tak, jak podlegał Jej Jezus. Maryja wkraczała w osobiste życie Jezusa i niejako tym życiem kierowała, przynajmniej przez pewien czas. Stąd możemy wyprowadzić powód naszego bezwarunkowego powierzenia się Jej. Po prostu stwierdzamy Jej władzę nad nami. Ona i tak posiada to władanie, ale my, przez wyraźną wypowiedź uznajemy je i stajemy się tym bardziej Jej szczególnie własnością.

Ponieważ Maryja jest Królową świata, dlatego jest wszędzie. Nie dziwny się zatem, że jest w Lourdes, w La Salette, w Fatimie, a także w naszej Częstochowie. Przede wszystkim jednak chce być przy każdym z nas. W swoich notatkach błogosławiony Kardynał

Wyszyński zamieścił następujące słowa: „To jest Królowa! Ona ma prawo i wszystkie tytuły władania. Jest więc zupełnie naturalne, że oładnęła moją duszą, zabierając mi wszystkie myśli, uczucia i pragnienia”. Jeśli chce coś uczynić ze mną, nie potrzebuje się wcale pytać o moją zgodę, bo to nie ja wybrałem ją sobie na Królową, ale Bóg Ojciec i Synmi Ją dali.

Prośmy w dzisiejszym dniu o jeszcze głębsze powierzenie Matce Bożej naszych problemów i trudnych spraw. Módlmy się aby królowała w naszym życiu prowadząc nas do Jezusa.

*Kl. Dominik Świeboda*

## DZIEŃ IX.

### 12.08 – środa, przygotowanie liturgii: Grupa św. Andrzeja

**Intencja:** *Aby doświadczenie pojednania na pielgrzymce uczyniło nas zdolnymi do życia w przyjaźni i pokoju*

**Sanktuarium:** *Medjugorie, to największy „konfesjonał Europy i Świata”*

Medjugorie, to w pewnym sensie największy „konfesjonał” niemal w całej Europie. Wiele osób odprawia tam pokutę. I ta właśnie modlitwa, pokuta oraz spowiedź prowadzą do licznych nawróceń i łask w osobistym ich życiu wiary.

Fenomen Medjugorie podlega tamtejszemu proboszczowi i jego współpracownikom, którzy powinni troszczyć się o duszpasterstwo: udzielanie sakramentów, modlitwę i pokutę – a w sposób szczególnie o organizację spowiedzi. To leży w kompetencjach samej parafii. Jest ona oczywiście integralną częścią diecezji mostarsko-duwnijskiej, zatem to biskup odpowiada za funkcjonowanie tamtejszego duszpasterstwa.

Jednak fenomen domniemanych objawień jest wyłączony spod jurysdykcji biskupów, i podlega osądowi Ojca Świętego i Kongregacji Nauki Wiary. Ojciec Święty wysłał do Medjugorie swojego delegata abp. Henryka Hosera, aby ocenił „to zjawisko”. Teraz czekamy na decyzję Papieża.

Trzeba przypomnieć, że żadne objawienie prywatne nie jest istotnym elementem wiary. Istotą wiary jest Chrystus Zmartwychwstały, któremu towarzyszy Jego Matka. Ona zawsze prowadzi do Niego. To jest istota wiary, a wszystkie prywatne objawienia mogą być tylko pomocą dla wiernych.

Jednak, kiedy mówimy o Medjugorii jako miejscu, to ma ono swoją wartość: ludzie bardzo licznie tam przybywają, modlą się, spowiadają. Jest



to w pewnym sensie największy „konfesjonal” niemal w całej Europie. Wiele osób odprawia tam pokutę. I ta właśnie modlitwa, pokuta oraz spowiedź prowadzi do licznych nawróceń i łask w osobistym życiu wiary. Miejmy nadzieję, że właśnie nad modlitwą, pokutą i spowiedzią Kościół będzie tam nadal czuwał jak czuwa obecnie. A sam proces badania objawień i ich przesłania potrwa dłużej. Bo jest tam ogromne zainteresowanie modlitwą, jest tak a gotowość do pokuty i chęć do spowiedzi.

## **Rozwój duszpasterstwa w Medjugorie i rozeznawanie potrzeb pielgrzymów**

Ważne jest przede wszystkim dostosowanie duszpasterstwa do rosnącej liczby pielgrzymów z różnych stron świata. Do Medjugorie przyjeżdża rocznie blisko 2,5 mln osób z co najmniej 80 państw. Przybywa wielu pielgrzymów spoza Europy – jest dużo Amerykanów, Azjatów: Japończyków, Koreańczyków, Wietnamczyków. W czasie zeszłorocznego festiwalu młodych śpiewał chór złożony z chórzystów z 22 państw świata, na początku i na końcu festiwalu odbyła się defilada jak na olimpiadzie ze sztandarami przedstawicielei 72 państw. To pokazuje skalę duszpasterskiego zapotrzebowania.

Potrzeba zatem odpowiedniej liczby spowiedników organizujących również liturgię i towarzyszących wiernym w programie katechetycznym, który tam jest realizowany. Wszystko to odbywa się w bardzo skromnej infrastrukturze, ograniczającej się do jednej parafii z niewielkim kościołem.

Na stałe potrzeba też zespołu tłumaczy. Na terenie Domu Radia, który znajduje się na zapleczu kompleksu parafialnego, jest tam 16 kabin do tłumaczeń w różnych językach, również polska kabina, tłumaczenia z Mszy św., nabożeństw. Tłumaczenia można odbierać w telefonii lub radiu.

## **Kontrast – najsilniejszym wrażeniem w tym miejscu**

Kontrast między skromnością miejsca a wielkością dokonań. Tam odbywają się wielkie przemiany duchowe w postaci nawróceń,

ludzie odnajdują drogę wiary poprzez modlitwę, kontakt z Pismem Świętym, uczestnictwo w sakramentach: we Mszy św., w spowiedzi.

To są niematerialne, niewidoczne skutki pobytu pielgrzymów. Są one niesamowite. Można przyznać temu miejscu nazwę, którą jest określane – „konfesjonał świata”. I to w sytuacji, gdy w wielu krajach sakrament pokuty i pojednania nie jest praktykowany, w związku z tym ludzie nie mają poczucia grzechu, umiejętności rozróżniania dobra i zła. Tutaj odkrywają to na nowo.

Nie ma tam jakichś rewolucyjnych nowości. To, co jest wyróżnikiem i wartością promowaną, to nawrócenia, a także powrót do modlitwy, do odkrycia wartości postu, który zanika w Kościele katolickim. W wielu krajach bardziej zauważa się ramadan niż Wielki Post. W Medjugorie spowiednicy mówią, że nie ma dnia, żeby nie mieli spowiedzi przypieczętowującej nawrócenie, przemianę życia. Często nawracają się ludzie ze świata showbiznesu, celebryci, którzy nie mieli nic wspólnego z wiarą. Stają się świadkami, bo ci, którzy się nawracają, stają się świadkami spotkania z Bogiem.

**Potrzebujemy powrotu do tradycyjnych for pobożności jak post, Różaniec.**

Z Medjugorie płynie potrzeba, by modlitwa, post, pokuta wróciły do praktyk naszego życia i by ludzie karmili się ze stołu Słowa Bożego i ze Stołu Eucharystii. Z Medjugorie płynie wezwanie do modlitwy osobistej i rodzinnej, to wszystko zanikło na Zachodzie, a zanik wiary zawsze jest poprzedzony zanikiem modlitwy.

To, co uderza, to fakt, że ludzie do Medjugorie wracają. Najczęściej nie jest to jednorazowa wizyta, ale pielgrzymują kilka razy do roku.

Każdy przywozi sytuację religijną swojego kraju. Inaczej reagują Polacy, którzy są najczęściej ludźmi wierzącymi, praktykującymi, oczywiście na różnym stopniu praktykowania i wierzenia – często jest to powierzchowne; a inaczej reagują ludzie Zachodu, którzy odkrywają tu nieznaną im rzeczywistość Kościoła. Na Zachodzie ogólnie nie ma adoracji Najświętszego Sakramentu, nie ma propagowania

Różańca, nie odprawia się Drogi Krzyżowej, nie ma spowiedzi. Raz, że jest coraz mniej księży, a dwa ci, którzy są, nie spowiadają, zatem zwykli ludzie nie mają takiego nawyku, potrzeby. Tu przeżywają rekolekcje, które powodują wydobycie z głębokiej pamięci, również pokoleniowej, sposób bycia katolikiem, chrześcijaninem.

### **Co ludzie z Zachodu odkrywają w Medjugorie?**

To jest też tajemnica tego miejsca. Polacy, mówią, że odkrywają inną atmosferę. Przecież w Polsce mamy dostęp do spowiedzi, modlimy się na Różańcu etc., a największa liczba pielgrzymów przybywa obecnie do Medjugorie właśnie z Polski. Dawniej byli to Włosi, ale we Włoszech nie ma obecnie następstwa pokoleń wierzących, zatem przyjeżdżają głównie starsze osoby z Włoch. Polacy przyjeżdżają we wszystkich kategoriach wiekowych i ta liczba wzrasta – czasem przybywa nawet po kilkanaście autokarów dziennie.

Pan Bóg daje nam takie miejsca – to jest taki genius loci. Są ludzie, którzy jadą w tamte okolice na wakacje nad Adriatyk, wstępują do Medjugorie, bo słyszeli o tym miejscu, i wyjeżdżają nawróceni. Tam łaska czeka na człowieka.

### **Matka upragnionego Pokoju**

W Rwandyjskim Kibeho Matka Boża objawiła się jako Matka Słowa Bożego, czyli Chrystusa – w Medjugorie czci się Matkę Bożą pod wezwaniem Królowej Pokoju, co nie jest nowością. Jest to wezwanie z Litanii Loretańskiej, znane od wielu lat. Historia Medjugorie zaczęła się przed straszną wojną na Bałkanach, mającej cechy masowych zbrodni, kwalifikowanych przez niektórych jako ludobójstwo.

Warto zauważyć, że Medjugorie – jako jedno z nielicznych miejsc w byłej Jugosławii – zostało oszczędzone, tutaj nie było działań wojennych.

### **Modlitwa, post i ... nawrócenie**

Poprzez płynącą z tego miejsca modlitwę różańcową wierni odpowiadają na prośby Maryi kierowane w objawieniach z XX wieku-

–o modlitwę, post i nawrócenie. Częstotliwość wielkich objawień jest dziś większa niż kiedyś, bo świat odchodzi od Boga. W związku z tym Pan Bóg posyła Maryję do Lourdes, Fatimy czy Kibeho – oraz do Medjugorie – by ludziom przypomnieć, kto jest ich Stwórcą i kto jest ich przeznaczeniem.

Fenomenem są wszystkie łaski i uzdrowienia. Jest tam bardzo fachowo prowadzone archiwum z ogromną ilością dokumentacji medycznej poświadczającej przez lekarzy cudowne uzdrowienia.

## **Tu wyrosła Margaretka**

Kościół nie może istnieć bez kapłanów, bo to oznacza Kościół bez Eucharystii, spowiedzi. Na Zachodzie mamy ostatnie licniejsze pokolenie księży. Gdy pracowałem w Brukseli – pisze abp. Henryk Hoser – jeden wnuczek pytał się babci, dlaczego, żeby być księdzem, trzeba być starym, bo on młodego księdza nigdy nie widział. Dlatego modlitwa za kapłanów jest tak ważna. Na Zachodzie status kapłana jest bardzo niski. Pamiętam – pisze Arcybiskup, kiedy jako młody kapłan byłem we Francji i jeździłem po tamtejszych plebaniach, byłem zszokowany straszną biedą księdza francuskiego, żyjącego dosłownie wśród pajęczyn.

Tego wszystkiego można doświadczyć nawiedzając Medjugorie – Wielki Konfesjonał Europy i Świata.

*Przygotował ks. Marek Mijal*

## **Konferencja: Nawrócenie i pokuta drogą do przeżywania Eucharystii**

„Możemy w tym dniu i w tym miejscu zadać pytanie: Czy jest na świecie jakiś grzech, którego Bóg nie może (nie potrafi) odpuścić? Tak, jest. To grzech, do którego nie chcemy się przyznać i którego nie chcemy Mu wyznać. Takiego grzechu Bóg nie może odpuścić”.

Postęp i wygodne życie sprawiły, że, człowiek w obecnych czasach nie ma czasu dla Boga – na Mszę św. czy spowiedź, ale co najgorsze nie potrzebuje Boga. Może chwycić z radością swoje marzenia – odbywać wymarzone podróże – czuje się niezależny od niczego i nikogo – także od Boga.

Wypadki, choroby, śmierć, samotność – bywa, że to główne przyczyny powrotów do Boga i szukania w Nim sensu istnienia. O takim powrocie chętnie opowiada muzyk Robert Friedrich:

*„Przez wiele lat byłem poza Kościołem. Generalnie moja rodzina nie chodziła do kościoła. Nic dziwnego, że na religię przestałem chodzić w trzeciej czy czwartej klasie. Gdy miałem kilkanaście lat, na moich oczach kolega miał wypadek i leżał kilka dni na intensywnej terapii. Widząc jego męki, postanowiliśmy z moją dziewczyną chodzić do kościoła i modlić się w jego intencji. Za bardzo, jednakże nie wiedzieliśmy, jak się modlić, pamiętaliśmy tylko Ojczy nasz i Zdrowaś Maryjo. Kolega zmarł po tygodniu, a nam pozostały pytania: Czy jest w ogóle Pan Bóg? Czy tak ma się skończyć nasze życie – nagle i niespodziewanie? Te pytania nas nurtowały, były powodem zbliżenia do wiary i następnych naszych kroków. Postanowiliśmy się pobrać, ja zaś przystąpiłem do bierzmowania. Jako dwudziestolatek nadrabiałem wszystkie zaległości religijne. 13 grudnia 1988 roku przyjęliśmy sakrament małżeństwa. O od tego czasu zaczęły się piękne rzeczy, wiedziałem już, że Bóg jest”.*

Co na to Bóg, co na to Kościół? Czy takie powroty są dopuszczalne? Czy Bóg się na to godzi? Czy godzi się na nie Kościół? Wiemy z kart Ewangelii, że Jezus liczył się z tym. Dlatego też opowiedział pewną przypowieść. Posłuchajmy:

Mt 15,1-7: „Zbliźali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi». Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: «Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością

na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: «Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła». Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia”.

Każdy pasterz dba o swoje owce, a one bezgranicznie mu ufają. Czują się przy nim bezpiecznie. Wiedzą, że droga, którą je prowadzi, jest właściwa. W przypowieści Jezus porównuje siebie do dobrego pasterza. Owcami jesteśmy my. Trzymamy się blisko siebie, ale przede wszystkim kroczy my drogą, którą wskazuje nam On Pasterz.

## **Pokusa świata**

Świat oferuje wiele wygód, ale musimy pamiętać, że niektóre nie wpisują się w Boży zamysł. Pismo Święte przestrzega nas przed konsekwencjami swoich zachowań. Każdy z nas jest kuszony, ale nie możemy stawiać nigdy zła nad dobrem czy egoizmu nad miłością. A co, jeśli jednak tak się zdarzy? Pismo Święte jednoznacznie mówi, że Jezus – Dobry Pasterz nie zostawi nas samym sobie, ale wyrusza na poszukiwanie i nie spocznie, póki nas nie odnajdzie. Wzywa nas do siebie na różne sposoby: poprzez wyrzuty sumienia, przez konkretne wydarzenia czy napotkane osoby. Nawrócenie nie wygląda u każdego człowieka tak samo, ale ostatecznie najczęściej dokonuje się poprzez sakrament pokuty i pojednania.

Posłuchajmy świadectwa Roberta Friedricha:

*„Dla mnie sakrament spowiedzi jest... rozpoczynam wszystko od nowa. To nie jest prysznic, żeby się obmyć z tego błota grzechu i potem znowu lecieć w bagno, i się taplać po raz kolejny w tym błocie grzechu, tylko jest zupełnie czymś nowym. Jest postanowieniem, że od teraz zaczynam nowe życie, chcę zacząć jeszcze raz i jeszcze raz. Upadłem, ale chcę powstać i zacząć jeszcze raz. Dzisiaj w świecie funkcjonuje, tak jak za moich czasów, takie coś: zacząć jeszcze raz to znaczy zostawić żonę, zostawić dzieci, poszukać sobie innej żony, młodszego może, albo zostawić starych przyjaciół, bo może mówią mi za dużo prawdy, za*

*dobrze mnie znają, albo zmienić nick na komputerze, na Facebooku, już nie jestem taki, tylko jestem kimś innym. **Zaczynać nowe życie dla mnie to znaczy przygotować się dobrze do spowiedzi i iść na pokutną liturgię słowa.** [...] żeby stanąć przed Bogiem, bez lęku spojrzeć na siebie i zobaczyć, co jest dzisiaj powodem mojego nieszczęścia i co mnie oddala od Boga. [...] Mam czasami poważny grzech przed spowiedzią, który jest związany z pychą, że nie widzę grzechów, widzę jakieś tam, te, co zawsze, ale nic nowego nie widzę. Wtedy kontakt ze słowem Bożym z psalmami, z Ewangelią, z listami apostołskimi pomaga mi zobaczyć głębiej pewne rzeczy. Pamiętam, jak po wielu, wielu latach odkryłem grzech, z którego się nigdy nie spowiadałem – grzech zazdrości. Wydawało mi się, że ja nie jestem zazdrosny. Raczej widziałem, że mi ktoś coś zazdrości, ale że ja jestem zazdrosny, tego nie widziałem. Dopiero to słowo mi otworzyło oczy. I pierwszy raz w życiu mogłem się iść wypowiadać i mówić: «Ja wiele razy w życiu byłem zazdrosny».*

Robert Friedrich nie ukrywa, że jest osobą, która ciągle upada. Taka niestety jest nasza, skażona grzechem pierworodnym, natura.

## **Dwa różne grzechy**

Warto przy tej okazji przypomnieć, że podstawowa klasyfikacja, jaką stosujemy, mówiąc o grzechu, to podział na grzech powszedni (lekki) i śmiertelny (ciężki). Podstawy do takiego rozróżnienia znajdujemy w Biblii. W 1 Liście św. Jana czytamy: „Każde bezprawie jest grzechem, są jednak grzechy, które nie sprowadzają śmierci” (1 J 5,17). Grzechy powszednie te, które nie sprowadzają śmierci – mają miejsce wtedy, gdy ktoś dopuszcza się niewielkiego zła, nawet świadomie i dobrowolnie, lub wtedy, gdy ktoś czyni wprawdzie wielkie zło, jednak niezupełnie świadomie albo niezupełnie dobrowolnie (dla przykładu: ktoś działa pod wpływem nagłego impulsu uczuciowego, gniewu, wzburzenia, przerażenia, zaskoczenia, nieoczekiwanego napływu namiętności, bądź jest do zła przymuszony przez innych itp.). Grzechy te nie niszczą całkowicie dobrego, wpływającego z mi-



łości nastawienia do Boga i drugiego człowieka. Pomimo że grzechy powszednie osłabiają jedynie naszą więź z Bogiem i całkowicie jej nie zrywają, to jednak niebezpiecznie jest się do nich przyzwyczaić.

Natomiast grzech śmiertelny (ciężki) niszczy w nas życie Boże otrzymane na chrzcie św., godzi w miłość do Boga i do człowieka. Apostoł Jan mówi: „Istnieje taki grzech, który sprowadza śmierć” (1 J 5,16). Grzech ciężki nigdy nie pojawia się przypadkowo, gdyż wymaga silnego, wewnętrznego zaangażowania się człowieka w czynienie zła. Pojawia się wówczas, gdy człowiek przekracza przykazania Boże (lub kościelne) świadomie i dobrowolnie w rzeczy ważnej. Popełnia zło, dokładnie wiedząc o tym, że jego skutkiem będzie wielka krzywda, i czyni to bez przymusu ze strony innych ludzi.

O jakie grzechy tu chodzi? Apostoł Paweł wskazuje na następujące: „Nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłąmy, zazdrość, pijaństwo, hulanki [...] Ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą” (Gal 5,19-21). Św. Jan uzupełnia Pawłową wypowiedź: „A dla tchórzów, niewiernych, obmierzłych, zabójców, rozpustników, guślarzy, bałwochwalców i wszelkich kłamców: udział w jeziorze gorejącym ogniem i siarką. To jest śmierć druga” (Ap 21,7-8). Obie listy to listy grzechów sprowadzających śmierć, grzechów śmiertelnych. Grzechy te zagrażają poważnie życiu Bożemu w nas i zbawieniu, odwracają nas od Boga, prowadzą do zerwania żywej więzi z Nim. I to jest niebezpieczny stan. Bóg jednak wzywa nas, byśmy się podnosili z grzechów i nie trwali w nich. Już ojcowie Kościoła mówili, że rzeczą ludzką jest upaść, Boską wstać, a trwanie w grzechu – zwłaszcza ciężkim – to rzecz szatańska (św. Jan Chryzostom). Szatan zgrzeszył i w takim stanie nieprzyjaźni z Bogiem trwa przez wieki”.

## **Grzech odbiera nam Pokarm**

Gdy popełniamy grzech ciężki, wówczas sami zamykamy sobie drogę, by przyjmować Ciało i Krew Jezusa w Eucharystii. A najpełniejszą formą uczestnictwa w tym sakramencie jest przyjęcie Komunii



Świętej. Wtedy mamy najbardziej ścisłą relację z Bogiem, która równocześnie daje nam perspektywę dalszego wewnętrznego rozwoju. Jednak, aby ten rozwój się dokonywał, wpieryw musimy zadbać o stan swojego serca. Temu właśnie służy sakrament pokuty. Papież Franciszek wskazuje na trzy istotne elementy dotyczące spowiedzi:

– Konfesjonał to nie sala tortur – papież uważa, że ważne w naszej wierze są pokora i łagodność. To one powinny charakteryzować każdego chrześcijanina. Jezus z kolei czeka na nas z czułością, by nam przebaczyć. Bez wypominania grzechu. Nawet jeśli popełnimy go jeszcze wiele razy, to On ciągle będzie czekał i przebaczał, bo to jest czułość Pana, pokora i łagodność.

– Mamy spowiadać się z konkretów, a nie z ogółów – „Niektórzy ludzie mówią: «A ja się spowiadam przed Bogiem». To łatwe, tak jakby spowiadać za pomocą e-maila. Bóg jest gdzieś tam, daleko, wymieniam poszczególne sprawy, ale nie twarzą w twarz, nie w cztery oczy. Wyznanie naszych grzechów nie jest sesją psychoterapii ani też pójściem na salę tortur. To powiedzenie Bogu: «Panie, jestem grzesznikiem», ale za pośrednictwem brata, aby to mówienie było także konkretne: «Jestem grzesznikiem z tego i tego powodu».

— Jeśli boisz się, że twój grzech jest zbyt duży, to pamiętaj, że Bóg nigdy nie przestanie nam przebaczać „Bóg posłał swojego Syna, aby zawarł z ludzkością nowe przymierze, którego podstawą jest przebaczenie. Bóg bowiem nam niestrudzenie przebacza. Kiedy Piotr zapytał Jezusa: «Ile razy mam przebaczyć? Czy siedem razy» – Pan odpowiedział – «Nie siedem razy, ale siedemdziesiąt razy», to znaczy zawsze. «Jeśli w twoim życiu popełniłeś wiele strasznych grzechów, ale wyraziłeś skruchę, poprosiłeś o wybaczenie – to Bóg przebacza tobie natychmiast, On zawsze wybacz»”.

## Otwieranie serca

Ojciec Adam Szustak, jeden z najbardziej znanych rekolekcjonistów w Polsce, również podaje kilka ważnych zasad, które pomogą nam lepiej przygotować się do spowiedzi:

– Codzienny rachunek sumienia – nie chodzi o to, by dzień w dzień odczytywać rachunek sumienia z książki. Wystarczy krótko podczas wieczornej modlitwy przywołać sytuacje, z których nie jesteśmy dumni;

– Długa modlitwa do Ducha Świętego – tak, to również bardzo ważne. Sami jesteśmy zbyt słabi, by wziąć na swoje barki grzechy, których jesteśmy winni. Światło Ducha Świętego sprawi, że zobaczymy to, co naprawdę istotne;

– Zasada trzech palców – wcale nie trzeba korzystać z wszystkich dostępnych gotowców i ogromnych list z przykładowymi grzechami. Wystarczy mieć na uwadze zasadę, która przypomina nam o grzechach pojawiających się na płaszczyźnie trzech relacji: w stosunku do Boga, drugiego człowieka i samego siebie.

Posłuchajmy słów Pana Jezusa, jakie wypowiedział do św. Faustyny Kowalskiej. Niech te słowa dodadzą nam wiary i odwagi zawsze, gdy będziemy przystępować do sakramentu pokuty i pojednania.

„Kiedy przystępujesz do spowiedzi świętej, do tego źródła miłosierdzia mojego, zawsze spływa na twoją duszę moja krew i woda, która wyszła z serca mojego, i uszlachetnia twą duszę. Za każdym razem, jak się zbliżasz do spowiedzi świętej, zanurzaj się cała w moim miłosierdziu z wielką ufnością, abym mógł zlać na duszę twoją hojność swej łaski. Kiedy się zbliżasz do spowiedzi, wiedz o tym, że ja sam w konfesjonale czekam na ciebie, zasłaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy. Tu nędza duszy spotyka się z Bogiem miłosierdzia. Powiedz duszom, że z tego źródła miłosierdzia dusze czerpią łaski jedynie naczyniem ufności. Jeżeli ufność ich będzie wielka, hojności mojej nie ma granic”.

Choć dzisiejsza katecheza dobiega końca, to nie koniec dążenia do głębszej i bardziej ścisłej relacji z Bogiem. Zostańcie z tymi fragmentami słowa Bożego i świadectwami. Zachęcam, byście tutaj na pielgrzymce i po powrocie do waszych domów z wiarą i zaangażowaniem przygotowywali się do spowiedzi, która jest bramą do Eucharystii.

Niech tekst z księgi Powtórzonego Prawa brzmi w naszych uszach, zawsze, kiedy mamy konieczność zmiany naszego życia – porzucenia grzechu – posłuchajmy:

(Pwt 30,15-20) Mojżesz powiedział do ludu: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy, abys żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz osiąść. Ale jeśli swe serce odwrócisz, nie usłuchasz, zbłądzisz i będziesz oddawał pokłon obcym bogom, służąc im, oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie, niedługo zabawicie na ziemi, którą idziecie osiąść, po przejściu Jordanu. Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi, którą Pan poprzysiął dać przodkom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi”.

**„Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo (rodziny), miłując Pana, Boga”**

## **Modlitwa**

Dobry Ojcze, potrzebuję Ciebie,  
od Ciebie zależy moje istnienie i życie.  
W swoim Synu, Jezusie,  
Ty spojrzales na mnie z miłością.  
Nie miałem odwagi porzucić wszystkiego i pójść za Nim,  
więc moje serce przepełniło się smutkiem,  
ale Ty jesteś silniejszy od mojego grzechu.  
Wierzę w Twoją moc nad moim życiem,  
wierzę, że Ty masz moc zbawić mnie takiego, jakim jestem teraz.  
Pamiętaj o mnie. Przebacz mi.  
Pobłogosław kapłana, który będzie mnie spowiadał, i spraw,  
aby nigdy nie zabrakło szafarzy Twojego miłosierdzia. Amen.

*Przygotował ks. Marek Mijał*

## Nowenna: – Virgo urbanissima

Choć jesteśmy zmęczeni tyloma dniami wędrówki, spróbujmy zatrzymać się nad pewnym trudnym zawołaniem, którego użył Święty Bernard: Virgo urbanissima – ora pro nobis. Nie można go brać dosłownie, ale gdyby je tak po prostu przetłumaczyć wyszłoby: Dziewico najbardziej miastowa – módl się za nami. Dziwne. Dlaczego Maryja miałaby być nazwana miastową? Czy ona nie była z Nazaretu – małej miejsciny? Łacińskie „urbs” to miasto w pełnej swej krasie, takie jak na przykład Rzym. Nazaret na pewno nie mógłby być okreśłany tym mianem. Czy więc Maryja ma coś wspólnego z Rzymem? Zostawmy to... To fałszywy trop. Świętemu Bernardowi chodziło o to, aby ukazać Maryję, jako Panią, która jest świetnie wychowana, zachowująca się w dobrym tonie, można powiedzieć znająca savoir-vivre.

I właśnie o takiej Maryi mówił kardynał Stefan Wyszyński w Choszczówce w 1977 roku (przemówienie można znaleźć w książce pt. „Matka Syna Człowieczego”).

Kardynał pobudzał wyobraźnię słuchaczy nawiązując do tego, jak Maryja jest przedstawiana w sztuce. Zawsze dostojna, łagodna, czuła, bardzo elegancka. W nowych dziełach czasami jest ukazywana w podartych, codziennych ubraniach, ale taki jej wizerunek zdaje się nienaturalny. Matka Boża, nawet gdy ukazywana jest przy żłobie w stajence, to jest pełna wdzięku. Matka, Dziewica, Dama. Pełna godności, a jednocześnie tak czuła i bliska.

Maryja dziś jest dla nas nauczycielką dobrych manier. Czy próbowaliśmy kiedyś spojrzeć na nią w ten sposób? Gdy otworzymy Ewangelię według św. Łukasza i wczytamy się w opis Zwiastowania, wówczas zauważymy przychodzącego anioła, który zaskakuje Maryję jednocześnie ją komplementując. Jaka jest Jej reakcja?... Opanowanie i spokój.

Maryja zna swoją wartość i nie mówi: „Oj nie przesadzaj, to nie prawda”. Maryja zachowuje równowagę i rozważa w sercu co się dzieje. Na pewno nie odbyło się to bez emocji. Może nawet odczuwała lęk,

ale to nie emocje panowały nad Nią, ale ona nad emocjami. Ona przyznaje się, że nie rozumie o co chodzi. Pyta więc: „Jakże się to stanie”.

Gdy spojrzymy na wydarzenia w Kanie Galilejskiej, dostrzeżemy Maryję, która bardzo taktownie potrafi zaradzić problemowi. Nie rozgłasza wszystkim, że stała się sensacja, że zabrakło wina. Ona cicho, wręcz na ucho, mówi Synowi, że jest problem. Następnie instruuje służących i przypatruje się wszystkiemu z boku. Maryja, która stała się bohaterką w tym momencie, nie rozgłaszała potem, jak dzielnie uratowała wesele. O jej interwencji nie wiedział prawie nikt, zachowała się tak, że o problemie nikt nie wiedział.

Niech to rozważanie uświadomi nam, że Nasza Matka, tak droga sercu kardynała Wyszyńskiego zostawiła nam wzór jak żyć w świadomości swojej godności, a przy tym być pokornym i nie zatrzymywać się na sobie, ale dostrzegać potrzeby drugiego człowieka.

*Kl. Mateusz Łachmanek*

# DZIEŃ X.

## 13.08 – czwartek,

### liturgia na Jasnej Górze

**Intencja dnia:** *Aby nasza modlitwa u stóp Matki Bożej umacniała nas na drodze do świętości*

**Konferencja:** *Eucharystia źródłem zadań dla dorosłego chrześcijanina*

*„Ilekroć, bowiem spożywacie ten chleb i pijecie kielich, Śmierć, Pana głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11, 26)  
Zostań z nami, Panie, gdyż ma się ku wieczorowi (Łk 24, 29).*

Z tym usilnym zaproszeniem dwaj uczniowie zdążający do Emaus wieczorem w dniu zmartwychwstania zwrócili się do Wędrowca, który przyłączył się do nich w drodze. Przygnębieni smutnymi myślami, nie przypuszczali, że ten nieznajomy to ich Mistrz, już zmartwychwstały. Odczuwali jednak, jak „pałało w nich serce”, kiedy On z nimi rozmawiał i „wyjaśniał” Pisma. „Zostań z nami”, prosili. A On przyjął zaproszenie. Wkrótce oblicze Jezusa miało zniknąć, ale Mistrz miał „pozostać” pod zasłoną «łamanego chleba», wobec którego otworzyły się ich oczy i poznali zadanie, jakie zostawił dla nich Chrystus.

Rozpoznawszy Pana, dwaj uczniowie z Emaus „w tej samej godzinie wybrali się” (Łk 24, 33), aby przekazać to, co zobaczyli i usłyszeli. Kiedy naprawdę doświadczyło się Zmartwychwstałego, spożywając Jego Ciało i Jego Krew, nie można zatrzymać tylko dla siebie przeżywanej radości. Spotkanie z Chrystusem, stale pogłębiane w eucharystycznej bliskości, wzbudza w Kościele i w każdym chrześcijaninie pilną potrzebę dawania świadectwa i ewangelizowania, które staje się priorytetem działań wierzącego. To zadanie zarysowane jest także w rozesłaniu po Mszy św. Jest to nakaz, który pobudza każdego

chrześcijanina do zaangażowania w szerzenie Ewangelii i ożywianie społeczeństwa duchem chrześcijańskim.

Podstawowe zadanie dla dorosłego chrześcijanina zawiera się już w samym znaczeniu wyrazu „eucharystia” czyli „dziękczynienie”. W Jezusie, w Jego ofercie, w Jego bezwarunkowym „tak” wobec woli Ojca jest „tak”, „dzięki” i „amen” całej ludzkości świata. Wierzący ma przypominać ludziom tę wielką prawdę. Jest to naglące zadanie przede wszystkim w naszej zsekularyzowanej kulturze, która zapomina o Bogu, a umacnia próżne przekonanie o samowystarczalności człowieka. Wcielanie programu eucharystycznego w codzienność, tam, gdzie się pracuje i żyje – w rodzinie, w szkole, w pracy, w różnorodnych warunkach życia. Oznacza między innymi dawanie świadectwa, że rzeczywistości ludzkiej egzystencji nie można uzasadnić bez odniesienia do Stwórcy.

Eucharystia, Boży dar dla całego świata wystawia na próbę naszą wiarę, wskazując na tajemnicę realnej obecności Chrystusa. Zgodnie z tradycją Kościoła wierzymy w oparciu o słowa wypowiedziane przez Jezusa Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy i przekazane później przez Apostołów (Łk 22, 14-23; 1 Kor 11, 23-26), że pod postaciami eucharystycznymi jest obecny Jezus, rzeczywiście i substancjalnie. W momencie, kiedy kapłan wypowiada słowa konsekracji, chleb staje się Ciałem Chrystusa, a wino Jego Krwią. Podczas Eucharystii substancja się zmienia, natomiast przypadłości pozostają te same. Hostia nadal jest okrągła, biała, ale to już nie chleb, to ciało Pana Jezusa. Tak samo wino, jest płynne, zachowuje kolor, smak, ale to już nie wino, lecz Krew Pańska. Bez chleba i wina nie byłoby Eucharystii; są one jej konieczną substancją. Chleb i wino, choć to typowe produkty europejskiego obszaru śródziemnomorskiego, odnoszą się do wszystkich ludzi, gdyż wskazują na określony moment historii, w którym Bóg nadał znaczenie darom ziemi i ludzkiej pracy. I ta dziejowa chwila daje gwarancję, że niczego sami nie wymyślamy, lecz

zostaliśmy dotknięci przez Stwórcę i wchodzimy z Nim w konkretne relacje uczestnicząc w Eucharystii.

Język, za pomocą, którego próbujemy Eucharystię opisać, bywa uzależniony od pojęć filozoficznych i teologicznych, jakie stosujemy. Historia liturgii potwierdza ten fakt z całą bezpośredniością. Ważne jest, abyśmy w swych słowotwórczych próbach osvajania eucharystycznej tajemnicy, nie wykraczali poza porządek dogmatyczny, wyznaczony przez wiarę Kościoła, niestroniący od coraz głębszych interpretacji, lecz zachowujący konieczny szacunek dla tajemnicy; abyśmy też nie ztratili fundamentalnej sprawy, że uczestnicząc w eucharystycznym spotkaniu z Jezusem, bierzemy udział, jak to ujął Joseph Ratzinger, w liturgii niebieskiej. Uczestnictwo to zapośredniczone jest przez ziemskie, znaki, które Odkupiciel wskazał, jako przestrzeń Jego rzeczywistości.

Powiedzenie, że Eucharystia jest znakiem, i to tzw. znakiem skutecznym, nie oznacza wcale, że znajduje się poza rzeczywistością, ale że stanowi rzeczywistość najgłębszą, sprawczą. Dotyka ona naszego życia i wprowadza w duchową więź z Bogiem, równocześnie obejmując cały kosmos w niej modli się wszelkie stworzenie, oczekując przeobstwienia, pełnej wolności i miłości. Chrystus pragnie zjednoczyć ludzkość i doprowadzić do tego, że będzie istniał jeden Kościół, jedno zgromadzenie Boże wszystkich ludzi.

Wyraźną odpowiedzią człowieka na ten bezinteresowny Boży dar powinno być dziękczynienie, świadomość, że jesteśmy we wszystkim dłużnikami Stwórcy. Eucharystia podpowiada, że tak właśnie jest, bo chleb jest symbolem tego wszystkiego, co od Boga nieustannie otrzymujemy. Skoro wszystko jest łaską, wszystko też ma mieć barwę dziękczynną i umacniać międzyludzką więź. Dlatego Msza Święta jest łamaniem chleba, dzieleniem się swoim czasem, majątkiem, kulturą, budowaniem coraz pełniejszych relacji z innymi ludźmi, które stają się wyraźne, kiedy każdy z nas żyje bardziej dla innych niż dla siebie. To są fundamentalne zadania każdego dojrzałego chrześcijanina.



Wówczas też Eucharystia ujawnia się, jako źródło życia Kościoła, bez którego dodajmy stanowczo liturgia byłaby sprzecznością samą w sobie.

Kościół jednak nie należy pojmować, jako instytucji, biurokracji kultu, aparatu władzy czy monopolisty sakramentalnych przywilejów, ale jako napawające dumą miejsce obecności i działania Jezusa, w którym dochodzi, w odważnej rzeczywistości wiary, w przyjmowaniu Jezusa, jako pokarmu, do urzeczywistnienia pełnej wdzięczności, odpowiedzi na Bożą łaskę, prowadzącą do osiągnięcia wiecznej radości. Chrystus przecież uczynił Kościół swoim ciałem. Tylko wtedy, gdy tak jest, istnieje realny związek Jezusa Chrystusa z nami. I tylko wtedy istnieje rzeczywista liturgia, która nie jest jedynie przypomnieniem tajemnicy paschalnej, lecz jej prawdziwym spełnieniem, aktywności Boga wobec nas i w nas. Dzięki Chrystusowi obecnemu i działającemu w Kościele ofiara Kalwarii staje się nam współczesna; liturgia zaś sprawia, że ludzie wszystkich czasów są wtajemniczeni w miłość Eucharystyczną prowadzącą do zbawienia.

Msza Święta jest, bezkrwawym sakramentalnym powtórzeniem ofiary Chrystusa. Kościół przywołuje słowa i gesty uczynione przez Jezusa w czasie Ostatniej Wieczerzy. Mamy tutaj do czynienia z identyecznością eucharystycznego pokarmu Kościoła z ciałem i krwią Chrystusa. Ten pokarm jest Ciałem, które Jezus ofiarował na Ostatniej Wieczerzy, jest ukrzyżowanym ciałem Jezusa i dlatego, kiedy je spożywamy, głosimy śmierć Jezusa, jako zbawczą i czynimy ją skuteczną, jest Ciałem i Krwią Wywyższonego, Chwalebного, którego spożywanie włącza każdego z nast. indywidualnie do duchowego Ciała Jezusa Chrystusa. Nigdy nie możemy zapomnieć, że Eucharystia jest sakramentem ofiary, złożonej za każdego człowieka, po to, aby każdy człowiek czerpiący łaski z Eucharystii skutecznie i z odwagą realizował zwoje zadania wypływające z powołania, którymi nas Bóg obdarzył.

Uczestnicząc w Eucharystii, nie tracimy osobistej wolności. Przeżywamy liturgię na miarę własnej wrażliwości i otwarcia na łaskę

płynącą ze strony Chrystusa. Kiedy godzimy się na działanie w nas grzechu, ograniczamy dobroczynne skutki z niej płynące. Idąc do kościoła z pustymi rękami i sercem przepojonym egoizmem, niewiele skorzystamy z owoców krzyża. Dopiero, gdy nasze życie zostaje ukierunkowane na Boga, staje się autentyczne i eucharystyczne, w tym sensie, że znalazło się w kręgu śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

W Mszale rzymskim czytamy te piękne słowa „Panie Jezu Chryste, Synu Boga Żywego, Ty z woli Ojca, za współdziałaniem Ducha Świętego, przez swoją śmierć dałeś życie światu, wybaw mnie przez najświętsze Ciało i Krew Twoją od wszystkich nieprawości moich i od wszelkiego zła, spraw także, abym zawsze zachowywał Twoje przykazania i nie dozwól mi nigdy odłączyć się od Ciebie” Tu widzimy konkretnie, że Eucharystia inspiruje człowieka do konkretnego działania. To zadanie, to m.in. zachowywanie Bożych przykazań (*powtórzymy wszyscy Dekalog*).

Eucharystyczne ukształtowanie świadomości chrześcijańskiej przejawia się również w postawie dziękczynienia za dzieło zbawienia, które dokonało się w Chrystusie i z którego owoców mamy niezasłużone nowe życie. Wyraża się, jako gotowość do odtworzenia w codziennym życiu postawy Chrystusa – Sługi wobec braci, a szczególnie wobec najsłabszych członków Mistycznego Ciała.

Kolejne zadanie dla człowieka, to przyjęcie postaci ofiarniczego wstawiennictwa, w którym wraz z Chrystusem ofiarą, wierzący oddaje Ojcu własne życie ku duchowemu pożytkowi sióstr i braci, wraz z owocami łaski, jakie w nim się ujawniły. To także przyjęcie trudów i cierpień, które na tej drodze człowiek napotyka.

Jest jeszcze jedno zadanie, którego nie można pominąć. Dojrzały chrześcijanin korzystający z Eucharystii powinien czynnie angażować się w budowę społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i braterskiego. W Eucharystii Bóg ukazał najwyższą formę miłości, zmieniając wszystkie kryteria panowania, które zbyt często dominują w ludzkich relacjach, i radykalnie potwierdzając kryterium służby: „Jeśli, ktoś

chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służyć wszystkim” (Mk 9, 35). Nie przypadkiem w Ewangelii św. Jana nie znajdujemy relacji o ustanowieniu Eucharystii, ale jest tam scena „umywania nóg” (J 13, 1-20): pochylając się, by umyć nogi swym uczniom, Jezus niedwuznacznie wyjaśnia sens Eucharystii. Św. Paweł ze swej strony wyraźnie podkreśla, że nie jest godziwa celebrowanie eucharystyczna, w której brakuje blasku miłości, potwierdzonej konkretnym świadectwem dzielenia się z najuboższymi.

Dojrzałe życie chrześcijańskie można, zatem opisać, jako ruch wychodzenia i powrotu do Eucharystii. I ostatecznie droga uczestnictwa w Eucharystii, która jest darem, ale i zadaje człowiekowi zadania ma doprowadzić do Uczty Niebiańskiej.

*Ks. Łukasz Siwiec*

## **Drogi Krzyżowe – wstęp**

### **Dzień 1**

Droga Krzyżowa to nie jest tylko rzewliwe wspomnianie wydarzeń sprzed dwóch tysięcy lat. Nie ma to być tylko opłakiwanie Jezusa i wzruszanie się ogromem Jego cierpień. Trzeba raczej w czasie tego nabożeństwa spojrzeć na swoje życie jak na drogę krzyżową. Porównać swoje reakcje na cierpienie do zachowania Jezusa. Święty Paweł pisał, że krzyż dla pogan jest zgorszeniem i głupstwem. Dla chrześcijan krzyż to źródło mocy i mądrości Bożej. Przypatrz się w czasie tego nabożeństwa sobie. Czym jest dla Ciebie krzyż? Może i dla Ciebie – praktykującego katolika – jest on często zgorszeniem?

### **Dzień 2**

Dobrze, że tu jesteś. Odpowiedziałeś na zaproszenie Jezusa i jesteś na nabożeństwie Drogi Krzyżowej. Ale skoro tu jesteś to wykorzystaj dobrze ten czas. Jezus nie zaprosił Cię tu po to, abyś tu po prostu był. On zaprasza Cię, abyś zaangażował się w to nabożeństwo swoim sercem. Przyjrzyj się więc w czasie tej modlitwy drodze krzyżowej, ale nie tylko tej, którą przeszedł Jezus. Przyjrzyj się drodze krzyżowej Twojego życia i spróbuj odnaleźć na niej ślady obecności miłującego Boga.

### **Dzień 3**

Kładę znak krzyża Twojego Panie, na moje czoło, na serce i na ramiona. Biorę Twój krzyż na siebie. Ogarnia mnie Twój krzyż, obejmuje, bo objął całe moje życie: od tego pierwszego znaku krzyża na czole przy Chrzcie, we wszystkich sakramentach, we wszystkich modlitwach – aż znakiem krzyża pożegnaj mnie Kościół na drogę do Ciebie. Krzyż Twój mam na czole, bo jestem Twoją własnością. Krzyż Twój mam coraz bardziej w sercu, bo Ciebie chcę coraz lepiej miłować. Daj, bym krzyż Twój brał zawsze na ramiona i niósł go z Tobą; drogą mojego życia. Daj mi rozpoznać „krzyż swój na każdy dzień”.

## Dzień 4

Oto stoję, Panie, przed Tobą. Ty i Twój krzyż – ja i mój krzyż. Ty go bierzesz z miłości, ja często z obowiązku. Ty widzisz w nim sens. a ja czuję do niego niechęć. Pozwól mi stać się człowiekiem miłości. Niech ten czas drogi krzyża będzie czasem powrotu do Ciebie. Ucz mnie kochać, jak Ty kochasz. Idę z Tobą!

Te stacje Drogi Krzyżowej są po to, abyśmy sercem i umysłem mogli przyjąć ich przesłanie, otwierając się na uzdrawiającą miłość Jezusa. Podkreślają one naszą potrzebę uzdrowienia – wyzwolenia z takich chorób emocjonalnych, jak: głęboko zakorzeniony gniew, uraza, zazdrość, nienawiść, pycha, brak przebaczenia – dzięki zasługom śmierci Jezusa na krzyżu.

„Jeżeli wiec Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni” (J 8, 36).

Jezus powiedział: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt. 11, 28). Tego właśnie pokrzepienia szukajmy, podążając za Panem kolejnymi stacjami Drogi Krzyżowej.

## Dzień 5

Panie, Tyś powiedział: „Kto chce być uczniem moim, niech weźmie codzienny swój krzyż i postępuje za mną”. Chcę teraz pójść Twoimi śladami i w myśli postępować drogą Twojej męki. Dozwól więc, aby żywo stanęło przed mą duszą to wszystko, coś dla mnie wycierpiał. Otwórz me oczy, i porusz serce, abym zobaczył i głęboko sobie uświadomił, jak bardzo mnie ukochałeś, ażebym całą duszą zwrócił się do Ciebie, mój Zbawco, a porzucił grzech, który tak gorzkie zadał Tobie bóle. Żałuję serdecznie za grzechy me, o Panie. Chcę rozpocząć życie na nowo; z całą powagą pragnę wyruszyć i iść za Tobą. Pomóż mi także dźwigać z Tobą mój krzyż. Bolesna Twoja droga jest szkołą wszelkiego cierpienia, wszelkiej, cierpliwości i przetrwania się. Daj mi w niej poznać nędzę mojej własnej słabości. Daj mi pojąć

wymowę tej bolesnej drogi, wskaż, co właśnie ja i właśnie teraz mam zrobić. A potem umocnij to zrozumienie i uczynj je owocnym, ażeby według niego postępował.

## **Dzień 6**

Bóg mówi do nas poprzez fakty naszego codziennego życia. Poprzez słowa naszych duszpasterzy, poprzez minuty naszej codziennej modlitwy. Nie możemy pozwolić sobie na to, by ten czas pielgrzymki, którą otrzymaliśmy od Boga, przeminął nam bez ożywienia w naszej duszy głębokiego i skutecznego pragnienia kolejnego powrotu, by jak syn marnotrawny znaleźć się bliżej Pana. Przeżywać drogę, która doprowadziła Jezusa do śmierci na krzyżu i do chwalebego zmartwychwstania, znaczy odkrywać nadzieję i radość, z tamtych bowiem wydarzeń narodziło się życie dla wszystkich ludzi. Panie Jezu Chryste, przystępując do rozważania drogi krzyżowej, prosimy Cię o światło Ducha świętego, abyśmy mogli wnikać w tajemnicę miłosierdzia Bożego, którą najwyraźniej objawiłeś w męce, śmierci krzyżowej i Swym zmartwychwstaniu.

## **Dzień 7**

Przychodzimy do Ciebie, Panie Jezu, w tej szczególnej godzinie nabożeństwa Drogi Krzyżowej, gdyż pragniemy przypomnieć sobie Wielki Piątek sprzed dwóch tysięcy lat, ów szczególny piątek miłości Boga do człowieka. Pragniemy po raz kolejny w naszym życiu przejść z Tobą i za Tobą Drogą Twojego Krzyża. Ty przyszedłeś na tę ziemię, aby nas uczyć prawdy o Bogu, który jest miłością oraz o człowieku, który tej miłości potrzebuje jak tlenu do oddychania. Ty z miłości przyszedłeś do nas – stworzonych na Twój obraz i podobieństwo, a jednocześnie do nas – zacierających grzechami i słabościami podobieństwo do Stwórcy. Przyszedłeś, aby nas odnowić, przemienić, pomóc w nawróceniu i odzyskaniu radości. Droga Krzyżowa to droga Twojej miłości do nas. To droga, na której widzimy cenę, jaką płacisz za miłość do nas, ludzi tej ziemi. Jezu Chryste, pomóż każdemu z nas

przejsć tą drogą raz jeszcze, aby dziękować Ci za Twoją miłość i aby uczyć się tej miłości.

## **Dzień 8**

Panie Jezu Chryste, dla nas przyjąłeś los ziarna pszenicy, które pada w ziemię i obumiera by wydać plon obfity (J 12,24). Zapraszasz nas byśmy kroczyli za Tobą tą drogą, gdy mówisz: „Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne” (J 12,25). My jednak jesteśmy przywiązani do naszego życia. Nie chcemy go porzucić, ale zachować je w całości dla siebie. Chcemy je osiąść, a nie ofiarować. Ty jednak nas poprzedzasz i ukazujesz, że możemy ocalić nasze życie jedynie ofiarując je. Poprzez nasze towarzyszenie Ci na Drodze Krzyżowej chcesz prowadzić nas drogą ziarna pszenicy. Krzyż – ofiara z nas samych – bardzo nam ciąży. Jednak na twej Drodze Krzyżowej poniosłeś także mój krzyż. I nie czyniłeś tego jedynie kiedyś, w przeszłości, gdyż Twoja miłość jest współczesna memu życiu. Dźwigasz go dzisiaj, ze mną i dla mnie. W przedziwny sposób pragniesz bym i ja teraz, jak niegdyś Szymon z Cyreny, niósł z Tobą Twój krzyż, a towarzysząc Ci, razem z Tobą ofiarował się dla odkupienia świata. Dopomóż, abym towarzysząc Ci na drodze pszenicznego ziarna, znalazł w „traceniu życia” drogę miłości, drogę, która prawdziwie daje życie, życie w obfitości.

## **Dzień 9**

Panie, czy mam Ci powiedzieć, że przejście Drogi Krzyżowej sprawia mi pewną trudność? Dziś nie potrafię dobrze zrozumieć, co to jest cierpienie, śmierć, poświęcenie posunięte aż tak daleko. Z trudem przychodzi mi ocenić poświęcenie innych ludzi – a przecież działają w zasięgu moich oczu. Kiedy spotykam cierpiącego, patrzę i nie rozumiem go, a przecież on stoi żywy przede mną. Jak więc mógłbym jasno zrozumieć i głęboko odczuć to, coś uczynił dla mnie? Pomóż mi Panie, bym uczestniczył całym sercem w Twojej

męce i bym Cię coraz więcej kochał. Matko Boża, która cierpiąc stałaś pod krzyżem Kalwarii – rozjaśnij mój umysł, rozgrzej serce, wzmocnij wolę i pobudź uczucia bym potrafił iść razem z Tobą obok Syna nie z beznadziejną rozpaczą, ale z wiarą w dokonujące się zbawienie.

*Opracowanie: Misjonarze Saletyni*



# Wprowadzenie do Koronki do Miłosierdzia Bożego

## Dzień 1.

W Wilnie 13 września 1935 roku s. Faustyna miała wizję anioła, który przyszedł ukarać ziemię za grzechy. Gdy zobaczyła ten znak gniewu Bożego zaczęła prosić anioła, aby się wstrzymał chwil kilka, a świat będzie czynił pokutę. W jednym momencie stanęła przez majestatem Trójcy Świętej i wówczas nie śmiała powtórzyć swego błagania. Ale gdy odczuła w swej duszy moc łaski Jezusa, zaczęła się modlić słowami wewnątrz słyszanych i zobaczyła, że kara od ziemi została odsunięta. Na drugi dzień, kiedy była w kaplicy, Pan Jezus jeszcze raz przypomniał jej te słowa i dokładnie pouczył, jak należy odmawiać tę modlitwę na zwykłej częstce różańca.

### **Słowa Pana Jezusa:**

**– Dziś sprowadź Mi ludzkość całą, a szczególnie wszystkich grzeszników, i zanurzaj ją w morzu miłosierdzia Mojego. A tym pocieszysz Mnie w gorzkim smutku, w jaki Mnie pogrąża utrata dusz.**

### **Św. Siostra Faustyna:**

*– Jezu najmiłosierniejszy, którego właściwością jest litować się nad nami i przebaczać nam, nie patrz na grzechy nasze, ale na ufność naszą, jaką mamy w nieskończoną dobroć Twoją, i przyjmij nas do mieszkania najlitościwszego Serca swego, i nie wypuszczaj nas z niego na wieki. Błagamy Cię przez miłość Twoją, która Cię łączy z Ojcem i Duchem Świętym.*

*O wszechmoc miłosierdzia Bożego, Ratunku dla człowieka grzesznego, Tyś miłosierdziem i litości morze, Wspomagasz tego, kto Cię uprasza w pokorze.*

*– Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na ludzkość całą – a szczególnie na biednych grzeszników – która jest zamknięta w najlitościwszym Sercu Jezusa, i dla Jego bolesnej męki okaż nam miłosierdzie swoje, abyśmy wszechmoc miłosierdzia Twego wysławiali na wieki wieków. Amen.*

## **Dzień 2.**

W modlitwie Koronką do Bożego Miłosierdzia ofiarujemy Bogu Ojcu: „Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa”, Jego Boską Osobowość i Jego Człowieczeństwo. Recytując słowa „najmilszego Syna Twojego” – odwołujemy się do tej miłości, jaką Bóg Ojciec darzy swego Syna, a w Nim wszystkich ludzi, a więc uciekamy się do najsilniejszego motywu, aby być przez Boga wysłuchanym. Słowa: dla „Jego bolesnej męki” nie oznaczają odwołania się do zadośćuczynienia złożonego przez Jezusa na krzyżu, lecz – jak każda wierność literze i duchowi nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego – do miłości miłosiernej, jaką darzy nas Bóg Ojciec i Syn. Pragniemy więc, aby bolesna męka Syna Bożego nie była daremna, lecz przyniosła owoce w życiu naszym i wszystkich ludzi.

### **Słowa Pana Jezusa:**

**– Dziś sprowadź Mi dusze kapłańskie i dusze zakonne, i zanurz je w niezgłębionym miłosierdziu Moim. One dały Mi moc przetrwania gorzkiej męki, przez nich jak przez kanały spływa na ludzkość miłosierdzie Moje.**

### **Św. Siostra Faustyna:**

– Jezu najmiłosierniejszy, od którego wszystko co dobre pochodzi, pomnóż w nas łaskę, abyśmy godne uczynki miłosierdzia spełniali, aby ci, co na nas patrzą, chwalili Ojca miłosierdzia, który jest w niebie.

(...) – Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia swego na grono wybrane w winnicy swojej, na dusze kapłanów i dusze zakonne, i obdarz ich mocą błogosławieństwa swego, a dla uczuć Serca Syna swego, w którym to Sercu są zamknięte, udziel im mocy światła swego, aby mogli przewodzić innym na drogach zbawienia, by wspólnie śpiewać cześć niezgłębionemu miłosierdziu Twemu na wieki wieczne. Amen.

## **Dzień 3.**

W Koronce prosimy o miłosierdzie dla nas i całego świata. Zaimek nas oznacza osobę odmawiającą tę modlitwę oraz wszystkich, za

których pragnie i jest obowiązana się modlić. Natomiast cały świat – to wszyscy ludzie żyjący na ziemi i dusze w czyścisku cierpiące. Pan Jezus w kilkunastu objawieniach ukazywał wartość i skuteczność tej modlitwy oraz przekazał obietnice, jakie do niej przywiązał. Przez odmawianie tej koronki podoba Mi się dać wszystko, o co Mnie prosić będą (Dz. 1541) – powiedział do s. Faustyny, dodając: jeżeli to (...) będzie zgodne z Moją wolą (Dz. 1731). Wola Boża jest dla człowieka samym miłosierdziem, dlatego wszystko, co jest z nią niezgodne jest złe albo szkodliwe i dlatego nie może być przez najlepszego Boga udzielone.

#### **Słowa Pana Jezusa:**

**– Dziś sprowadź Mi wszystkie dusze pobożne i wierne, i zanurz je w morzu miłosierdzia Mojego; dusze te pocieszyły Mnie w drodze krzyżowej, były tą kroplą pociech wśród goryczy morza.**

#### **Św. Siostra Faustyna:**

– Jezu najmiłosierniejszy, który wszystkim udzielasz łask swych nad obficie ze skarbcza miłosierdzia swego, przyjmij nas do mieszkania najlitościwszego Serca swego i nie wypuszczaj nas z niego na wieki. Błagamy Cię o to przez niepojętą miłość Twoją, jaką pała Twe Serce ku Ojcu niebieskiemu.

(...) – Ojciec Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze wierne jako na dziedzictwo Syna swego i dla Jego bolesnej męki, udziel im swego błogosławieństwa i otaczaj ich swą nieustanną opieką, aby nie utraciły miłości i skarbu wiary świętej, ale aby z całą rzeszą aniołów i świętych wysławiały niezmiernie miłosierdzie Twoje na wieki wieczne. Amen.

#### **Dzień 4.**

Szczególne obietnice dotyczą godziny śmierci: łaski szczęśliwej i spokojnej śmierci. Otrzymują je nie tylko ci, którzy sami tę koronkę odmawiają, ale także konający przy których inni jej słowami modlić się będą. Kapłani – powiedział Pan Jezus – będą [ją] podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku; chociażby grzesznik był

najzatwardzialszy, jeżeli raz tylko zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia Mojego (Dz. 687). Chociaż raz, ale w duchu nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, a więc w postawie ufności, pokory oraz szczerego i głębokiego żalu za grzechy. Odmawianie koronki jako zewnętrzny wyraz wewnętrznej postawy powinno odznaczać się wytrwałością, bo Pan Jezus nigdzie nie powiedział – wyjąwszy łaskę dobrej śmierci – że się będzie wysłuchanym po jednorazowym odmówieniu tej modlitwy.

Słowa Pana Jezusa:

**– Dziś sprowadź Mi pogan i tych, którzy Mnie jeszcze nie znają, i o nich myślałem w gorzkiej swej męce, a przyszła ich gorliwość pocieszyła serce Moje. Zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego.**

Św. Siostra Faustyna:

– Jezu najlitościwszy, który jesteś światłością świata całego, przyjmij do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze pogan, które Cię jeszcze nie znają; niechaj promienie Twej łaski oświecą ich, aby i oni wraz z nami wysławiali dziwy miłosierdzia Twego, i nie wypuszczaj ich z mieszkania najlitościwszego Serca swego.

(...) – Ojciec Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze pogan i tych, co Cię jeszcze nie znają, a które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Pociągnij ich do światła Ewangelii. Dusze te nie wiedzą, jak wielkim jest szczęściem Ciebie miłować; spraw, aby i one wysławiały hojność miłosierdzia Twego na wieki wieczne. Amen.

## **Dzień 5.**

Koronka – obok aktu: Jezu, ufam Tobie – jest najbardziej znaną modlitwą do Miłosierdzia Bożego. Tłumaczona jest nawet w narzeczach afrykańskich i odmawiana we wszystkich zakątkach świata. Jednak święto Miłosierdzia Bożego ma najwyższą rangę wśród wszystkich postaci nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, które zostały objawione Siostrze Faustynie. Po raz pierwszy o ustanowieniu tego święta mówił Jezus w Płocku w 1931 r., gdy przekazywał swą wolę co do powstania obrazu: **Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę,**

aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy – ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia (Dz. 49).

**Słowa Pana Jezusa:**

– Dziś sprowadź Mi dusze heretyków i odszczepieńców, i zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego; w gorzkiej męce rozdzielali Mi ciało i serce, to jest Kościół Mój. Kiedy wracają do jedności z Kościołem, goją się rany Moje i tym sposobem ulżą Mi męki.

**Św. Siostra Faustyna:**

I dla tych, co podarli szatę Twej jedności, płynie z Serca Twego źródło litości. Wszecmoc miłosierdzia Twego, o Boże, i te dusze z błędu wyprowadzić może.

Jezu najmiłosierniejszy, który jesteś dobrocią samą, Ty nie odmawiasz światła proszącym Ciebie, przyjm do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze heretyków i dusze odszczepieńców, i pociągnij ich swym światłem do jedności z Kościołem, i nie wypuszczaj ich z mieszkania najlitościwszego Serca swego, ale spraw, aby i oni uwielbili hojność miłosierdzia Twego.

Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia swego na dusze heretyków i odszczepieńców, którzy roztrwonili dobra Twoje i nadużyli łask Twoich, trwając uporczywie w swych błędach. Nie patrz na ich błędy, ale na miłość Syna swego i na gorzką mękę Jego, którą podjął dla nich, gdyż i oni są zamknięci w najlitościwszym Sercu Jezusa. Spraw, niech i oni wysławiają wielkie miłosierdzie Twoje na wieki wieczne. Amen.

## **Dzień 6.**

Wybór pierwszej niedzieli po Wielkanocy na Święto Miłosierdzia ma swój głęboki sens teologiczny, który wskazuje na ścisły związek, jaki istnieje pomiędzy wielkanocną tajemnicą Odkupienia, a tajemnicą miłosierdzia Bożego. Ten związek podkreśla jeszcze nowenna z Koronki do Miłosierdzia Bożego, poprzedzająca to święto, która rozpoczyna się w Wielki Piątek.

Święto jest nie tylko dniem szczególnego uwielbienia Boga w tajemnicy miłosierdzia, ale czasem łaski dla wszystkich ludzi.

**W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski (Dz. 699).**

**Słowa Pana Jezusa:**

*– Dziś sprowadź Mi dusze ciche i pokorne, i dusze małych dzieci, i zanurz je w miłosierdziu Moim. Dusze te są najwięcej podobne do serca Mojego, one krzepiły Mnie w gorzkiej konania męce; widziałem ich jako ziemskich aniołów, które będą czuwać u Moich ołtarzy, na nich zlewam całymi strumieniami łaski. Łaskę Moją jest przyjąć zdolna tylko dusza pokorna, dusze pokorne obdarzam swoim zaufaniem.*

**Św. Siostra Faustyna:**

Jezu najmiłosierniejszy, któryś sam powiedział: uczcie się ode mnie, żem cichy i pokornego serca – przyjm do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze ciche i pokorne, i dusze małych dzieci. Dusze te wprowadzają w zachwyt niebo całe i są szczególnym upodobaniem Ojca niebieskiego, są bukietem przed tronem Bożym, którego zapachem sam Bóg się napawa. Dusze te mają stałe mieszkanie w najlitościwszym Sercu Jezusa i nieustannie wyśpiewują hymn miłości i miłosierdzia na wieki.

(...) Ojczy Przedwieczny spójrz okiem miłosierdzia na dusze ciche, pokorne i dusze małych dzieci, które są zamknięte w mieszkaniu najlitościwszego Serca Jezusa. Dusze te są najwięcej upodobnione do Syna Twego, woń tych dusz wznosi się z ziemi i dosięga tronu Twego. Ojczy miłosierdzia i wszelkiej dobroci, błagam Cię przez miłość i upodobanie, jakie masz w tych duszach, błogosław światu całemu, aby wszystkie dusze razem wyśpiewywały chwałę miłosierdziu Twemu na wieki wieczne. Amen.

## Dzień 7.

Wielkość tego święta mierzy się miarą niezwykłych obietnic, jakie Jezus z tym świętem związał. **Kto w dniu tym przystąpi do Źródła Życia** – powiedział Chrystus – **ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar** (Dz. 300).

**Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat** (Dz. 699).

Aby skorzystać z tych wielkich darów, trzeba wypełnić warunki nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego (ufność w dobroć Boga i czynna miłość bliźniego) oraz być w stanie łaski uświęcającej (po spowiedzi świętej) i godnie przyjąć Komunię Świętą.

### **Słowa Pana Jezusa:**

*– Dziś sprowadź Mi dusze, które szczególnie czczą i wysławiają miłosierdzie Moje, i zanurz je w miłosierdziu Moim. Te dusze najwięcej bolały nad Moją męką i najgłębiej wniknęły w ducha Mojego. One są żywym odbiciem Mojego litościwego serca. Dusze te jaśnieć będą szczególną jasnością w życiu przyszłym, żadna nie dostanie się do ognia piekielnego, każdej szczególnie bronieć będę w jej śmierci godzinie.*

### **Św. Siostra Faustyna:**

Jezu najmiłosierniejszy, którego Serce jest miłością samą, przyjmij do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze, które szczególnie czczą i wysławiają wielkość miłosierdzia Twego. Dusze te są mocarne siłą Boga samego; wśród wszelkich udręczeń i przeciwności idą naprzód ufne w miłosierdzie Twoje, dusze te są zjednoczone z Jezusem i dźwigają ludzkość całą na barkach swoich. Te dusze nie będą sądzone surowo, ale miłosierdzie Twoje ogarnie je w chwili zgonu.

(...) Ojczy Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze, które wysławiają i czczą największy przymiot Twój, to jest niezgłębione miłosierdzie Twoje, [a] które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Dusze te są żywą Ewangelią, ręce ich pełne uczynków miłosierdzia, a dusza ich przepelniona weselem śpiewa pieśń miłosierdzia Najwyższemu. Błagam Cię, Boże, okaż im miłosierdzie swoje

według nadziei i ufności, jaką w Tobie położyli, niech się spełni na nich obietnica Jezusa, który im powiedział, że: *Dusze, które czcić będą to niezgłębione miłosierdzie Moje – Ja sam bronić je będę w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie, jako swej chwały.*

## **Dzień 8.**

„Jestem przekonany – powiedział Jan Paweł II o łagiewnickim Sanktuarium – *że jest to także szczególne miejsce, które Bóg obrał sobie, aby tu wylewać łaski udzielając swego miłosierdzia*”. Najbardziej poruszające słowa, to chyba te o „iskrze”, która ma przygotować świat na ostatecznie przyjście Chrystusa. Niektórzy sądzili, że tą iskrą, o której mowa w „Dzienniczku” Siostry Faustyny jest ona sama lub Jan Paweł II. Tymczasem z wypowiedzi Ojca Świętego jasno wynika, że tą iskrą jest orędzie Miłosierdzia, które z Łagiewnik rozchodzi się na cały świat. Ojciec Święty powiedział: „ pragnę, aby to orędzie o miłosiernej miłości Boga, które tutaj zostało ogłoszone za pośrednictwem Siostry Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napępniało ich serca nadzieją. Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść „iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście” (por. Dz. 1732). Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście!

### **Słowa Pana Jezusa:**

*– Dziś sprowadź Mi dusze, które są w więzieniu czyścicowym i zanurz je w przepaści miłosierdzia Mojego, niechaj strumienie krwi Mojej ochłodzą ich upalenie. Wszystkie te dusze są bardzo przeze Mnie umiłowane, odpłacają się Mojej sprawiedliwości; w twojej mocy jest im przynieść ulgę. Bierz ze skarbca Mojego Kościoła wszystkie odpusty i ofiaruj za nie... O, gdybyś znała ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużnę ducha i spłacała ich długi Mojej sprawiedliwości.*



### **Św. Siostra Faustyna:**

Jezu najmiłosierniejszy, któryś sam powiedział, że miłosierdzia chcesz, otóż wprowadzam do mieszkania Twego najlitościwszego Serca dusze czyścicowe; dusze, które Ci są bardzo miłe, a które jednak wypłacać się muszą Twej sprawiedliwości. Niech strumienie krwi i wody, które wyszły z Serca Twego, ugaszą płomień ognia czyścicowego, aby się i tam sławiła moc miłosierdzia Twego.

(...) Ojciec Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze w czyścicu cierpiące, a które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Błagam Cię przez bolesną mękę Jezusa, Syna Twego, i przez całą gorycz, jaką była zalana Jego przenajświętsza dusza, okaż miłosierdzie swoje duszom, które są pod sprawiedliwym wejrzeniem Twoim; nie patrz na nie inaczej, jak tylko przez rany Jezusa, Syna Twego najmilszego, bo my wierzymy, że dobroci Twojej i litości liczby nie masz.

### **Dzień 9.**

Ostatnia pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny – jak pamiętamy – przebiegała pod hasłem: „Bóg bogaty w miłosierdzie”, stąd niosła tyle przepięknych treści o tajemnicy miłosierdzia Bożego, orędziu i św. Faustynie, i to wielkie zawierzenie świata Miłosierdziu Bożemu, wypowiedziane przez Papieża nieoczekiwanie, ale ku wielkiej radości wszystkich.

**Na zakończenie homilii** Ojciec święty wypowiedział słowa, w których Bogu, Ojcu bogatemu w miłosierdzie, powierzył losy świata i każdego człowieka. Stały się one codzienną modlitwą nie tylko sióstr ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia i pielgrzymów przybywających do łagiewnickiego Sanktuarium, ale także milionów ludzi na świecie: Boże, Ojciec miłosierny, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Pocieszycielu, Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka.

Pochyl się nad nami grzesznymi, ulecz naszą słabość, przezwycięż wszelkie zło, pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia, aby w Tobie, Trójjedyny Boże, zawsze odnajdywali źródło nadziei.

Ojcze przedwieczny, dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twojego Syna, miej miłosierdzie dla nas i całego świata!

Słowa Pana Jezusa:

*– Dziś sprowadź Mi dusze oziębłe i zanurz je w przepaści miłosierdzia Mojego. Dusze te najboleśniej ranią serce Moje. Największej odrazy doznała dusza Moja w Ogrójcu od duszy oziębłej. One były powodem, iż wypowiedziałem: Ojcze, oddal ten kielich, jeżeli jest taka wola Twoja. Dla nich jest ostateczna deska ratunku uciec się do miłosierdzia Mojego.*

**Św. Siostra Faustyna:**

Jezu najlitościwszy, któryś jest litością samą, wprowadzam do mieszkania najlitościwszego Serca Twego dusze oziębłe; niechaj w tym ogniu czystej miłości Twojej rozgrzeją się te zlodowaciałe dusze, które podobne [są] do trupów i takim Cię wstrętem napawają. O Jezu najlitościwszy, użyj wszechmocy miłosierdzia swego i pociągnij je w sam żar miłości swojej, i obdarz je miłością świętą, bo Ty wszystko możesz.

(...) Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze oziębłe, a które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Ojcze miłosierdzia, błagam Cię przez gorzkość męki Syna Twego i przez trzygodzinne konanie Jego na krzyżu, pozwól, aby i one wysławiały przepaść miłosierdzia Twego...

*o. Rafał Klimas OFM Bern*



